

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77.
Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

TYLKO van der LUEBBE OSKARŻONY!

Wycofanie oskarżenia o podpalenie Reichstagu przeciwko posłowi Torglerowi i trzem bułgarom

LONDYN, 16 września. (Tel. wł.) Dzisiejszy 3-i dzień śledztwa, prowadzonego w Londynie przez międzynarodową komisję prawników w sprawie podpalenia Reichstagu był dniem kulminacyjnym, o ile chodzi o wagę zeznań i obfitował w dramatyczne momenty.

Pierwszy zeznał pewien dziennikarz niemiecki z Berlina, który nie mógł ujawnić swego nazwiska, aby nie narazić na represje zamieszkującej w Berlinie rodziny. Oświadczył on, że znał osobiście dobrze dr. Bella, konfidenta kpt. Roehma szefa sztabu hitlerowskiego. Bell jak wiadomo, został zamordowany. W swoim czasie był on oskarżony o podrabianie czerwoniców

sowieckich.

Świadek poznał go jako dziennikarza w czasie procesu; bronił wówczas Bella ten sam dr. Sack, który obecnie bronić ma z urzędu Torglera. Świadek widział się z Bellem po raz ostatni w połowie stycznia 1932 roku. Bell pokazał wówczas świadkowi listę

kilkunastu osób, z którymi zboczenie kpt. Roehm utrzymuje anormalne stosunki płciowe.

Świadek nie pamięta wszystkich nazwisk, które tam figurowały, ale wyraźnie pamięta nazwisko niejakiego Ernsta, który był adjutantem hr. Helldorfa oraz

van der Luebbego.

Na to ostatnie nazwisko nie zwrócił wówczas uwagi, ale

przypominał je sobie, gdy po pożarze Reichstagu nazwisko to wypłynęło. Na żądanie adw. Morro Gialferi świadek składa słowo honoru, że zeznaje prawdę.

Następnie z kolei zeznaje również dziennikarz, sprawozdawca parlamentarny „Vossische Zeitung” Filip Born. Zeznał on, że 25 lutego r. bież. to jest na 2 dni przed pożarem Reichstagu miał dłuższą rozmowę z Torglerem, który mu oświadczył, że komunistom znane są prowokacyjne plany narodowych socjalistów i że komuniści nie robią nic takiego co by ułatwiło hitlerowcom ich robotę i dawało alutę do zakazania partii komunistycznej. Na podstawie

bliskiej osobistej znajomości Born kategorycznie zaprzecza możliwość jakoby Torgler mógł podpalić Reichstag.

Największą sensację wzbudza trzeci z kolei świadek b. poseł do Reichstagu, komunista Köhnen. W chwili gdy wszedł na salę drzwi zostały zamknięte na klucz

i nikogo podczas jego dwugodzinnych zeznań z sali nie wypuszczono. Tę ostrożność przedsięwzięto dlatego, że Köhnen

przybył do Londynu bez wizy angielskiej.

Uniknięto w ten sposób ingerencji władz. Köhnen spędził z Torglerem ostatni dzień jego pobytu na wolności.

Opowiada on b. szczegółowo i dokładnie, powołując się na świadków: stenografistki, woźnych

Reichstagu itp., co robił Torgler w Reichstagu, aż do godz. 8.15 wieczór kiedy ubrał się i wraz z Köhnenem poszedł na kolację do Aschingera. Z zeznań tego świadka wyraźnie wynika całkowite alibi oskarżonego Torglera

Na tem przerwano rozprawę.

PARYŻ, (Tel. wł.) „Paris Soir” donosi, że w ostatniej chwili rząd niemiecki postanowił rzekomo wycofać oskarżenie przeciwko Torglerowi i trzem bułgarom i jako jedynego winowajcę podpalenia Reichstagu oskarżać Van der Luebbego.

Nowe ofiary hitleryzmu Samobójstwa w Niemczech nie ustają

BERLIN, 16 września. (PAT). — Prasa donosi o dwóch nowych wypadkach samobójstw wśród przedstawicieli życia kulturalnego Niemiec. Prof. uniwersytetu w Muenster dr. Gross odebrał sobie życie przez otrucie się. Były dyktor rozgłośni berlińskiej Knoepfke,

aresztowany ostatnio wraz z innymi członkami dyrekcji pod zarzutem sprzeniewierzenia, popełnił samobójstwo w sanatorium, odbierając sobie życie wystrzałem z rewolweru. Żadnych bliższych szczegółów o tych wypadkach prasa nie podaje.

Herzog Hitler

Tytuł cesarski nie byłby zbyt wielki!

BERLIN, 16.9. — Organ saskiego związku lekarzy „Sachsisches Ortblatt” zamieszcza artykuł, w którym m. in. zaznacza: „Hitler wyrósł tak wysoko ponad otoczenie, tak głęboko wrósł w serca i dusze narodu niemieckiego, że tytuł cesarski nie byłby dla niego

zbyt wielkim. Hitler zrezygnuje jednak z tego cudzoziemskiego tytułu gdyż, jako prawowity Niemiec, myśli i postępuje tylko tak, jak na Niemca przystało. Dlatego też Hitler przyjąłby najchętniej staroniemiecki tytuł księcia (Herzoga) narodu niemieckiego.

Zwłoki ś.p. kpt. Lewoniewskiego uroczyście powitane w Warszawie

WARSZAWA, 16.9. (PAT) — W dniu dzisiejszym na dworzec

Wschodni przybył pociąg z Moskwy, wiozący w specjalnym wagonie trumnę ś.p. kpt. inż. Józefa Lewoniewskiego. Na dworzec przybyła rodzina zmarłego, wyżsi urzędnicy, liczni oficerowie i podoficerowie lotnictwa, podkomendni, przyjaciele i koledzy zmarłego.

O godz. 10-ej wiecz. po poświęceniu trumny ponieśli ją oficerowie-koledzy do karawanu - autobusu. Zwłoki spoczęły w kościele garnizonowym. Pogrzeb nastąpi w poniedziałek.

Boją się aeroplanów Zakaz przelotu nad Lipskiem

BERLIN, 16 września. (PAT). — Z racji odbywania się procesu w sprawie podpalenia Reichstagu wydany został zakaz przelotów nad ścisłe określoną strefą nad miastem Lipskiem, od dnia 17 września do 7 listopada r. b.

Usunięcie pomnika prof. Hertza

BERLIN, 16 września. (PAT). — Rada miejska w Erlangen uchwaliła usunąć natychmiast z jednego z placów pomnik prof. Jakuba Hertza, lekarza - żyda, wzniesiony w roku 1875.

Dzienniki paryskie zakazane w Niemczech

BERLIN, 16 września. (PAT). — Listę zakazanych w Niemczech dzienników zagranicznych uzupełniono szeregiem nowych pozycji. M. in. do 30 września r. b. odebrano debity dziennikom paryskim „Le Journal” i „Le Matin”.

P. K. O. deklaruje 10 milionów na pożyczkę

Pocztowa Kasa Oszczędności złożyła na ręce p. ministra skarbu deklarację subskrypcyjną na pożyczkę narodową w kwocie dziesięciu milionów złotych.

Demonstracje komunistyczne przed poselstwem Rzeszy w Wiedniu

WIEDEN, 16.9. (PAT) — Dzisiaj przed południem komuniści urządzili demonstrację przeciwko poselstwu niemieckiemu w Wiedniu, z powodu zbliżającego się procesu

o podpalenie Reichstagu. Wybito kilka szyb w gmachu poselstwa, wznosząc okrzyki przeciwko Hitlerowi i Goeringowi. Policja aresztowała 4 demonstrantów.

300.000 chłopów niemieckich wysłucha mowy Hitlera

BERLIN, 16 września. (PAT). — Prasa zapowiada urządzenie 1 października „Dnia chłopów niemieckich”.

Pod Hamel w regencji hanowerskiej zebrać się ma około 300.000 chłopów z Westfalii i Dolnej Saksonii. Do zebranych przemawiać

będzie kanclerz Hitler i minister rolnictwa Darre. Na program uroczystości składa się m. in. popis kawalerji z udziałem baterji artylerji Reichswehry. W Berlinie przemawiać będzie przez radio minister propagandy, Goebbels.

Wybuch prochowni 3 osoby zabite i 3 ranne

BIAŁOGRÓD, 16.9. (PAT) — W magazynie wojskowym, położonym na przedmieściu miejscowości Mostar nastąpił wczoraj wybuch, skutkiem którego śmiertelnie zginęli żołnierze oraz przechodząca w pobliżu właścianka została zabici. Trzy inne

właścianki odniosły rany. Skutkiem silnej detonacji w sąsiednich domach wyleciały szyby. Jak przypuszczają, wybuch spowodowany został nieostrożnością żołnierza, który znajdował się wewnątrz składu prochu.

Proces brzeski w sądzie najwyższym 16 października

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na dzień 16 października r. b. została wyznaczona rozprawa b. więźniów brzeskich w sądzie najwyższym. Referentem sprawy będzie sędzia Wyrodek

Zgon por. Kułakowskiego

PARYŻ, 16.9. (PAT). — Wczoraj popołudniu zmarł tu por. Witold Kułakowski, komendant związku strzeleckiego na Francję.

Por. Kułakowski położył wielkie zasługi w dziedzinie wychowania fizycznego emigracji polskiej

Idzie surowa zima! Przyspieszony odlot ptactwa

CUNEO, 16.9. (PAT) — W ciągu ostatnich dni zauważono przedwczesną emigrację ptaków, zwłaszcza bocianów i dzikich kaczek. Ludność przekonana jest, że przyspieszenie odlotu ptactwa sezonowego zwiastuje bardzo surową zimę.

Austro-faszizm

Jeszcze nie tak dawno śpiewano w prasie światowej hymny pochwalne na cześć Dolfussa. Uważano Austrię za przedmurze antyhitlerizmu, a jej „małego kancle-rza” niemal za zbawcę i herolda demokracji austriackiej.

Dolfuss umiejętnie dyskutował te sympatie proaustriackie na forum międzynarodowym uzyskując znaczne ustępstwa na rzecz swego kraju (pożyczka, zezwolenie na rozszerzenie liczbowego składu armii itd.).

W tym „demokratycznym” entuzjazmie dla Dolfussa tkwiło właściwie nieporozumienie, lub też nie zrozumienie istotnej ewolucji austriackiego życia politycznego. Faktycznie chodzilo w Austrii od pierwszej chwili nie o walkę demokracji z faszyzmem, ale o zmaganie się dwóch tendencji faszystowskich. Z jednej strony socjalizm narodowy o charakterze pangermanistycznym i anchlussowym, o barbarzyńskich metodach, z drugiej strony dążenia dyktatorskie chrześcijańsko-społecznych i Heimwehry. Zresztą należy w imię prawdy zaznaczyć, że walka była z początku dość łagodna. Uгода i kompromis nie były w swoim czasie wykluczone. Pertraktowano na wet otwarcie w sprawie współudziału narodowych socjalistów w rządzie Dolfussa. Tylko niezwykle zachłanne apetyty hitlerowców austriackich i prowokacyjna taktyka Rzeszy doprowadziła do zerwania pertraktacji i zaostrenia walki. Do zastanowienia się zmusił też chrześcijańsko-społecznych los centrum katolickiego w Rzeszy. Nie chcieli oni wzorem katolicyzmu niemieckiego popełnić samobójstwa politycznego i woleli ogłosić dyktaturę na własną rękę, niż dzieł się władzą z sojusznikami tego rodzaju, co narodowi socjaliści. Reszty dokonała akcja terrorystyczna hitlerowców austriackich.

Od chwili dojścia do władzy Dolfussa zaczęto likwidację ustroju demokratycznego. Odsunięto w cień parlament. Ograniczono wolność zebrań, związków itd. Skoncentrowano całokształt władzy w ręku rządu. Formacje faszystowskie Heimwehry uznano jako siły pomocnicze policji. Jednocześnie rozpoczęto krucjatę antymarksistowską, o wiele energiczniejszą w początku niż np. walka z hitleryzmem. Zabroniono strajków politycznych, zakazano demonstracji pierwszomajowych, rozpoczęto konsekwentnie ograniczanie praw i kompetencji samorządu socjalistycznego miasta Wiednia, wreszcie rozwiązano socjalistyczny „Schutzbund”, jedyną formację bojową stojącą rzeczywiście na straży republiki i demokracji.

Antydemokratyczne i faszystowskie tendencje reżymu Dolfussa przejawiały się w ostatnich tygodniach z jaskrawością i wyrazistością, nie pozostawiając żadnych wątpliwości.

W polityce zewnętrznej orientuje się Austria coraz wyraźniej na Rzym. Świadczy o tem częste pielgrzymki austriackich mężów stanu do Włoch, świadczy o tem w pierwszym rządzie układ w Ricione. Nie ulega wątpliwości, że Austria wciąż gania jest coraz bardziej w domenie bezpośrednich wpływów polityki włoskiej. Mussolini dąży do stworzenia unii gospodarczej (a może w pewnej mierze i politycznej) austriacko-węgierskiej i do poddania tego bloku naddunajskiego hegemonii ekonomicznej i politycznej Włoch.

Jak dotychczas grze tej przygląda się dość obojętnie, jeśli nie przytakuje Quai d'Orsay. Trudno zrozumieć przyczyny stanowiska dyplomacji francuskiej. Możliwe, że jak wskazują niektórzy, chodzi jej (w obliczu niebezpieczeństwa hitlerowskiego) za wszelką cenę o zbliżenie z Włochami i w tym celu gotowa ona jest nawet „ofiarować” Mussoliniemu Austrię,

W mieście tak wielkiem jak Łódź, a jednak jakże innem pod każdym względem (Od własnego korespondenta „Głosu Porannego“)

SZTOKHOLM. — na tarasie Nordiska - Kompaniet A/B

Jesteśmy w sercu Szwecji, bo w sercu Sztokholmu, w największym „warenhausie” Europy Północnej.

Odseparowałem się od reszty okrętowego towarzystwa, pozwalającego się wodzić bezkrytycznie w „autocarach” Cooka po stereotypowych, wielkomięjskich muzeach, kościołach, pałacach królewskich — odseparowałem się, by samotnie błądzić „bez celu” po ulicach miasta.

To też, nie wiadomościami a la Boedecker podzielić się z Wami, ani nie podam danych statystycznych o wywozie drzewa, śledzi, liczników telefonicznych i t. d., lecz postaram się oddać w paru słowach to, co możnaby nazwać „zapachem” miasta. Napiszę o tem, co się przybyszowi najbardziej rzuci w oczy i to, co zdołałem dowiedzieć się od nieprzesadnie, naturalnie grzecznych przechodniów, policjantów, konduktorów i t. d.

Ruch tu jest lewostronny. Po asfaltowych i drobnej kostką granitową brukowanych jezdniach suną potrójnymi rzędami pierwszorzędne, najnowsze typy samochodów osobowych i ciężarowych. Tak eleganckich taksówek nie posiada

żadna stolica europejska. Koni nie widać zupełnie.

Na przeróżnych Hamugataach, Bibliotekgatanach (gatan — ulica) widać prawie „co krok owocarnie. — Tuzin pomarańczy — 2 zł. = 1 korona 30 oerów.

Charakterystycznym jest to, że niema tu głównych ulic, w rodzaju bulwarów paryskich Friedrichstr. w Berlinie, Broadway w New - Yorku, lub naszej Piotrkowskiej (hrrr...!). Wszystkie ulice są główne, wszędzie prawie jest centrum.

Można sobie ten fenomen urbanistyczny tem wytlomaczyć, że miasto powstało na licznych wyspach jednocześnie i rozbudowywało się wokół urzędów portowych — wszędzie doskonale uwarunkowanych przez naturalne położenie, jednakowo intensywnie eksploatowanych.

W którymkolwiek też po- dąża się kierunku, wychodzi się po niedługim spacerze nad jeden z kanałów.

Z tej i innych przyczyn sprawa Sztokholmu impresję wielomiljonowego miasta, choć po- siada zaledwie 600.000 mieszkańców. (Tyle co Łódź!)

Kilkadziesiąt linii tramwajowych i autobusowych (kolej podziemna znajduje się w budowie) obsługuje najmniejsze

zakątki i ulice, rozległe parki, monumentalne gmachy, hotele, najnowsze „żelbetowe” budowlę koncertu Kreugera — wielki ruch uliczny nadaje sto- licy Szwecji ów charakter wie- lomiljonowych metropolii świata.

Luksusu tu nie widać — ra- czej monumentalność. Niema dbałości o szczegóły ale o ca- łość. Miasto ma w sobie coś z gotyku raczej, niż z renaissance'u i baroku.

Podobnie ludność i nastrój cały. W ubiorze niema przesad- nej elegancji zachodnio- europejskiej. Ruch uliczny nie jest nerwowo szybki. Atmosfe- ra jest spokojna.

Żebraków nie spotyka się, — składek ulicznych, „kwiat- ków” nie znają ci szczęśliwiec. Z pozorów sądząc, panuje tu dobrobyt, — bo też jesteśmy w kraju, który od 120 lat nie prowadzi wojny! Stopa życio- wa szwedów jest bez porówna- nia wyższa, niż w reszcie Eu- ropy, czego symptomem jest, choćby, brak tandety w skle- pach. Tego zjawiska, spowodo- wanego powojenną nędzą u nas, tu nie znają. W „Nord- ska Kompaniet”, domu towaro- wym, obliczonym na klientelę „tłum”, nie można zna- leźć „taniocy”, jaką zapewnio- ne londyńskie, paryskie, łódz-

kie „warenhausy”.

Sprzedawcy w sklepach nie nadskakują klientowi, na- wzór warszawski, łódzki, a na- wet paryski i berliński. Ceny są bezwzględnie stałe — w naj- mniejszych sklepikach nie zna- ją „targów”. Ludność tutejsza ma do siebie wzajemnie zaufa- nie.

Więzienia mają dużo wol- nych miejsc.

Tak! uczciwe jest szwedzkie królestwo.

Podobno, jak o tem dwor- skie, dyskretne plotki donoszą — już niedługo ma pozostać Szwecja królestwem — król Gustaw ma abdykować (ale proszę o tem nikomu nie mó- wić), gdy syn jego, następca tronu, jest anty-royalistą i nie chce korony.

Demokratyczni szwedzi, rzą- dzeni obecnie socjalistycznie, przyjmą, mimo wielkiego kul- tu dla króla Gustawa, ten fakt zapewne bez łez, choćby dla- tego, że nie umieją być eks- pansywni. — Ani w smutku, ani radości i zabawie.

Wpływa to na obraz nocne- go życia, które mierzone na- szymi proporcjami, nie odpo- wiada bynajmniej temu, czego możnaby oczekiwać, sądząc z ruchu w dzień.

O 18-ej sklepy, owocarnie i t. d. są zamknięte. Tysiączne lampy uliczne, mnogie rekla- my świetne, jasne wystawy sklepowe, rozpraszają mroki nocy sztokholmskiej. Latarni gazowych niema, a gdyby na- wet były, nie przyciągałyby „ciem wielkomięjskich”, bo ich tu niema „na lekarstwo”.

Nocne lokale zamykają po- dowo dla nowoprzybyłych o 12 w nocy. Żadni zabawy prze- nieść się muszą do tak zw. „klubów” — bardzo drogie, ale otwartych do rana — do- stępnych tylko za imiennymi kartami.

Dancingów, w rodzaju „Ma- linowej” i „Manteufli” tu niema. Tam, gdzie publiczność tańczy i konsumuje alkohol, wzbronione są artystyczne pro- dukcje.

Częściowa ustawa prohibi- cyjna, wprowadzona przez kil- kunastu laty, pozwala w loka- lu na spożycie 4 kieliszków wódki, lub koniak, ale tylko przy „odjedzeniu” minimum za 1 koronę 50 oerów.

Pewien szwed skarżył mi się, że musi się przenosić trzy, cztery razy z knajpy do knaj- py, aby mieć małego „rau- sza”.

Kosztowne i niewygodne jest życie pijaka szwedzkiego! J. B.

Dr. Ludwik Falk

wznowił przyjęcia

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7, tel. 128-07.

przyjmuje 10-12 i od 5-7.

Dr. med.

J. Mandeltort

Gabinet Rentgenologiczny

przyjmuje
ul. Wólczańska 18

(Zielona 8-a) Tel. 240-24



ZYRANDOLE

**ample, lampy biurkowe
= i na stoliki nocne =**

w wielkim wyborze posiada na składzie

Sklep Elektrowni Łódzkiej

Piotrkowska 115. — Tel. 134-42.

Najnowsze modele. Ceny b. niskie.

Sprzedaż na 10-miesięczne raty.

Czy też może widzi ona w ewolu- cji faszystowskiej Austrii jedyną możliwość przeciwdziałania hitle- ryzacji kraju?

Pendant do polityki zagranicz- nej Austrii stanowi jej ewolucja wewnętrzna. Ewolucja ta coraz wy- raźniej zmierza w kierunku stabi- lizacji istniejącej dyktatury i faszy- zacji kraju. Przyczem ten „Austro- faszyzm”, jak go ochrzcił ks. Stahremberg wzorowany ma być przede wszystkim na modelu wło- skim. Wraz z anslussem odrzuca Austria Dolfussa drogi narodowe- go socjalizmu i zmierza ku „rege- neracji” Austrii na zasadach fa- szyzmu włoskiego.

Niezwykle charakterystyczne są w tym względzie ostatnie wynurze- nia premiera Dolfussa i szefa Heim- wehry ks. Stahremberga. W prze- mówieniu wygłoszonym na manife- stacji t. zw. „Vaterländischen Front” oświadczył Dolfuss, że nie może być mowy o powrocie do pa- lamentaryzmu w Austrii. Parla- ment sam się postawił dzięki wła- snej demagogii i formalistycy po- za nawiasem życia politycznego. Austria przebudowana ma być na zasadach ustroju korporacyjnego i „ponad-klasowości”. Jednocze- śnie zapowiedział premier walkę na dwa fronty przeciw „marksizmowi” z jednej i „brunatnemu socjalizmo-

wi” z drugiej strony. Należy zazna- czyć, że zapowiedź walki z mar- kszizmem oznacza nową falę repre- sji wobec socjalistów.

Książę Stahremberg w wywia- dzie udzielonym przedstawicielowi „Neues Wiener Journal” bezpo- średnio po powrocie z pielgrzymki rzymskiej rozplątał się w zachwy- tach dla Włoch faszystowskich. Przekonałem się, że faszyzm jest jedyną drogą uszczęśliwienia Euro- py — oświadczył wódz Heim- wehry. — My, austriacy, musimy wziąć za wzór Włochy w dziele od- rodzenia naszej ojczyzny. Telegra- fowałem z Wiednia do p. Mussoli- niego, że marzeniem mem jest prze- budowa Austrii na zasadach fa- szyzmu. Jestem zdecydowany po- prowadzić Austrię ku szczęśliwej przyszłości. Nie należy się obawiać nazwy austro-faszyzm, która jest symbolem szczęśliwej przyszłości kraju itd.

Ewolucja zagranicznej i we- wnętrzej polityki Austrii wywoła- ła zrozumiałe zaniepokojenie w pra- sie światowej, szczególnie francu- skiej i angielskiej. Na łamach „Po- pulaire” wystąpił z alarmującym artykułem Leon Blum. Wskazując na niebezpieczeństwo hegemonii włoskiej nad Dunajem podkreślał z naciskiem wódz socjalistów fran- cuskich, że nie „poto broniono Au-

strii przed najazdem hitlerowskim, by oddać ją na łup faszyzmu wło- skiego”. Oczywiście, chodzi Blumo- wi nie tylko o orientację zagranicą na Austrii, ale i o niebezpieczeń- stwo, grożące socjalizmowi au- striackiemu i czerwonemu Wied- niowi.

Również Pertinax w „Echo de Paris” uskarża się na taktykę Quai d'Orsay, który, zdaniem jego, pozostawił Mussoliniemu wolną rękę w stosunku do Austrii. Pertinax uważa tego rodzaju politykę „antyhitlerowską” za niebezpiecz- ną grę. Błędem jest myśleć, że na- lepsza droga odwrócenia Austrii od rewolucji hitlerowskiej polegać ma na rzuceniu jej na łup faszy- zmu Stahremberga.

Angielski „Daily Express” nazy- wa Dolfussa małym faszystą w od- różnieniu od wielkiego (Hitlera). „Daily Herald” organ partii pracy podkreśla niebezpieczeństwo jakie zagraża dziś, po mowie programo- wej Dolfussa austriackiemu ruchowi zawodowemu. Również austriac- ka „Wiener Neueste Nachrichten” oświadcza, że socjal- demokrację oczekują w najbliższej przyszłości przykre niespodzianki.

Tak wygląda obrona demokracji przez Dolfussa i jego sprzymie- rzeńców z Heimwehry.

S. B.

Hitlerowcy płacą odszkodowanie polakom pobitym na ulicach Gdańska

GDĄSK, 16 września. (PAT) — Dziś prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschnig złożył wizytę komisarzowi gen. R. P., Papeemu, celem wyjaśnienia sprawy pobicia w dniu 5 b. m. dyr. sosnowieckiej kopalni węgla inż. Gulkowskiego przez oddział umundurowanych na rodowych socjalistów oraz w sprawie kilku innych czynnych wykroczeń przeciwko polakom na terenie wolnego miasta. Prezydent Rauschnig z naciskiem zaznaczył, że senat ostro występować będzie przeciwko wszelkim wykroczeniom zagrażającym życiu, zdrowiu i mieniu polaków w Gdańsku. Władze gdańskie nie będą absolutnie zważały na stanowisko winnych czy przynależność partyjną. Właśnie przynależność do organizacji narodowo - socjalistycznej nakłada na

dane osoby specjalne obowiązki. Prezydent policji gdańskiej dawać będzie pochodom z muzyką i ze sztandarami specjalną asystę umundurowanych urzędników policyjnych dla zapobieżenia ewentualnym incydentom jeżeli chodzi o polskich obywateli i osoby pochodzenia polskiego lub używające języka polskiego. Wszystkie placówki narodowo - socjalistyczne otrzymały ponowne zastrzeżenia zarządzenia, aby nikogo zarówno z pośród obywateli jak i mieszkańców w. miasta nie przymuszało do oddawania lub składania podziwiania hitlerowskiego.

Prezydent Rauschnig zaznaczył, że pragnie w ten sposób podkreślić szczerą wolę senatu do zachowania dobrych stosunków z Polską. Co się tyczy poszczególnych wy-

padków pobicia i zabójstwa obywateli polskich p. Rauschnig podał do wiadomości min. Papeego fakt ukarania winnych. Partja nar.-socjalistyczna w Gdańsku zobowiązała się wypłacić poszkodowanym względnie ich rodzinom pieniądze odszkodowania.

GDĄSK, 16.9. (PAT) — Przed sądem gdańskim odpowiadał dziś jeden z głównych sprawców napaści na dyr. Gulkowskiego i red. Biełkowskiego — członek partji narodowo - socjalistycznej, Thiel. Prokurator zażądał za obrażenia cielesne kary 4 tygodni więzienia. Sąd skazał oskarżonego jedynie za poważne wykroczenie na 2 tygodnie aresztu.

Wczoraj aresztowano dwóch bojówkarzy hitlerowskich pod zarzutem uczestniczenia w incydencie.

Pranie jedwabion? Wcale nie trudne!

Czy delikatny jedwab nie zniszczy się w praniu? Z pewnością nie, jeżeli użyje Pani Luxu, gdyż obfita i delikatna pianka płatków Lux usuwa brud. Wystarczy lekko wycisnąć tkaninę. Jedwab prany w Luxie pozostanie zawsze jak nowy.



LUX do prania
delikatnych tkanin

Pożyczka będzie pokryta z nadwyżką Tajemnica jej powodzenia tkwi w powszechnej wierze w lepsze jutro Polski Kryzys ma się ku końcowi. - Na horyzoncie świata widać oznaki poprawy

Wczoraj w salonach reprezentacyjnych województwa od było się posiedzenie organizacyjne komitetu wojewódzkiego pożyczki narodowej, w obecności wyjątkowo licznie zgromadzonych przedstawicieli wszystkich sfer społecznych naszego miasta i województwa.

Posiedzenie zajął p. wojewoda Hauke - Nowak, witając zgromadzonych gości, a szczególnie przybyłego specjalnie z Warszawy b. min. Klarnera.

Dłuższy referat wygłosił delegat centralnego obywatelskiego komitetu pożyczki narodowej, prezes związku izby przemysłowo - handlowej b. minister Klarner, który na wstępie stwierdził, że przybył do Łodzi z polecenia prezesa komitetu głównego marszałka Raczkiewicza.

— Dziś możemy sobie powiedzieć, — mówi p. Klarner, — że pożyczka narodowa jest zapewniona całkowicie.

Jest to pierwszy przykład dużego wysiłku finansowego ze strony społeczeństwa. Całe społeczeństwo polskie odezwało się na apel rządu z głębokim zrozumieniem, cała prasa polska bez względu na swe przekonania polityczne wypowiedziała się za pożyczką. Wy mownym dowodem, który krzepi ducha każdego myślącego obywatela, jest ten odruch, gdyż dowodzi, że z chwilą potrzeby społeczeństwo polskie staje solidarnie na apel.

To wielki atut Polski zarówno gospodarczy jak i polityczny w chwili obecnej wobec całej Europy — wobec przyjaciół, którzy winni nas szanować i wobec wrogów, którzy mają się nas bać.

Jest pytanie, czemu mamy zawdzięczać ten niewątpliwie sukces państwowy, skarbowy i narodowy? Przecież społeczeństwo jest wycieńczone kryzysem, który gniebi świat cały od lat 4, a Polskę od lat 5. A przecież i przed kryzysem nie byliśmy zasobni w kapitały. Tajemnica tkwi w powszech-

nej wierze w lepsze jutro Polski,

wierze opartej na przeświadczeniu o zdrowych podstawach rozwoju Polski. Tajemnica tkwi również w zaufaniu do tej gospodarki, jaką od lat kilku rząd Rzeczypospolitej prowadzi.

W tem miejscu mówca liczbowo charakteryzuje dzieje naszych zrównoważonych bilansów, oraz wysiłki rządu w kierunku zmniejszenia wydatków, wraz ze spadającymi kwotami wpływów podatkowych, poczem w liczbach również przedstawia deficyty budżetowe szeregu państw europejskich.

— Polityka skarbową polską różniła się od ogólnej polityki innych państw, które dziś dopiero zrozumiwały swój błąd i wchodzą na tę samą

drogę. Inne państwa opierały się na własnym zamożnym społeczeństwie i pożyczkach wewnętrznych, natomiast skarb polski poszedł w pierwszym rzędzie w kierunku obniżenia budżetu.

Wyłącznie tej polityce zawdzięczamy ten przedziwny fakt, iż jesteśmy w liczbie za ledwie 6 państw na świecie, które zachowały swą walutę, nie wprowadzając nawet ograniczeń walutowych, a mianowicie obok Francji, Belgji, Włoch, Holandji i Szwajcarii.

Stała waluta ma olbrzymie znaczenie dla społeczeństwa, czego wobec tego audytorjum — przedstawiciele Manchesteru polskiego, dokładniej tłumaczyć nie potrzebuje. To też państwo ma prawo i obowiązek zwrócić się do społeczeństwa o współpracę, a najwłaściwszą

drogą jest właśnie pożyczka. Wszystkie inne metody wymagałyby większych ofiar i stwarzałyby większe niebezpieczeństwo. Społeczeństwo ustosunkowało się do tego apelu entuzjastycznie i dało dowód zdrowego instynktu i rozsądku.

A w jakim momencie zwraca się rząd?

Wszystcy na świecie czują, że kryzys ma się ku końcowi. Przetrwać — to wielkie zwycięstwo i gwarancja na przyszłość. I nie jest przesadą, że na horyzoncie świata widzimy oznaki poprawy, podobnie jak i na horyzoncie polskim.

Może jeszcze niedostatecznie widoczne dla społeczeństwa, ale dla obserwatora zupełnie wyraźne.

Mówca charakteryzuje liczbowo wskaźnik produkcyjny szeregu państw, poczem przy-

łącza wskaźnik polski, który od 1 stycznia b. roku stale i konsekwentnie wzrasta. Wreszcie kończy:

— Apel rządu do społeczeństwa to jeszcze jeden dowód, że rząd dalej będzie utrzymywał równowagę waluty —

tego może być pewne całe społeczeństwo. Pokrycie pożyczki, co nastąpi niewątpliwie z dużą nadwyżką, zapewni równowagę budżetu na wiele miesięcy. A więc wszyscy winniśmy wykonać obowiązek obywatelski przez szybką subskrypcję pożyczki, pamiętając, że kto szybko daje, dwa razy daje. Naród sobie! Na apel rządu całe społeczeństwo w zgodnym oryndku staje, aby spełnić swą służbę.

Entuzjastyczne oklaski wywołało przemówienie wiceprezesa izby przemysłowo - handlowej p. Mieczysława Hertza, który m. in. podkreślając stałość naszej waluty oświadczył, że dyrektor Banku Polskiego mógłby z dumą powiedzieć słowa, którymi dyrektor Banku emisyjnego Holenderskiego odpowiedział na pytania, dotyczące możliwości spadku holenderskiej waluty:

„My jeszcze pieniędzy nie fałszujemy“.

Mówca zakończył swe przemówienie płynącymi z głębokiego przekonania i znajomości Łodzi słowami:

„Łódź nie zawiedzie“.

Następnie przemawiali kolejno p. dyr. Bornet imieniem przemysłu, oraz inne osoby imieniem kupiectwa, dalej w imieniu pracowników umysłowych, rzemieślników i rolnictwa. Z kolei zabrał głos mec. Bilyk, proponując strukturę pracy komitetu wojewódzkiego i p. Walawski, który dał świadectwo, że i robotnik łódzki w pełni czuje swój obowiązek, starając się w miarę sił subskrybować pożyczkę.

Na zakończenie wybrano skład komitetu wojewódzkiego z p. wojewodą jako prezesem, stwarzając szereg sekcji, poczem zebranie zamknięto

Nad zwłokami Wielkiego Fryca Następca tronu włoskiego na posiedzeniu pruskiej rady państwa

BERLIN, 16.9. (PAT) — Uroczyste otwarcie wczoraj pruska rada państwa zebrała się dziś na pierwsze obrady w pałacu cesarskim w Poczdamie. Przed zebraniem premier pruski gen. Goering udał się do kościoła garnizonowego i zszedł do krypty podziemnej, w której spoczywają zwłoki Fryderyka Wielkiego, aby złożyć tam wie-

niec. Obrady pruskiej rady państwa są poufne.

Wśród członków rady zwracała uwagę obecność przywódcy narodowo - socjalistycznego z Gdańska Forstera. Dzienniki podkreślają po-

zatem nieobecność na otwarciu rady przedstawiciela dyplomatycznego Francji. Wśród gości honorowych znajdował się natomiast następca tronu włoskiego z małżonką.

Członek wycieczki polskiej przejechany na śmierć przez auto w Helsingforsie

HELSINGFORS, 16 września (PAT.) — Biorący udział w wycieczce polskiej dr. Kaufmann z Warszawy przechodząc w czwartek wieczorem przez ulicę, przejechany został przez auto policyjne. Przewieziony do szpitala zmarł tam wczoraj wieczorem, nie odzyskawszy przytomności. Wskutek tego tragicznego wypadku zapowiadane na wczoraj wieczór przyjęcie w Stowarzyszeniu

fińsko - polskim zostało odwołane.

Zgon Adolfa Pereca

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj zmarł w Warszawie znany ekonomista i publicysta, wybitny działacz, Adolf Perek. Był on współpracownikiem redakcji „Nowej Gazety” za czasów redagowania jej przez zmarłego red. Kempnera.

JE MALT
preparat
TRANOWO - SŁODOWY
w proszku
o doskonałym smaku
bez zapachu tranu,
stosowany w leczeniu
i w zimie.
Dr. A. WANDER, S. A.
Kraków.
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Feljeton radiowy

Tajemnice panny Marty

Od kilku tygodni słyszę stale o pannie Marcie. Jej imię przynajmniej kilkanaście razy dziennie pojawia się na ustach mojej matki, mojej siostry Anity, a nawet zadowolonej służącej Rozalii. Zaiste mogła mnie śmiało zainteresować owa panna Marta, skoro trzy tak różne kobiety naszego domu wspominały ją z entuzjazmem. Okazało się, że zdobyła sobie moją matkę wynalezieniem jakiegoś osobliwego wozu szydełkowego, siostrę sekretem chronienia futer przez mami, a wojowniczą Rozalię nowym sposobem faszerowania pomidorów.

Telefon w domu stale był zajęty. To Anita dzwoniła do panny Marty zapytaniem, czy ukazało się coś nowego na rynku księgarskim, lub w jakie sposoby opatrzyć okna na zimę, ile gruszek włożyć do smażonych właśnie borówek, albo która ze świeżych płyt ma największe powodzenie i t. p. Gdy nieopatrznie zapytałem przy obiedzie, jak odbywa się losowanie premijowych książeczek w P. K. O., matka i Anita krzyknęły zgodnie:

— Dzwoni do Marty!

Podziękowałem ironicznie, zapewniając, że jestem dość samodzielny, by sam dawać sobie radę na świecie.

— Staram się wierzyć — przycieła złośliwie Anita — lecz gdyby ci kiedy siły zawiodły, nie zapomnij, że Marta jest istnym sezamem praktycznych wiadomości!

— Rzeczywiście — pomyślałem w duchu — najlepszy dowód, że omal niema tematu, przy którym nie zasłaby potrzeba korzystania z praktycznego uświadomienia panny Marty! Najlepszy sposób zniechęcenia mężczyzny do kobiecy!

Bo proszę sobie wyobrazić, jak może wyglądać taka feministyczna encyklopedia! Brzydka stara panna, uganiająca się od rana do wieczora po magazynach, zanudzająca na śmierć krawcową, plaga ekspedjentek!

Ja jeden zająłem wobec niej wrogie stanowisko, podczas gdy każdy dzień przekonywał mnie o stałe potężniejszym wpływie panny Marty w naszym domowym ognisku. Na szydełkowej serwecie „a la Marta” jadłem faszerowane pomidory „a la Marta”, przy muzyce płyt gramofonowych, wybranych gustem „a la Marta”. Nie wszczynałem jednak żadnych sporów domowych, stosując jedynie taktykę stałych rejtardów, ilekroć panna Marta miała się zjawić. Jednak widać przeznaczenie również sprzyściło się przeciwko mnie! Imieniny matki stały się ową nieubłaganą koniecznością obopólnej znajomości.

W ten dzień uroczysty, punktualnie o godzinie 17-ej, wśród entuzjazmu siostry i jej przyjaciółek, weszła do salonu drobna, szczupła osoba, uginająca się pod ogromnym bukietem wspaniałych pelargonii, przybranych szarą, drzącą trawką. Już po niezwyklej pomyśle dobranych kwiatów domyśliłem się w nowoprzybyłej panny Marty.

I któżby zgadł, że tak wygląda!

Jasne włosy upina w prosty węzeł, nisko nad karkiem, ma lusiński hiszpański kapelusik nosi tuż nad lewą brwią, jest ujmująca i serdeczna. Nie znała na niej balastu wiadomości o smażeniu borówek, opatrzeniu okien i ściegach szydełkowych robótek. Postanowi-

Jeżeli dziecko twoje ma się rozwijać pomyślnie

to musi dostawać regularnie Ovomaltynę. Ovomaltyna jest to jedyna odżywka witaminowa, która zawiera wszystkie wartościowe substancje odżywcze, niezbędne dla rozwoju ciała i utrwalenia się budowy kostnej i mięśniowej.

Ovomaltyna zalecana przez lekarzy, jest łatwostrawna ma-

doskonały smak, a dzieci spożywają ją chętnie.

Lepiej zaoszczędzić na czemś innym, a dać dziecku niezbędną dla zdrowia Ovomaltynę.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach już od 2 zł. za puszkę.

Pożar w fabryce Braci Lange

Wezorem o godz. 7,30 wiecz. wybuchł pożar w fabryce Braci Lange przy zbiegu Gdańskiej i Andrzeja. Na miejsce pożaru wyjechały II i III oddziały straży, które w ciągu niespełna 15 minut ugasiły ogień.

Jak stwierdzono pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Od naoliwionych opilek żelaznych zajęła się drewniana podłoga na jednej z sal fabrycznych. Próby ugaszenia ognia przez robotników zawiodły i dopiero

straż się z nim uporała. Straty powstałe wskutek pożaru nie zostały jeszcze obliczone.

Walka z malarją w Sowietach

Instytut tropikalny w Moskwie od dłuższego czasu prowadzi badania w sprawie walki z malarją. Walka ta pod kierownictwem instytutu prowadzona jest na całym obszarze Związków Radzieckich w dwojaki sposób. Z jednej strony rozpowszechnia się zastosowanie specjalnych lekarstw syntetycznych przeciwko malarji i wszelkiego ro-

Min. Beck jedzie do Genewy

na czele delegacji polskiej na sesję rady i zgromadzenia ligi narodów oraz na konferencję rozbrojeniową

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Minister spraw zagr. p. Józef Beck, który powrócił z Zaleszczyk do Warszawy w dniu 16 b. m. rano, ustalił listę delegacji polskiej na rozpoczynającą się w Genewie w dniu 22 b. m. sesję rady ligi narodów oraz na otwierające swe do roczne obrady w dniu 25 b. m. zgromadzenie ligi.

Na czele delegacji stanie minister Beck, a pozatem delegatami

Polski będą pp. min. Edward Raczynski, stały delegat Rzplitej w Genewie, min. Jan Modzelewski, poseł Rzplitej przy rządzie szwajcarskim w Bernie i gen. bryg. Burhardt - Bukacki, delegat Polski na konferencję rozbrojeniową.

Jako szef biura prasowego delegacji udaje się do Genewy p. Emil Ruecker, zastępca nac. wydziału prasowego min. spraw zagr.

Wyjazd kilku z pośród wymienionych członków delegacji pozostaje w związku z rozpoczynającą się po zakończeniu sesji ligi pracami konferencji rozbrojeniowej, której tegoroczna sesja jesien na wyznaczona została na dzień 16 października r. b.



RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

podaje do publicznej wiadomości, że do przyjmowania subskrypcji 6-procentowej pożyczki narodowej upoważnione są następujące instytucje oraz przedsiębiorstwa bankowe wraz ze wszystkimi swymi oddziałami:

BANK POLSKI
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
PAŃSTWOWY BANK ROLNY
POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI
WSZYSTKIE KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów
 Bank Angielsko-Polski — Warszawa
 Bank Cukrownictwa — Poznań
 Bank Dyskontowy — Warszawa
 Bank Francusko-Polski — Warszawa
 Bank Handlowy — Warszawa
 Bank Komercyjny — Kraków
 Bank Kratochwil i Pernaczyński — Poznań
 Bank Amerykański w Polsce — Warszawa
 Polski Bank Komunalny — Warszawa
 Bank Spółek Niemieckich — Łódź
 Polski Akcyjny Bank Komercyjny — Warszawa

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Dom Bankowy D. M. Szereszewski — Warszawa
 Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa
 Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców — Warszawa
 Antoni Pawlikowski i S-ka — Warszawa
 Dom Bankowy Wincenty Wolański — Warszawa

Kantor Wymiany Julian Adelberg — Warszawa
 Kantor Wymiany Blumental i Czerwiński — Warszawa
 Kantor Wymiany J. Dzierżanowski — Warszawa
 Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa
 Kantor Wymiany Ludwik Kobryner — Warszawa
 Kantor Wymiany Julian Langer — Warszawa
 Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Seigalski — Warszawa

oraz kasy wszystkich urzędów skarbowych.

Wobec licznie napływających zgłoszeń, wszystkie wyżej wymienione placówki subskrypcyjne upoważnione są do przyjmowania deklaracji subskrypcyjnych przed urzędowym terminem otwarcia subskrypcji

(—) STEFAN STARZYŃSKI, Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Warszawa, dnia 14 września 1933 r.

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka — Poznań
 Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego — Poznań
 Bank Towarzystw Spółdzielczych — Warszawa
 Bank Zachodni — Warszawa
 Bank Związku Spółek Zarobkowych — Poznań
 Powszechny Bank Kredytowy — Warszawa
 Powszechny Bank Związkowy — Warszawa
 Śląski Zakład Kredytowy — Bielsko n/Śl.
 Powszechny Bank Depozytowy — Warszawa
 Komunalny Bank Kredytowy — Poznań
 Łódzki Bank Depozytowy — Łódź

Bank Spółdzielczy „Społem”, z ogr. odp.

Dom Bankowy O. Gruess — Lwów
 Dom Bankowy A. Holzer — Kraków
 Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa
 Dom Bankowy Józef Skowronek i S-ka — Warszawa
 Dom Bankowy Natan Morgenstern — Warszawa

Kantor Wymiany W. Pele — Warszawa
 Kantor Wymiany A. i M. Skowronek — Warszawa
 Kantor Wymiany L. Targownik — Warszawa
 Kantor Wymiany Jakób Wolanow — Warszawa
 Kantor Wymiany Henryk Totenberg — Warszawa
 Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa
 Kantor Wymiany A. Wegmeister — Warszawa

łem sobie być niezwykle interesującym.

— Wygląda pani na bohaterkę powieści — rozpocząłem.

Jednak po kilku minutach porzuciłem pretensjonalne zacięcie, ujęty prostotą młodej panny.

— Muszę panią o coś zapytać — powziąłem nagle decyzję — wiem, że jest pani skarbcem praktycznych wiadomości, dzięki którym wiele pożytecznych zmian zaszło w naszym domu, jednak skąd się pani tak niebawale zna na wszystkim? Skąd te rzeczowe

i niezawodne informacje? Nie biega pani chyba od rana do wieczora po magazynach! To byłoby nietylko dla ekspedjentek straszne, ale i dla mnie!

Tyle było szczerej obawy w moim głosie, że panna Marta wybuchnęła śmiechem, a sam ton jej głosu rozwił moje podeirzenia.

— Chce pan poznać moją tajemnicę? Zgoda! I nie obowiązuję dyskrecją! Może ją pan powierzyć bez obaw wszystkim swoim znajomym! Otóż cała moja mądrość pochodzi... z uważnego słuchania audycji

radiowych. Jestem wielbicelką radia, które jak pan widzi jest moją tajemniczą encyklopedją...

W pierwszej chwili nie chciałem wierzyć. Wtedy panna Marta zapoznała mnie w krótkości z treścią „Chwilek gospodarstwa domowego” i dwa słowa o „Wiadomościach bieżących”, i coś o poważnej skrzynce rolniczej, ba! znalazła się wyłomaczenie losowa nia książeczek premijowych przy omawianiu „Skrzynki P. K. O.”, i wiele, wiele innych wiadomości...

— Panno Marto, jeszcze jedna prośba!

— Słucham!

— Otóż — podjąłem z zapałem — gdybym stał się jutro radjostuchaczem, czy zgodziłaby się pani udzielić mi kilka lekcji uważnego słuchania audycji?

Panna Marta roześmiała się.

— Bardzo chętnie.

— Lekcja umówiona?

— Umówiona! — przyrzekła wesoło piękna panna.

Czyż trzeba nadmieniać, jak się cieszyłem na to „jutro”?

R.

MOŻLIWE SĄ BŁĘDNE WYROKI...

Morderca pięknej Stany

Dyrektor fabryki niewinnie posadzony o zabójstwo swej robotnicy

Dr. Lavoslav Sik, jeden z obrońców dyrektora fabryki Hugo Teltschera, oskarżonego o zamordowanie Stany Nikolic i niewinnego wskutek niedostatecznych poszlak, publikuje poniższy niesłychanie interesujący artykuł o wyrokach poszlakowych. (Red.)

Bogdan Vidanovic, robotnik kolejowy w Niszu w Jugosławii zeznał przed sądzią śledczym, że poza czterema innymi dziewczętami, zamordował w dniu 21 września 1932 r. dwudziestoletnią Stanę Nikolic. Motywem tego czynu było, wedle jego zeznań, „współczucie”, ponieważ dziewczę to prowadziło lekkomyślny tryb życia, jedynie w celu kupienia sobie pięknych sukien. W ten sposób wyjaśniona została sprawa wiekańskiego dyrektora fabryki Hugo Teltschera, zgodnie z tem, jak spodziewaliśmy się my, obrońcy jego przed sądem.

Wiadomo już powszechnie o wyroku, zapadłym w dniu 3 maja na podstawie „niedostatecznych poszlak”, dziś jednak że widzimy jasno, że możliwe są błędne wyroki w procesach poszlakowych.

Gdy Stana Nikolic została znaleziona w agonii przez dwóch urzędników kolejowych niedaleko od swego mieszkania w Niszu o godz. 11 wieczorem, pierwsze podejrzenie skierowane zostało na podoficera kawalerji, z którym utrzymywała stosunek miłosny. Jednakże w Niszu wiadomo, że Stana była intymnie zaprzyjaźniona z dyrektorem fabryki, w której pracowała, a momenty obciążające w stosunku do niego wzmacniały się z każdym dniem. Stana była wieczorem w mieszkaniu Teltschera, odprowadził ją w kierunku jej mieszkania, naleziono na jego rękawie plamy krwi, znaleziono zakrwawione chusteczki, przyczem analiza chemiczna nie potwierdziła zeznania oskarżonego, iż idzie tu o krew męstruacyjną. Znaleźli się

świadkowie, którzy mówili o nieporozumieniach pomiędzy kochankami — wreszcie znalazła się w mieszkaniu Stany fotografia Teltschera, z której wycięta była jego głowa.

Listy Teltschera z więzienia do rodziców w Wiedniu były coraz bardziej rozpaczliwe — zapewniał o swej niewinności, ale nikt mu nie wierzył. Nieustannie zmieniał swych obrońców, prokuratorja wnosił skargę o mord z premedytacją i żąda kary śmierci.

Rozprawa główna w dniu 16 stycznia zakończyła się katastrofalnie dla Teltschera — orzeczony został wyrok śmierci. Nieustannie przywołuje go do porządku za nieodpowiednie zachowanie, prokurator przedstawia go jako człowieka upadłego, którym nikt już się nie interesuje. Z największym trudem udaje się obrońcy, adwokatowi Vacićcowi z Niszu, uzyskać od sądu odroczenie procesu — mają być zgłoszeni świadkowie odwodowi i przeprowadzona wizja lokalna.

1 maja rozpoczęła się druga rozprawa. Na prośby zrozpaczonej rodziny i jej licznych przyjaciół wiedeńskich, występował tym razem również w charakterze obrońcy.

SALON MÓD

„EDDA”

ul. MONIUSZKI 1, m. 12,
telef. 204-84

poleca ostatnie modele

KAPELUSZY PARYSKICH

CENY NISKIE

akterze obrońcy. Rozprawa trwa trzy dni, wszystkie poszlaki są starannie badane; wizja lokalna, w której bierze udział 3 tysiące ludzi, trwa 3 godziny. Nastroj poprawia się — rozwiedziona pani Teltscher przybyła z Wiednia na rozprawę, aby świadczyć za ojcem swego dziecka; w całym mieście szerzy się teraz przekonanie o niewinności dyrektora fabryki. My, obrońcy, otrzymujemy dokładne dane o osobie prawdziwego mordercy — jakiegoś zwyrodniałego żołnierza, który miał tego dokonać z zazdrości. Prokurator widocznie również słyszał coś nie o tych pogłoskach, gdyż tym razem on stawia wniosek o odroczenie rozprawy, aby mógł ustalić osobę prawdziwego sprawcy. Zdecydowanie sprzeciwiam się temu wnioskowi — my obrońcy nie wymieniamy też nazwiska rzekomego mordercy, wedle otrzymanych przez nas informacji — bo tylko inny niewinny człowiek byłby aresztowany, a los Teltschera pogorszyłby się.

Hugo Teltscher został niewinnie wskutek niedostatecznych dowodów winy i trzeba obiektywnie przyznać, że podobnie jak nie było żadnego dowodu, potwierdzającego jego winę, nie udało się również z całą stanowczością dowieść faktu odwrotnego — teoretycznie było pomimo wszystko możliwe, że Teltscher znajdował się na miejscu zbrodni w chwili krytycznej. Bardzo dobrze uzasadniony wyrok dochodzi do wniosku, że nie można Hugona Teltschera uznać za wyrafinowanego zbrodniarza, któryby ze względu na swe poprzednie przeżycia był zdolny do podobnego czynu.

Obecnie przez zeznanie właściwego mordercy ostatecznie wyjaśnił się tragiczny zgon pięknej Stany Nikolic.



Szybko i dobrze!

działają tabletki Togał przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgii i przebiegnięciu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszym powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togał. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togał. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Rosja uzna przedwojenne długi

Sojusz wojskowy i traktat handlowy między Z. S. S. R. i Francją

Rząd francuski udzieli pożyczki Sowietom

PARYŻ, 15 września. — W czasie swego pobytu w Rosji Herriot opracował wraz z Litwinowem plan porozumienia gospodarczego oraz sojuszu wojskowego między Francją i ZSSR.

Konwencja wojskowa obejmie brojne siły lądowe, morskie i powietrzne obu państw.

Układ gospodarczy przewiduje specjalne uprzywilejowanie eksportu ropy naftowej i węgla kamiennego do Francji oraz eksportu francuskich win i jedwabiu do Rosji.

Rząd sowiecki zobowiązuje się uznać przedwojenne długi rosyjskie w odniesieniu do Francji, wzmianka o otrzymaniu bardzo poważnej pożyczki francuskiej, która upłaconą zostanie we Francji.

Projekty obu tych układów zostały już szczegółowo sprecyzowane na piśmie i wysłane do Paryża.

W najbliższym czasie rząd francuski podejmie obrady nad tymi projektami.

Do podróży Herriota rząd francuski przypisuje specjalne znaczenie, gdyż jest on jednym z niewielu fachowców i znawców stosunków polityczno-gospodarczych ZSSR. Za jego prezydentury w czasie, gdy pełnił on jednocześnie obowiązki ministra spraw zagranicznych w r. 1924 Herriot przeprowadził przywrócenie normalnych stosunków dyplomatycznych między Francją i Rosją. Z tego też względu nazwisko jego jest bardzo popularne na terenie Rosji sowieckiej gdzie bawił on już w czasie dłuższej podróży przed 11 laty.

Matko, śpiesz po poradę do „Kropki Mleka”

Odcinek powieściowy „Głosu Porannego” z d. 17.9.1933 r. Nr. 22

SZYMON BOGDANOWICZ

Przedruk zastrzeżony

GRZECHY WIELKIEGO MIASTA

Filmo-romans sensacyjny

(Ciąg dalszy).

Szef cisnął klejnot w stronę Jerry'ego.
— Wolę pieniądze. To bezpieczniejsze. Jerry przeraził się.
— Niech będzie czterysta, — zgodził się.
— Pozostaje osiemset i siedemset, razem tysiąc pięćset dolarów.
— Jestem bez centa, — szepnął uniżenie.
Szef wyjął portfel. Cisnął banknot studolary. Nie zależało mu wcale na szybkim zlikwidowaniu długu. Przeciwnie, wolął jak najdłużej trzymać ofiarę w swych szponach.
— A więc dziewięćset i siedemset. Razem tysiąc sześćset, — sprostował rachunek.
Jerry gniótł w garści cenny papier.
— Zalatwione, — rzucił szef ciężko.
Jerry nie ruszył się z miejsca. Po dłuższej chwili dopiero odezwał się:
— Chciałem przypomnieć, że należy mi się wynagrodzenie za... — nie śmiał dokończyć.
Oczy szefa przymknęły się zupełnie, wargi rozsunęły, jakgdyby zamierzały pochwycić coś. Po

chwili uśmiech rozchylił szerokie nozdrza i odsłonił zęby aż po czerwone dziąsła.

— To był twój obowiązek, — odparł grzecznie, jakgdyby chciał w ten sposób ośmielić przeciwnika, by potem tem mocniej zaatakować go.

— Mimo to miałem otrzymać wynagrodzenie. Może to stwierdzić Li-Tsen...

— Możesz i teraz je otrzymać, — rzekł Wallace King, wolno zbliżając się do Jerry'ego.

Rozległy się dwa szybkie silne uderzenia. Palce ciężkich rąk szefa zapaliły po pięć czerwonych płomieni na każdym policzku ofiary.

Jerry zachwiał się. Jęknął. Poczł niesmak w ustach. Coś słonego — krew.

Szef uśmiechnął się.

— Trzeba pamiętać o swoich powinnościach i nie żądać za nie wynagrodzenia.

Jerry odwrócił się szybko. Zbliżył się ku drzwiom.

— Tylko nie rób żadnych głupstw! — cisnął Wallace King za odchodzącym.

Drzwi zamknęły się cicho.

ROZDZIAŁ IX.

Tranzakcja

...Sto dolarów, sto dolarów. Zrobić z nich tysiąc, dwa tysiące. Cisnąć zbójowi i uciec... uciec stąd daleko...

...Uciec, by następnego dnia wrócić, — drwił potężny, złośliwy głos.

...Uciec! Uciec! — wołało lepsze jaśniejsze jutro.

Stół. Karty.

Jerry gra ostrożnie. Dziesięć. Po chwili ma czterdzieści. Czterdzieści. Po chwili osiemdziesiąt. Los kusi. Jerry rzuca osiemdziesiąt. — Stracone. Chce się odegrać. Ale ostrożnie. Rzuca dwadzieścia. Znów ma czterdzieści. Rzuca czterdzieści. — Stracone. Jerry chce zatrzymać to, co było już jego własnością, co wygrał przedtem. Rzuca pięćdziesiąt. — Stracone. Jeszcze tylko pięćdziesiąt dolarów ma. Byle odegrać się, byle mieć zpowrotem owe sto dolarów, które otrzymał od szefa. Rzuca pięćdziesiąt. — Stracone!

Ręce opadają. Oczy leżą rozpaczliwie za pieniądze, które spoczęły przed chwilą po stronie przeciwnika.

Chińczyk Li-Tsen przychodzi z pomocą.

— Zgrałeś się, — uśmiecha się do przyjaciela. Bezmyślne spojrzenie. Ręka odpycha płaską, zbliżającą się natrętnie twarz chińczyka.

— Dam ci dwieście dolarów. — Oczy Li-Tsena podskakują i świecą, jak pęcherzyki topiącego się smalcu.

Znów spojrzenie zamglonych oczu Jerry'ego.

— Dam ci czterysta dolarów.

— 2

— Twoja Nancy... podoba mi się... dam pięćset dolarów...

Jerry śmieje się. Li-Tsen i Nancy!... Li-Tsen i Nancy!... Ha... ha... ha...

(D. c. n.).

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10); A. Ciaremy (Pomorska 12); E. Müllera (Piotrkowska 46); M. Epszajna (Piotrkowska 225); Z. Gorczyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

OSOBISTE. — W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął natychmiast urząd wice naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi oraz komisarz kasy chorych m. Łodzi, p. Jagiełło.

REGULOWANIE CEN. — Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w sferach rządowych omawiany jest ostatnio projekt rozporządzenia o regulowaniu cen artykułów powszechnego użytku. Rozporządzenie to ustalić ma dokładną listę towarów, w odniesieniu do których czynniki miarodajne wydadzą specjalne cenniki, oparte na kalkulacji producentów. Wykazem tym objęte będą towary i artykuły, służące bezpośrednio lub pośrednio do zaspokojenia potrzeb ludzi i zwierząt. Ministrowi spraw wewnętrznych przysługiwane będzie prawo normowania typów artykułów powszechnego użytku, wyznaczania ich cen, ustalania kosztów przetworu i obrotu, ujawniania ich zapasów itp.

CHLEB ZDROŻEJE? — W związku ze słabym tegorocznym urodzajem, oraz tendencją wzrostową na rynku zbożowym, piekarze łódzcy, jak nas informują, wystąpią za parę dni do władz miejskich o podwyższenie cen obowiązującego cennika na chleb i inne pieczywo. Sprawa ta zajmie się w najbliższych dniach komisja cennikowa dla ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby.

REJESTRACJA. — W dniu dzisiejszym rejestracja poborowych nie odbywa się. Jutro na komisję do biura wojskowo - policyjnego magistratu przy ul. Piotrkowskiej 165 zgłosić się winni mężczyźni urodzeni w 1915 roku, zamieszkali w obrębie IV komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się od liter A do G włącznie, oraz zamieszkali na terenie XI komisariatu o nazwiskach na litery od A do J włącznie.

PRZENIESIENIE KANCELARJI ADWOKACKIEJ.

Kancelaria adwokacka Daniela Forellego przeniesiona została z ul. Piotrkowskiej 123, na Al. Kościuszki 93, tel. 121-50.

Wszyscy stają do apelu!

Masowy udział w subskrypcji pożyczki narodowej

Zarządy związków oficerów rezerwy Rzeczypospolitej — okręgu łódzkiego i koła w Łodzi w zrozumieniu doniosłości pożyczki narodowej postanowiły przystąpić do subskrypcji pożyczki.

W związku z tem postanowione wezwać wszystkich członków na terenie województwa łódzkiego do gremialnego wzięcia udziału w subskrypcji pożyczki narodowej.

Zarząd główny legii inwalidów wojennych wojsk polskich im. gen. J. Sowińskiego wzywa do podpisania i rozwinięcia jaknajszerszej propagandy na rzecz podpisywania pożyczki narodowej.

Państwo wezwało swych obywateli do podjęcia wysiłku, od którego żaden prawy obywatel uchylić się nie powinien. A inwalidzi polscy to jedni z pierwszych, którym przelana krew dała prawo nazywania się dobrymi synami ojczyzny.

Nie o entuzjazm tu idzie, idzie o spełnienie prostego uczciwego obowiązku wobec państwa, koniecznego, aby mieć prawo moral-

ne do opieki ze strony państwa.

Oddajemy państwu do dyspozycji część skromnych zarobków czy rent — nagrodą niech będzie duma udziału w dalszej pracy nad jego budowaniem i umacnianiem, umacnianiem widocznie dobrem i mądrym i przewidującym, skoro pozwala zostać się i krzepnąć i rozwijać wiedzę, gdy starsze i większe potęgi chwieją się.

W łączności z całym społeczeństwem, stajacym bez wyjątku do wykonania obowiązku swego wobec państwa przez zakupienie pożyczki narodowej, wzywamy ogół nauczycielstwa do subskrybowania

Nie używajmy zagranicznych wód mineralnych i soli przeznaczonej do kąpieli. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Woda Gorzka Morszyńska i Naturalna Sól Morszyńska są niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

pożyczki.

Wysokość minimalna subskrypcji winna wynosić 75 proc. jednomiesięcznego wynagrodzenia przy poborach poniżej 500 zł. miesięcznie, a 100 proc. przy poborach ponad 500 zł.

Zadeklarowana pożyczka ściągana będzie w 6-ciu miesięcznych ratach. W ten sposób nauczycielstwo spełnia swój obowiązek państwowy.

(—) Antoni Idzkowski, delegat komitetu grodzkiego pożyczki narodowej, (—) T. Wasilewski, prezes związku nauczycielstwa polskiego, (—) R. Bromirski, prezes T. N. S. W., (—) Tadeusz Czapczyński, przewodniczący stow. dyrektorów polskich szkół prywatnych, (—) Michał Ginchburg, prezes ogniska łódzkiego zawod. zrzeszenia naucz. szkół powsz. R. P., (—) Adolf Renner, prezes związku nauczycieli niemieckich przy niemieckim związku kulturalno-gospodarczym w Polsce.

Doceniając znaczenie pożyczki państwowej dla gospodarstwa spo-

sku, że w pierwszym rzędzie organizację samorządu gospodarczego, lecnego, oraz stojąc na stanowisku zawiadujące funduszami publicznymi powinny lokować fundusze te w pożyczce państwowej, rada gminy zbrozowo - towarowej w Łodzi postanowiła subskrybować pożyczkę w wysokości swego funduszu rezerwowego. Nadto postanowieniem rady biuro gminy podejmuje propagandę na rzecz pożyczki wśród członków oraz uczestników i będzie przyjmowało od nich zgłoszenia celem dalszego kierowania ich do powołanych miejsc subskrypcji.

Równocześnie z inicjatywy dyrektora gminy personeli gminy zbrozowo - towarowej łącznie z maklerami przysięgłymi postanowił subskrybować na pożyczkę w wysokości 75 — 100 proc. poborów miesięcznych wzgl. zarobków miesięcznych, w zależności od wysokości tychże.

Armia rezerwowa mobilizuje swe siły dla powodzenia pożyczki narodowej

Zarząd okręgowy związku rezerwistów w Łodzi na wczorajszym posiedzeniu postanowił jednomyślnie zwrócić się z apelem do wszystkich kół na terenie okręgu łódzkiego, aby spełniły swój obowiązek w walce o utrzymanie frontu gospodarczego Polski. W tym celu zarząd okręgowy wydał podległym ogniom zarządzenie by: wszystkie koła zobowiązały się:

1) do subskrypcji pożyczki narodowej w możliwie najszerszych rozmiarach,

2) do wpłynięcia na wszystkich członków pracujących do wzięcia udziału w pożyczce za pośrednictwem związku ewentualnie pracodawcy,

3) do propagowania pożyczki nie jako ofiary, lecz obowiązku w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Zarząd okręgowy apeluje do swych członków, by spełnili wysiłek, do którego państwo wzywa, a spełnieniem obowiązku dają świadectwo światu, że żołnierze armii rezerwowej nie tylko umieją stać na straży granic Rzeczypospolitej, lecz także na straży potęgi gospodarczej Polski.

Bank Handlowy w Łodzi

rozpoczyna przedterminową wypłatę wierzytelności

Układ zawarty w swoim czasie z wierzycielami Banku Handlowego w Łodzi przewidywał, jak wiadomo, rozpoczęcie spłaty należności tych wierzycieli poczynając od końca bieżącego roku. Racionalna i celowa polityka kierownictwa tej instytucji po podniesieniu upadłości i podjęciu normalnych czynności bankowych, umożli-

wiła zainicjowanie akcji zmierzającej do wcześniejszego wypłacenia należności wierzycielom.

Akcja zmierzająca do uzyskania większych zasobów gotówkowych dała pozytywne wyniki umożliwiając jednocześnie przed określonym w układzie z wierzycielami terminem, wypłatę ich należności.

Według istniejących w tej mierze projektów kierownictwa Banku Handlowego w Łodzi wypłaty rozpoczną się już w przyszłym tygodniu, zamiast jak to przewidywał układ z wierzycielami, dopiero w końcu roku 1933.

Niezawodnie inicjatywa ta powitana zostanie przez wierzycieli Banku Handlowego z dużym zadowoleniem i świadczy o poważnym traktowaniu tej sprawy przez kierownictwo banku, oraz o niezwykle zdrowych podstawach finansowych tej wielkiej instytucji bankowej, która po podniesieniu upadłości rozwija na terenie naszym niezwykle ożywioną działalność.

Przedterminowa wypłata należności wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi objęłaby chwilowo wierzytelności do 1.000 złotych.

Otwarta została

Wystawa Obrazów i Rysunków Zygmunta Szretera

PIOTRKOWSKA 90 PIOTRKOWSKA 90

„LUNA”

Początek o g. 4, w sob., niedz. i święta poranki o 12 w poł. Passe-partouts, bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL”

Dziś prezentujemy!

Dziś i dni następnych!

Młodość na Zamówienie

W rol. gł.: Elwina Popesco, Rene Leleuvre, Andrzej Lelaur.

Świetny film pomysłu Louis Verneuil'a prod. Pathe-Natan w Paryżu p. t.

Nadprogram: Aktualności i Tygodnik dźwiękowy FOXA.

emocjonujący film reżyserji BEN STALOWA p. t.

DEMON WIELKIEGO MIASTA

Strach! Groza! Wzruszenie! Emocja!

W rolach głównych: Edmund Lowe, Wynne Gibson.

Następny program: Wyspa Dr. Moreau

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30

Najnowsza produkcja 1933—34 r. wytw. „Paramount”

ZGUBNY CZAR

Film o kobiecie, która zawodniczą miłością i klasycznie pięknym ciałem wtrąca na drogę występku swoich kochanków

W roli kobiecej **MIRIAM HOPKINS**

niezrównana bohaterka filmu „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”

W rol. męskich: **William Gargon i Jack La Rue**

Nadpr.: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne

Film, który pamięta się całe życie!

Pożegnanie z Bronią

Według słynnej powieści HEMINGWAY'A. — Realizacja genialnego FRANKA BORZAGA.

W rol. gł.: **Gary Cooper, Helena Hayes i Adolphe Menjou.**

Produkcja: Paramount-Films

Nadprogram: Tygodnik Paramountu. — Początek o g. 4.30 pp., w soboty i niedziele o 12.30, ost. seans o 10 w.

WATALINA Afera właściciela hali targowej

lekka i ciepła tylko w firmie
EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Tomaszów

KOMITET POŻYCZKI NARODOWEJ.

W poniedziałek w sali posiedzeń rady miejskiej pod przewodnictwem starosty Stachowskiego odbyło się zebranie komitetu powiatowego pożyczki narodowej, w skład którego wchodzi przedstawiciele przemysłu, handlu, rzemiosła i organizacji zawodowych.

LEGJONISCI SUBSKRYBUJĄ POŻYCZKĘ.

Wczoraj odbyło się zebranie obwodowego Legjonu Młodych, na którym p. Stanisław Mazurkiewicz referował znaczenie pożyczki wewnętrznej dla państwa. Kilkunastu legjonistów, obecnych na zebraniu zadeklarowało gotowość subskrybowania pożyczki w wysokości 75 proc. ich zarobków miesięcznych.

ZŁODZIEJKA KOLEJOWA W POTRZASKU.

Wczoraj policja zatrzymała niejaką Janinę Janiak, bez stałego miejsca zamieszkania, która jechała pociągami na „gapę” w towarzystwie jakiegoś podejrzanego osobnika. W drodze do komisariatu Janiak usiłowała zbiec. Zdołano ją zatrzymać. Podczas rewizji znaleziono przy niej żyłki, które prawdopodobnie chciała użyć do przecinania kieszeni podróżnych. Stwierdzono, że Janiak jest znaną złodziejką, która dopiero co opuściła więzienie warszawskie, gdzie odsiadywała dwuletnią karę za kradzież, dokonane w pociągach za pomocą wycinania kieszeni podróżnym. Zaarrestowano także jej towarzysza, który w czasie aresztowania dawał Janiakównie znaki porozumiewawcze.

MISTRZOSTWO PODOKRĘGU.

Dzisiaj TKS Lechia wyjeżdża do Piotrkowa, aby zmierzyć się ze Skrą o mistrzostwo podokręgu łódzkiego.

ZAWODY KOLARSKIE.

Dzisiaj odbędą się w Tomaszowie, urządzone przez zw. strzeleckie zawody kolarskie na przestrzeni 105 km. Trasa zawodów biegnie przez Tomaszów — Glinik — Lubochów i powrócą będzie czterokrotnie. Dla zawodników przewidziano szereg nagród.

ŻTGS — LECHJA 8:2 (2:2).

Mecz ŻTGS — Lechia zakończył się dzisiaj rezultatem 8:2 (2:2). Sędziował p. Grimażen, który nie dopuścił do ostrej gry.

Lekarz-dentysta

ŻYTNIKA-KAHANOWA

wznawia przyjęcie

11 Listopada 9
(Konstantynowska) telef. 133-53

Dr. M. Eljasberg

chirurg

powrócił

Piotrkowska 80, tel. 117-87.

Dr. med.

W. Tomaszewicz

CHIRURG

przeprowadził się na ul.

Piotrkowska 123, I p.

telef. 180-83

przyjmuje od 4—6 po poł.

Kilkuset kupców poszkodowanych na paręset tysięcy złotych

W czerwcu r. b. głośna się stała sprawa tajemniczych operacji, przeprowadzonych przez 46-letniego Zeligę Kleina, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej 4.

Klein, budując nowe hale targowe, przy ulicy Piotrkowskiej 315 na placach Geyera, pobrał od kupców handlujących na rynku Leonhardta zaliczki wstępne, jednakże nie wykończył hal i nie oddał do użytku kiosków w tychże halach, jak również nie zwrócił pobranych zaliczek lecz wręcz przeciwnie zażądał dalszych wpłat.

W dniu wczorajszym Klein został w wyniku wszczętego dochodzenia, zatrzymany i osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Afera Kleina przeprowadzona była niezmiernie umiejętnie.

Klein dzierżawił w ciągu 35 lat plac targowy od firmy Leonhardt, Woelker i Girhardt. Na placu tym odbywa się targ. Rynek ten zwany popularnie rynkiem Leonhardta, przynosił pokaźne zyski Kleinowi. Mimo to Klein nie wywiązywał się należycie z warunków

dzierżawnych wobec firmy Leonhardt z powodu czego doszło do zerwania umowy dzierżawnej.

Plac targowiskowy przeszedł w inne ręce.

Nie dając za wygrane, wykombinował innego rodzaju interes, oparty jednak na nieuczciwości. Ponieważ plac targowiskowy na rynku Leonhardta niezupełnie odpowiada nowoczesnym pojęciom o higienie, za pośrednictwem swych agentów rozgłosił, że rynek Leonhardta zostanie zlikwidowany z dniem 1 stycznia 1935 roku wywołując tem pożyłoch wśród straganiarzy. — Równocześnie wydzierżawił od firmy Geyer olbrzymi plac, położony między krańcem ulicy Piotrkowskiej, ulicą Białą i ulicą Wólczańską z drugiej strony.

Na placu tym rozpoczął budowę nowoczesnych hal targowych.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

wych, które pod wspólnym dachem miały dać pomieszczenie kilkuset kioskom handlowym, skonstruowanym w ten sposób, że na noc zamykały się na żaluzje.

By zabezpieczyć się przed niespodziankami, handlarze placili Kleinowi podyktowane przez niego zaliczki w sumie od 300 do 1.000 złotych zależnie od wielkości interesu handlowego. W ten sposób Klein pobrał od kilkuset handlarzy sumy sięgające ogólnie 300 tys. złotych. Pieniądze te Klein zużył dla własnych celów.

Niektórzy z pośród kupców, którzy poprzednio wpłacili zaliczki, w międzyczasie wynajęli sklepy i nie mając wobec tego potrzeby wynajmowania kiosków, zażądali kategorycznie zwrotu zaliczek. Ponieważ Klein nie był w stanie zwrócić zaliczek, poszkodowani zaczęli zgłaszać swe pretensje do władz śledczych, na skutek czego wszczęto dochodzenie.

Ustali ono ściśle, na jaką sumę i ilu kupców zostało poszkodowanych przez aferę Kleina, tembardziej, że nie wszyscy dotychczas zgłosili swe pretensje. (a)

Konferencja z metalowcami odbędzie się jutro w inspekcji pracy

Sytuacja strejkowa w przemyśle metalowym Łodzi nie uległa w ciągu pierwszych dni akcji, żadnej zmianie. Odlewnie łódzkie są z małymi wyjątkami zupełnie unieruchomione. Strejkujący odbywają codziennie zebrania, na których omawiane są postulaty i możliwości wywalczenia ich u przemysłowców.

Onegdaj udała się do p. ob. okręgowego inspektora pracy, p. Rutkiewicza delegacja Zw. zawodowych, zwracając się z prośbą o interwencję. Inspek-

tor Rutkiewicz, jak się dowiadujemy, skierował ze swej strony pismo do przemysłowców z prośbą, aby wypowiadali się zarówno w kwestji plac, jak i innych postulatów strejkujących. Najbardziej drażliwą kwestją, a mianowicie sprawą pertraktacji bezpośrednich między stronami, pozostała do ostatniej chwili otwarta, gdyż przemysłowcy odmówili prowadzenia rokowań o umowę zbiorową przy udziale reprezentantów związków zawodowych.

W dniu wczorajszym przemysłowcy metalowi udzielili inspektorowi Rutkiewiczowi odpowiedzi na pismo, wyjaśniając, że godzą się na odbycie konferencji ze strejkującymi i ich przedstawicielami i, że na konferencji tej przedłożą swoje wnioski.

Naskutek tego oświadczenia, insp. Rutkiewicz wyznaczył na jutro, dnia 18 b. m. o godz. 9 rano wspólną konferencję przemysłowców z metalowcami. (g)

W szponach zwyródniacza-terrorysty

Poszukiwanie pracy skończyło się w jaskini rozpusty

22-letnia Marja Bielakówna, mieszkanka Kalisza, nie mając bliższej rodziny i nie mogąc znaleźć pracy, przybyła do Łodzi, w poszukiwaniu zajęcia.

Już na dworcu Bielakówna zwróciła na siebie uwagę jakiegoś osobnika. Dziewczyna była wyjątkowo przystojna.

Osobnik ów, jak się następnie okazało — niebieski plak pośledniego gatunku, nazwysiem Roman Kowalski, nie miał wogóle mieszkania i spędzał noce na dworcu, albo w melinach łódzkiej.

Względnie dobrze ubrany i nieźle się prezentujący 26-letni Roman Kowalski zrobił na niedoświadczonej kaliszance bardzo dobre wrażenie. Zapropował on Bielakównie, która najwinnie zwróciła się, mu ze swoich planów, iż da jej po sadę. Po dłuższym wałesaniu się po ulicach miasta Kowalski odprowadził Bielakównę do domu rozpusty, przy ul. Piotrkowskiej 155. Dziewczyna w pierwszej chwili nie zorientowała się w sytuacji, następnie jednak, gdy spotkała się z nie dwuznacznymi propozycjami klientów zakładu — usiłowała zbiec.

Kowalski nożem steroryzował dziewczynę, a przykładając jej ostre narzędzie do gardła zagroził zabiciem, jeżeli nie ulegnie.

Pozbawiona jakiejkolwiek opieki dziewczyna uległa, a w następstwie została wciągnięta na listę prostytutek.

Nie poprzestając na tem, Kowalski stale terroryzował dziewczynę, wymuszając od niej wszystkie zarobione pieniądze. Na tem ile wynikały między Kowalskim a właścicielką „zakładu”, Władysławą Hauke, częste awantury. W dniu wczorajszym gdy Kowalski przyszedł do spelunki — Hauke

zamknęła przed nim drzwi. Terrorysta nie dał za wygraną i skorzystał z najbliższego otwarcia drzwi, aby wtargnąć do mieszkania, przyczem dotkliwie pobił Władysławę Hauke, demolując całe urządzenie mieszkania.

Na wszczęty alarm nadbiegli sąsiedzi, następnie przybyła policja.

Cała afera z pozbawieniem wolności pięknej kaliszanki i umieszczeniem jej w domu publicznym została ujawniona.

Kowalski został aresztowany i na polecenie sądu śledczego osadzony w więzieniu do czasu rozprawy sądowej. (p)

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW



PASTA ELIKSIR MYDEŁKO

FR. PULSA

„Bezrobotni czytają”

Dzisiejszy odczyt ze studja łódzkiego

Dziś o godz. 14-ej ze studja rozgłośni łódzkiej nadany zostanie niezwykle ciekawy i aktualny odczyt kierownika oddziału łódzkiego P. A. T., dyr. Wacława Wagniera.

Prelegent przed radjosluchaczami odkryje jedną z niezwykle charakterystycznych kart z obecnego życia bezrobotnych, którzy w pogoni za książką odwiedzają tłumnie biblioteki łódzkie.

Odczyt ten niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie wśród sze rokich rzesz radjosluchaczy. (r)

Radio dzieciom i młodzieży

Dziś o godz. 16,00 radjotransmisja dla młodzieży, jak zwykle opowie o najciekawszych wynalazkach i wydarzeniach z dziedziny techniki. Poczem o godz. 16,15 transmitowane będzie ze Lwowa opowiadanie dla dzieci pt. „Nurek” pióra I. Giżyckiego.

Dnia 21. 9. o godz. 16.00 program dla dzieci transmitowany na wszystkie rozgłośnie z Wilna przyniesie miłe i pełne humoru opowiadanie p. t. „Tom i jego samochód” w opracowaniu ciotki Hali. (f)

Najwięcej uporczywe zaparcia

leczą szybko roślinne PIŁULKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu. Podatko zawierające 30 pigulek zł. 2.35. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Odczyty radiowe

Dzisiaj o godz. 17,00 dr. Józef Lubczyński wygłosi odczyt z zakresu higieny wychowania dzieci podając szereg pożytecznych rad, które wyjaśnia „Od czego zależy zdrowie naszych najmłodszych”.

Jutro o godz. 18.15 z cyklu „Zagadnienia gospodarcze”, odczyt przed mikrofonem warszawskim wygłosi p. Jerzy Dolnicki, zaznając audytorjum radiowe z „nowymi poświeceniami w polityce eksportowej”.

Dnia 20. 9. o godz. 18.15 prof. Henryk Mościcki w setną rocznicę zgonu Stefana Garczyńskiego przypomni dzieje życia dzielnego tego żołnierza i szlachetnego poety.

Dnia 21. 9. o godz. 17.00 p. Irena Jabłońska wygłosi w radio interesujący dialog, niepozabawiony akcentów satyry p. t. „Wyrodna córka sufrażystki”.

Dnia 23. 9. o godz. 18.10 transmitowany będzie ze Lwowa odczyt dr. Aleksandra Czołowskiego który wygłosi odczyt, malujący na tle historycznym ujmującą w swej szlachetności i dobroci postać króla Jana III. Beżnie to prelekcja p. t. „Sobieski a zamek na Olesku” (r)



POŻYCZKA NARODOWA WŁASNEMI SIŁAMI

Dziś poraz ostatni!

11-gi tydzień niebywałego powodzenia

CASINO

Turbina 50.000

Gimnastyka i taniec

Ich znaczenie zdrowotne i estetyczne

Zasadnicza zmiana w dziejach tańca datuje od chwili, gdy nowy artystyczny taniec za hasło postawił sobie: „Precz z baletem”.

Nie był to jednak krzyk protestu. Dawny kierunek bowiem sam z czasem, przez brak nowych, z ducha czasu wypływających idei przestał być żywotny, stając się częścią formą estetyczną, opierającą się tylko na efekcie techniki i kunszcie zręczności. Nowy artystyczny taniec nie zapoznaje wartości techniki, nie stawia jej jednak jako cel, a raczej jako konieczny warunek w doskonałym dziele sztuki.

Każdemu jest dany instynkt taneczny. Ciało ludzkie kryje w sobie, obok zdolności poruszania się w życiu codziennym, jeszcze źródło ruchu, które jest niczem innym, jak refleksem jego przeżyć podświadomych, nieskontrolowanych. Wychowanie taneczne ma na celu, popularyzując się w szerokich masach, dać człowiekowi możliwość upustu tych przeżyć. Dać sposobność znalezienia radości w ruchu, dla ruchu samego, w którym wyzwala się jego istota i to co go wewnętrznie porusza. Ostatecznym celem wychowania tanecznego jest — tchnąć te przeżycia w doskonałą formę artystyczną. A więc technika, ale tylko jako środek do celu. Istotnym — przeżycia, emocja.

W każdej sztuce staramy się do skonać techniczne środki, narzędzia lub instrumenty, którymi się ona posługuje. W tańcu tym instrumentem jest własne ciało. W nim to powstaje uczucie, myśl i przez nie bezpośrednio, na niem niejako jak na instrumencie, udziela się nazewną. Aby jednak zdołać sobie ten instrument wydostanąć, czuły, zdolny reagować na podniecie wewnętrzną i promieniować ją nazewną, trzeba je kształcić — gimnastykować.

Podłożem jest gimnastyka całego ciała i z czasem coraz bardziej precyzyjna technika taneczna. Stopniowo odprowadza ona od ścisłych służących tylko sprawności mięśni, wkraczając w dziedzinę ekspresji. Obok codziennego ćwiczenia gimnastycznego i technicznego, które jest dla tancerza przykazaniem, jak codzienne ćwiczenie gam i biegłości palców dla pianisty, zaczynają się pierwsze próby własnego tworzenia — improwizacje.

Następnym okresem jest nauka kompozycji — formy. Niema na te ściśle określonej wytkniętej drogi, gdyż każdy indywidualnie ją przebywa. Szkoła dając tancerzowi na drodze zasób niezbędnych umiejętności, pozostawia mu jednak to, co twórczość jego charakteryzuje. Przez pracę z różnymi indywidualnościami, kształcenie nie popada

zbyttno w „system”, nie stwarza zastępów sprawnych tuzinkowych akrobatów o tej samej twarzy. Nauka kompozycji przypada na okres większej dojrzałości tancerza. Kiedy osobistość jego krystalizuje się, posiadając dane techniczne, bez przeszkód przebiega twórczości. Tu też już przeważnie ujawnia się rodzaj uzdolnienia i jego praktyczne zastosowanie np. tancerz-solowy, reżyser lub pedagog.

Tancerz solowy będzie produkował się na występach solowych, reżyser stworzy zespół taneczny, bądź niezależny, bądź przy teatrach lub operze, pedagog będzie dalej wychowywał tancerzy i rozpowszechniał gimnastykę i taniec w szerokich masach społecznych, wśród t. zw. amatorów, którzy to materiał dominuje nad kwalifikującym się na tancerzy — artystów.

Każdy z nas posiada mniejsze lub większe zdolności taneczne. A nade wszystko, tę potrzebę ruchu dla zdrowia, radości i estetycznego zadowolenia. Tym to materiałem szkoła winna niemniej troskliwie się zająć. Musi mieć ciągle na uwadze, że tych kilka godzin gimnastyki w tygodniu jest jedyną rekompensatą za całodzienne prześadywanie bez ruchu i powietrza przy pracy w biurach itp.

Sport nie jest jeszcze dla każdego dostępny, a już wielostronne jego uprawianie jest zbyt ciężkim. Gimnastyka higieniczna zastosowana i prowadzona racjonalnie, ma na celu rozwój zdrowotny i estetyczny w jaknajszerszych masach społecznych. Powinna też dlatego spopularyzować się przez sposób nauczania i stać się możliwie dostępną materiałnie.

Dokąd jechać?

WE WTOREK DO WARSZAWY. Ze względu na przypadające w bieżącym tygodniu święta żydowskie Wagons - Lits Cook organizuje zamiast we czwartek, we wtorek jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd we wtorek o godz. 7.28 z dw. Kal., wyjazd z Warszawy o godz. 19.25. Cena przejazdu w obie strony zł. 10.

Bilety w Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64) do poniedziałku godz. 13-ej.

DZIŚ OSTATNI ULGOWY WYJAZD DO GDYNI.

Wyjazd do Gdyni na zjazd może nastąpić również wszystkimi normalnymi pociągami w dniu dzisiejszym t. j. odchodzącymi o godz. 12.57, godz. 16.33 i godz. 21.25 z dw. Kaliskiego.

Przejazd zł. 8.10 w jedną stronę klasą III i zł. 10.60 klasą II. Uczestnicy korzystają ze zniżki 80 proc. w drodze powrotnej wszystkimi normalnymi pociągami, przy czym wyjazd może nastąpić do dnia 20 bm.

Wobec przypuszczalnej wielkiej ilości zgłoszeń biuro Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64) będzie czynne dziś wyjątkowo od godz. 10 do 1-ej.

NA WYSTAWĘ HYGIENY DO POZNANIA.

Odjazd z dw. Kal. w sobotę dn. 23 b. m. w godzinach popołudniowych, a odjazd z Poznania w poniedziałek, dn. 25 b. m. również w godzinach popołudniowych.

Przejazd w obie strony klasą III zł. 12.80 dla klasy II — zł. 19.20. Miejsca numerowane.

Bilety w Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64).

Matko, śpiesz po poradę do „Kropli Mleka”

Dziś, w niedzielę, 17 bm. o g. 12 w pol. odbędzie się na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika

b. p. Estery Tenenblum

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych
MAŻ, CÓRKA I SYN.

Ograniczenie egzekucji podatkowych

Ryczałt w podatku obrotowym zostanie zniesiony

Min. skarbu upoważniło izby oraz urzędy skarbowe do prowizorycznego ograniczenia egzekucji podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932 do kwot, zaproponowanych we wnioskach na odwołania, złożone od wymiarów tego podatku, aż do czasu wydania decyzji.

Równocześnie z ograniczeniem egzekucji podatku przemysłowego za rok 1932 poleciło ministerstwo dla przedsiębiorstw, spłacających zaliczki na podatek przemysłowy za r. 1933 na podstawie obrotów za r. 1932, ograniczyć odpowiednio wysokość tych zaliczek.

W r. ub. min. skarbu wprowadziło reformę w poborze podatku obrotowego, od małych przedsiębiorstw. Zamiast indywidualnych wymiarów wprowadzono t. zw. ryczałt, polegający na tem, że od podatnika pobiera się podatek w wyso-

kości, przypadającej według przeciętnego obrotu uzyskanego w latach 1928, 1929 i 1930. Jednocześnie obniżono stawkę do 1 proc.

Min. skarbu przypuszczało, że wprowadzenie ryczałtu przyczyni się do zmniejszenia pracy w urzędach skarbowych i że ułatwi orjentację płatnikom.

Jak się obecnie okazało, urzędy skarbowe nie zostały obciążone, a wymiar na podstawie obrotu z lat ubiegłych stał się dziś krzywdzący.

Sprawa ryczałtu rozstrzygnięta będzie w odniesieniu do przyszłego roku podatkowego w ten sposób, że nastąpi powrót do dawnego systemu. Wymiar odbywać się będzie na zasadzie indywidualnych zeznań o obrocie.

Organizacje gospodarcze wypowiedziały się również za powrotem do wymiaru na podstawie zeznań indywidualnych.

Co usłyszymy dziś przez radio

9.30 Transmisja mszy polowej z Krakowa.

12.15 Koncert orkiestry pod dyr. J. Ozimińskiego i Berta Prywan Kiszyce (mezzo-sopran).

13.00 Transmisja z Poznania (chóry).

14.30 Odczyt regionalny łódzki pt. „Bezrobotni czytają” — wygł. dr. Wacław Wagner.

BETECO najlepsze głośniki słuchawki indukcyjne Chassia

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

15.35 Muzyka polska z płyt.

16.00 Program dla dzieci i młodzieży. a) Radiotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera, b) Transmisja ze Lwowa opowiadania p. t. „Nunuk” K. Głuszyńskiego.

16.00 Muzyka lekka z płyt.

17.00 Odczyt pt. „Od czego zależy zdrowie naszych najmłodszych dzieci” — wygł. dr. Józef Lubezyński.

17.15 Koncert muzyki podhalańskiej p. t. „Podhale w muzyce i pieśni”.

SALA FILHARMONJI

Narutowicza 20

W nadchodzące święta noworoczne **Rysz Haskana i Sądny Dziel** odprawi nabożeństwo fenomenalny śpiewak, kantor

Mojżesz PRAJS

tenor liryczny o koloraturze i świetnej dykcji, przy współudziale dobrze zastudowanego chóru, składającego się z 40 osób pod batutą znanego dyrygenta kompozytora **Herca Rubina**. Bilety do nabycia przy kasie Filharmonji codziennie od 9 rano do 8 wiecz. Ceny przystępne. Garderoba bezpłatna.

„JERZY MILL”.

Znana w naszym mieście firma „Jerzy Mill” przy ul. 6 Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej) skład materiałów piśmiennych, której specjalnością są wieczne pióra i ich repara. Każdy jest w stanie nabyć nowe wieczne pióro; firma „Jerzy Mill” przychodzi nie jednemu z pomocą, gdyż ze starego polamanego pióra, które już nie jest do użytku za grosze oddaje je zupełnie jak nowe. Na składzie wielki wybór złotych piór po cenie bardzo niskiej.

18.00 Muzyka instrumentalna (płyty).

19.00 Słuchowisko pióra Janusza Stępowskiego p. t. „Wiedeńskie pola”.

19.40 Skrzynka pocztowa techniczna.

20.00 Koncert muzyki lekkiej wyk. orkiestry P. R. pod dyr. S. Nawrota i Janina Kulczycka (śpiew).

21.00 „Na wesolej lwowskiej fał”.

22.00 Muzyka taneczna z Ciegołka.

22.25 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich.

Pierwsze i jedyne

krajowe odbiorniki z nowymi typami lamp

ARDO „383” i „444”

Zwiększona selekcja. — Zwiększony zasięg.

„Radio — Audion”

Traugutta 1. Tel. 153-71.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Bruksela (338)

21.00 Utwory Saint-Saens („Kolowrotek Omfalji”, „Młody Herkules”, Koncert wiolonczelowy „Phaeton”).

Londyn (356)

21.05 Muzyka kameralna (Koncert fortepianowy A-dur Bacha, Słita „Młodość” Sibeliusa, Sonata Nr. 2 Krenka, Serenada E-moll Suka).

Rzym (441)

20.45 Opera Belliniego „Pirat”. Bero - Muenster (459)

20.10 Komedja muzyczna oparta na tematach Schuberta „Dzielný żołnierz”.

Praga (488)

19.05 Sonaty na altówkę i cembalo Abla, d’Hervoleisa i Hummela.

Budapeszt (550)

21.10 Recital wiolonczelowy Földessyego.

WYGRANA ZŁ. 15.000 W ŁODZI.

We wczorajszym ciągnięciu 5-ej klasy loterii państwowej największą wygraną dnia zł. 15.000 na nr. 64087 przypadła trzem łodziakom. Szczęśliwy los nabyli oni w znanej kolekturze S. Jaska (Piotrkowska 22 i 66)

SALON MÓD

„HIGH LIFE”

PIOTRKOWSKA NR. 104

TELEF. 115-08

POLECA NAJNOWSZE
MODELE KAPELUSZY

CENY PRZYSTĘPNE.

Zuchwały napad bandycki

Trzech zamaskowanych zbirów ograbiło przechodnia

W Pabjanicach na ul. Japońskiej onegdaj wieczorem miał miejsce zuchwały występ szajki bandyckiej.

Na przechodzącego ulicą Japońską Wojciecha Fondere, za mieszkającego przy tejże ulicy, napadło trzech osobników zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery.

Rabusie skierowali lufy rewolwerów w kierunku Fondere i wezwali go do podniesienia rąk. Następnie zażądali wydania pieniędzy, a gdy Fondere odmówił, wyjaśniając, że pieniędzy nie posiada, rabusie zwalili go kilku uderzeniami

kolb, poczem zrewidowali i zrabowali złoty zegarek firmy Omega, 10 złotych w gotówce, portfel z dokumentami. Następnie zdjęli z leżącego palto i marynarkę, poczem pozostawili Fondere na bruku, zbiegli w nieznanym kierunku.

Zaalarmowani jękami przechodnie pośpieszyli Fondere z pomocą. Niezwłocznie powiadomiono policję, która przeprowadziła obławę, w wyniku której aresztowano kilku podejrzanych osobników.

Dalsze poszukiwania za zuchwałymi bandytami trwają.

Sztuczne pioruny

w pracowni uczonego szwedzkiego

Jeden z najwybitniejszych badaczy zjawisk atmosferycznych, prof. Harald Novinder, zademonstrował przed paru dniami w Upsali na dorocznym zebraniu szwedzkiego narodowego związku straży pożarnych szereg niezwyklej eksperymentów elektrycznych. Prof. Novinder, który stoi na czele szwedzkiego „Instytutu wysokiego napięcia” obrał sobie za specjalność badania nad błyskawicami i piorunami, a także nad sposobami ochrony przed niebezpieczeństwem piorunu. Za pomocą specjalnych instrumentów prof. Novinder obserwuje, rejestruje i fotografuje zjawiska atmosferyczne i elektryczne, zachodzące w promieniu paru kilometrów od „instytutu”. W pracowni swojej wytwarza on również sztuczne błyskawice o napięciu 300,000 wolt, oraz zamierza wkrót-

ce przystąpić do wytwarzania wyładowań elektrycznych o sile 2 pól miliona wolt.

Na zebraniu w Upsali prof. Novinder zademonstrował zebranym przedstawicielom straży ogniowej funkcjonowanie piorunochronu przy uderzeniu sztucznego pioruna w dom, przesycony benzyną. Mimo kilkakrotnych uderzeń piorunu, dom nie zapalał się, a ogień wybuchł natychmiast po usunięciu piorunochronu. Detonacja spowodowana uderzeniem była niezwykle silna.

Prof. Novinder oświadczył zebranym, iż mógłby zademonstrować również działanie sztucznego pioruna na pień drzewa, który ulegnie rozbiiciu. Zebrani odmówili jednak wzięcia udziału w dalszych niebezpiecznych eksperymentach prof. Novindera.

TEATR ••• MUZYKA ••• SZTUKA •••

Dzisiejsze koncerty

Dzisiaj o godz. 17.15 radjostacja warszawska nadaje koncert mało znanej, a niezmiernie bogatej i ciekawej w swym muzycznym folklorze muzyki podhalańskiej. Koncert poprzedzi słowem wstępem p. Stanisław Mierczyński, który zobrazuje „Podhale w muzyce i pieśni”. Program koncertu zawiera suitę podhalańską i taniec góralski Mierczyńskiego, oraz oryginalne pieśni w układzie Mierczyńskiego, które odśpiewają pp.: Kama Norska i Cecylja Izysgrówna.

O godz. 20.00 w koncercie muzyki lekkiej pod dyktando Stanisława Nawrota, orkiestra Polskiego Radja wykona szereg utworów Straussa, Offenbacha, Rajczaka i Namysłowskiego.

Piosenki i arje z operetek odśpiewa artystka operetkowa p. Janina Kulczycka. (r)

TEATR MIEJSKI (SCALA)

Dzisiaj drugi dzień występów znakomitej pary Marji Modzelewskiej i Stefana Jaracza w doskonałej komedji Marjana Hemara „Firma”.

Dzisiaj (w niedzielę) 2 przedstawienia „Firmy” o godz. 4 i 8.45 w.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj, w niedzielę trzy ostatnie przedstawienia farsy „Rozkosze ojcostwa” A. Bissona.

Na poranek o godz. 12-ej ceny biletów od 50 groszy do zł. 1.50, o godz. 5-ej po poł. ceny najniższe, o godz. 9-ej wieczorem ceny niższe.

TEATR POPULARNY

W dniu dzisiejszym, w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. powtórzenie wczorajszej premjery melodyjnej operetki w 3 aktach p. t. „Polska krew”.

Zespół i repertuar Teatru Miejskiego w nadchodzącym sezonie

Nowy sezon w teatrze miejskim rozpoczyna się w dniu 30 b. m., w sobotę.

W całym wewnętrznym życiu teatru zaszły radykalne zmiany. Przedewszystkiem siedziba Melpomeny przeniesiona została do „machu „Scali”, gdzie poczyniono cały szereg udogodnień na widowni, a przede wszystkim na scenie, tak, że obecnie zarówno widownia, jak i scena, robią wyjątkowo sympatyczne wrażenie.

Dyr. Wroczyński zmienił również gruntownie personel. Z naszych starych znajomych pozostali jedynie pp.: Dunajewska, Jędrzejowska, Kędzierska, Szletyńska, Wasiutyńska, Lenk, Macherski, Mroziński, Surzyński, Szletyński, Szynkler, Winawer i Winczewski. Po raz pierwszy w Łodzi usłyszymy pp.: Braunównę, Fischerównę, Paszkowską, Zelwerowiczównę, Żmijewską i Starską (ta ostatnia jedynie w charakterze reżyserki oraz kierowniczki teatru dzieciennego, który w nowym sezonie pracować będzie systematycznie), oraz panów: Dardzińskiego, Lenckiego, Jana, Lipskiego, Miłskiego, Składanka, Smaya, Sroczyńskiego, Szymańskiego.

Po za tym stałym zespołem dyr. Wroczyński posiada umowy z całym szeregiem sił artystycznych, które przyjeżdżać będą do Łodzi na poszczególne sztuki, względnie nawet na dłuższe okresy czasu. Są to pp. Buczyńska, Grabowska, Halska, Cieszkowska, Zaklicka,

Leszczyńska, Gryf-Olszewska, Dunin-Osmolska, Kopczewska, Niedźwiedzka, Sosnowski, Trzciniński, Stanisławski, Solski, Zelwerowicz, Wierciński, Kurzakowicz i Leszczyński Jerzy.

Jeśli chodzi o dekoracje, to doskonały dekorator teatrów miejskich w ubiegłym sezonie, p. Jarocki, zaangażował się niestety do Teatru Narodowego w Warszawie. Przyszedł jednak dyr. Wroczyńskiemu, że cały szereg sztuk pod względem dekoracyjnym opracuje. Poza tym strona dekoracyjną dyrekcja powierzyła warszawskiej grupie malarzy - dekoratorów „Maska”. Jest to grupa sześciu artystów o wybitnych indywidualnościach i niepoślednich zdolnościach, którzy kolejno opracowywać będą premjery.

Jeśli chodzi o repertuar, to tymczasem dyr. Wroczyński ma przygotowanych pierwszych siedem premjer.

Na inaugurację sezonu idą „Protesilas i Laodamia” oraz „Sędziowie” Wyspiańskiego w reżyserji p. Buczyńskiej. Następnie ujrzymy sztukę Julesa Romainsa „Dyktator”. Z kolei przypomni nam się świetny czeski autor „Przedmieście”, Franciszek Langer, tym razem w satyrycznej komedji p. t. „Jak się nawrócił Ferdek Pisztor”. W tym samym mniej więcej czasie wystawiona będzie dla dzieci bajka Kwiecińskiej p. t. „30 krasnoludków”. W normalnym repertuarze u-

jrzymy z kolei komedję Devala „Stefek”. W dniu 11 listopada jako w rocznicę odzyskania niepodległości, dana będzie dla młodzieży komedja Niemcewicz „Powrót posła”. Poza tym jeszcze w pierwszej połowie listopada przewidziana jest premjera komedji dyr. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

Warto zaznaczyć, że ceny miejsc zostały przez dyrekcję wydatnie obniżone. Dość powiedzieć, że na premjerowym przedstawieniu najdroższy bilet kosztować będzie 5 złotych, a na przedstawieniach dla młodzieży już za 1 złotówkę otrzymać będzie można dobre miejsce w krzesłach.

Do oceny nowego zespołu oraz zamierzonego repertuaru jeszcze powrócimy, oganiczając się dzisiaj do zwrócenia uwagi na te momenty, które zostały podkreślone w zamieszczonej w dzisiejszym numerze recenzji z „Towarzysza pancernego”

(gw.)

Notatki

Teatr „L'Œuvre” w Paryżu wystawia nową sztukę Maurice'a Rostanda, której bohaterem jest Oskar Wilde. W sztuce tej grają sami mężczyźni. Rolę Wilde'a wykona słynny aktor i reżyser Lougne-Poe.

*

Teatry sowieckie w sezonie bieżącym wystawia następujące sztuki: „Bojownicy” Romasowa, „Przed życie” A. Tolstoja i A. Starczakowa, „Kłamstwo” A. Afinogenowa, „Eksperyment” K. Trenewa, „Tragedja optymistyczna” V. Wiśniewskiego, nowa sztuka Pogodina (tytuł nieustalony), „Ojcowie i dzieci” Slavina, „Ucieczka” i „Molier” Bułhakowa, „Nonsens” K. Finna, „Święta głupstwa” Brechta i Trejakowa, „Cudze dziecko” V. Skwarkina, „Pod stropem cyrku” Katajewa, „O zmierzchu” V. Wolksteinsteina, „Dom na ulicy Wozdwiżńskiej” M. Lewidowa.

*

W Talpiot, w pobliżu Jerozolimy, powstaje towarzystwo filmowe „Eol - Or”, finansowane przez żydów amerykańskich.

Towarzystwo to nakręcać będzie filmy z życia Palestyny. Pierwszy film-dźwiękowiec będzie nosił tytuł „Palestyna w pieśni”.

Premjery teatralne

„Towarzysz pancerny” Inauguracja sezonu w Teatrach Popularnych

Niewiele da się powiedzieć o tej inauguracyjnej komedji Tadeusza Wołowskiego. Szczególnie, że wiele o niej powiedzieć nie warto. Dyktetyka z czasów Jana Chryzostoma Paska mogła w dawnych czasach podnosić na duchu i pchać do czynu młode pokolenie. Dzisiaj podnosi z miejsca i pcha widza do wyjścia z teatru. Wszystko to jest bardzo ładne i wdzięczne, ale, przepraszam bardzo, kogo? Oczywiście — kogo to obchodzi? Te rozmaite „mocumdzieju”, „mosterdzieju”, „panie dziejski” wraz z całą rupieciarnią sarmackiej rubasznosci i niefrasobliwych amorów należą już stanowczo do epoki conajmniej kamiennej. Szkoda wysiłku, którego w widowisko włożono sporo. Zespół teatrów popularnych pod dyktando p. Winklera prezentuje się wcale najgorzej. Jest kilka indywidualności zdolnych, jest staranność w wystawie i montażu scenicznym, dekoracyjnie widowisko na przyzwoitym poziomie. Ten teatr posiada stanowczo możliwości. Ale oczywiście musi raz na zawsze przekreślić strupieszale pomysły repertuarowe. Prawdopodobnie taki „Towarzysz pancerny” ma być argumentem przy zabieganiu o jakikolwiek subsydjum. Przypuścimy nawet, że rolę tego argumentu spełni i że przyczyni się do „wykombinowania” jakiegoś drobnego poparcia. Ale poco? Sumy, które dyrekcja dołoży do sztuk, mających pozyskać subsydjum, napewno przekroczyć sumę zdobytego wsparcia

Czy nie o wiele lepiej byłoby po

myśleć o stworzeniu teatru popularnego, który przyciągnie i zainteresuje sfery robotnicze, dla których w pierwszym rzędzie jest przeznaczony? Przecież wtedy żadne subsydjum nie będzie potrzebne, a niemal równie „napewno” będzie wtedy przyznane. Pozorny paradoks, ale prawdy w nim więcej, niż się wydawać może. Na „Towarzysza pancernego” nikt do teatru nie pójdzie. Ani inteligent, ani robotnik, ani młodzież szkolna. Chyba pod przymusem. A to przecież nie ma sensu. Kardynalnym warunkiem racji bytu teatru jest, aby miał publiczność. W przeciwnym wypadku stanowi w budzie życia kulturalnego miasta pozycję, zupełnie martwą. Nawet na najgorszej z prestige'owego punktu widzenia sztuce widza nabrać może trochę kultury i czegoś się nauczyć, jeśli tylko przyjdzie. Natomiast z najznakomitszej sztuki „wielkiego repertuaru” nie odniesie żadnych korzyści widz, jeśli na nią nie przyjdzie. O tem już od wielu lat wyrażają się naogół zapominać teatry w Łodzi. Przy układaniu repertuaru bierze się pod uwagę najprzeróżniejsze momenty („Ten się obrazi”, „Tamten będzie się gniewał”), a widz jest na ostatnim planie. W rezultacie Ten, Tamten, przychodzą na oficjalne przedstawienia za bezpłatnymi zaproszeniami, a widza niema na lekarstwo.

Dopóki teatr nie stanie się instytucją poprostu użyteczności publicznej, zamiast być zacisznym kąciem, w którym od czasu do czasu zbiera się elita znudzonych snobów pod wodzą wybranej darmochy, dopóty nie będzie miał racji bytu, a każdy grosz subsydjum będzie trwonieniem grosza publicznego. I dopiero ten dyrektor, który to w stu procentach zrozumie, będzie mógł gwizdać na subsydjum i prowadzić placówkę z nieznanym już w Łodzi, ho nięnotowanemu od niepamiętnych czasów powodzeniem. Czy p. Winkler to zrozumie? Najbliższa przyszłość okaże...

(gw)

Mistrz akwareli i rysunku

Wystawa dorobku artystycznego Zygmunta Szretera

W kilka zaledwie dni po otwarciu jesiennego sezonu w instytucie propagandy sztuki, otwarta została w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 90, druga wystawa. Są to prace znanego i wytrawnego malarza, brata przedwcześnie zmarłego w Berlinie wielkiego planisty, Karola Szretera, Zygmunta Szretera. Świetny ten artysta polski, który niedawno powrócił z Niemiec, wystawił w naszym mieście przeszło 50 niezmiernie interesujących obrazów, dających pełne odzwierciedlenie jego bogatego i wszechstronnego dorobku artystycznego i świadczących wymownie o świetnie rozwijającym się, niepospolitym talencie. Już pierwszy rzut oka na porozwieszane ze smakiem dzieła daje możność stwierdzenia, iż mamy do czynienia z malarzem o oryginalnej twórczej mentalności. Sam sposób malowania, technika i wizja malarska, wrażliwa przede wszystkim na kolor i światło, pobudza do szerszej oceny krytycznej jego prac. Zygmunt Szreter idzie własnymi drogami, sam szuka środków, którymi mogłaby dać artystyczny wyraz otaczającej rzeczywistości i codzienności. Dlatego jest ciekawy i dlatego też niespokojny talent, dgrający jednak prawdziwym życiem, znajduje ujęcie w rozmaitych rodzajach malarstwa. Zygmunt Szreter wygrywa na swych ciekawych planszach przepiękne melodje kolorystyczne, o motywach, zdradzających nieprze-

ciętą inwencję, kulturę i polot ich twórcy. Punktem wyjścia Szretera jest stylizowana forma, szarmonizowana, dyskretna barwa, grająca wszystkimi odmianami, i dekoracyjny rytm. Ta cecha jego twórczości przewija się przez wszystkie prace, poczynając od niezmiernie kolorystycznych i trudnych akwareli, w których Szreter osiągnął tak wysoki poziom kunsztu, poprzez rzeczy olejne, malowane gwaszem, pastelą, aż do rysunków, świetnych w ujęciu i wyrazie. Szreter jest przytem w pierwszym rzędzie poetą barwy, za pomocą której wyraża całą gamę nastrojów, stanów uczuciowych, zaklętych w przepiękne pejzaże i martwe natury. Te krajobrazy mienią się bogatą skalą kolorów, skapane w ciepłych promieniach zachodzącego słońca lub w świetle ciepłego południa, widziane przez pryzmat subtelnej oka artysty, są czemś naprawdę godnym zachwytu. Tyle w nich ciepła i piękna, tyle powietrza, wreszcie tyle nieprzepartego uroku, że długo, bardzo długo spoczywa na nich oko i oderwać się nie może. Akwarele są poza tem przepojone liryzmem i soczystymi kolorami, wśród których dominuje zieleń oraz niebieski w rozmaitych tonach i półtonach. Pejzaże francuskie, zwarte w kompozycji i wibrujące kolorystem są czemś u nas dawno niewidzianem. Są one prze-

ważnie utrzymane w jasnych tonach. Również krajobrazowi niemieckiemu artysta dał wiele miękkości i ciepła. Główni Szretera odznaczają się świetnie opanowanym rysunkiem, czystą linią i skończoną harmonją. Martwe natury, choć dużo w nich realizmu, posiadają wiele pierwiastków impresjonistycznych.

Zygmunt Szreter jest rzeczywiście wartościowym malarzem, tworzącym istne perełki sztuki i natchnienia.

Stefan Gelski.

Minęły czasy kiedy do każdej właściwości cery posługiwano się jednym pudrem, o nader szkodliwych często składnikach. Nauka potępiła tę uniwersalność, wobec czego posługujemy się dziś różnymi pudr. Dra Lustra do suchej i prawidłowej cery, natomiast tłusta, połyskująca, do węgów skłonna cera wymaga odświeżającego pudru higienicznego Dra Lustra. Zaznaczyć wypada, że tłustej cery nie wolno myć mydłem, lecz wyłącznie proszkiem marmurowym „Miraculum” i gorącą wodą.

Teatr Miejski (Scala) Tylko jeszcze 3 dni! Marja Modzelewska i Stefan Jaracz w komedji M. HEMARA „FIRMA”

Dzisiaj 2 przedstawienia o 4 po poł. i 8.45 w.

Ściąganie podatku obrotowego wobec agentów za przejęcie delcredere

Rozporządzenie wykonawcze znalezioną ustawy o podatku przemysłowym postanawia w § 24, iż udzielanie delcredere wyklucza stosunek pośrednictwa handlowego.

Przepis ten nie posiada uzasadnienia w ustawie, gdyż nie przewiduje ona podobnego zakazu, przeciwnie — dopuszcza ją inkasowanie należności za towar, tem samem

uznaje ona również instytucję delcredere.

Według bowiem praktyki zwyczajowej rekojmia w postaci delcredere jest bezpośrednio związana z inkasem i zachodzi w praktyce, gdy dozwolone przez ustawę inkaso nie daje rezultatu, z tego też powodu związek izb przemysł-

wo-handlowych w memorja- le do min. skarbu wskazał na potrzebę wyeliminowania z rozporządzenia wykonawczego wymienionego § 24, przyczem na umotywowanie swego postulat, powołał się m. in. na wyrok N. T. A., w myśl którego okoliczność, iż pośrednik bierze na siebie odpowiedzialność delcredere za należność od klientów nie zmienia charakteru pośrednictwa.

Byłoby pożądaną, by izba skarbową, aż do czasu zasadniczego zaocenywania sprawy przez min. skarbu nie wdrażała kroków przymusowych w przedmiocie ściągania podatku wymierzzonego pośrednikom handlowym według pełnych kwot obrotu zamiast od prowizji, w wypad-

ku gdy stosunek pośrednictwa został zakwestjonowany z powodu udzielania delcredere.

Dzięki praktykowanemu przez pośredników odnawianiu umów normujących stosunek do reprezentowanych przez nich firm z początkiem roku kalendarzowego również i na terenie Łodzi część przedsiębiorstw pośredn. handlowego w umowach zawartych wzgl. od nowionych z początkiem roku przyjęła na siebie obowiązek delcredere, nie przypuszczając iż rozporządzenie wykonawcze które ukazało się dopiero 29 marca ub. roku, inaczej ureguje sprawę delcredere, aniżeli nowela z grudnia 1931 roku i że pociągnąć może to za sobą całkowite wykluczenie stosunku pośrednictwa.

Pomyślny rozwój tranzakcji w przemyśle wełnianym, trykotażowym i dzianym

W przemyśle wełnianym, zwłaszcza zaś zgrzebnej wełny, sezon osiągnął swój punkt kulminacyjny i już dzisiaj stwierdzić można, że sezon ten mija pod znakiem ten dencji zupełnie pomyślny. Widoczne jest znaczne ożywienie i przemysł wełniany pracuje całą parą, znajdując licznych odbiorców w hurtownikach. Ta pomyślna sytuacja sprawiła, że uruchomienie w tej gałęzi jest zupełnie dobre, a składy zmniejszyły się. Przemysł

że sezon tegoroczny jest pomyślniejszy od sezonu z roku ub. i odbiorcy zakupują więcej niż wówczas towarów. Naturalnie ostatni głos mają tu konsumenci, którzy dopiero udowodnią, czy ta ożywo na tendencja w przemyśle i hurtowym handlu była uzasadniona. Zwiększone zapotrzebowanie wpłynęło, rzecz prosta, na ceny artykułów z wełny zgrzebnej, która, zwłaszcza jeśli chodzi o materiały bardziej poszukiwane, doznała

zwyżki w porównaniu z rokiem ubiegłym o 5 do 7 proc.

Jeśli chodzi o wypłacalność klientów, to jest ona, jak narazie, zupełnie dobra, trudno przewidzieć dalszy jej przebieg, terminy bowiem płatności zobowiązań przypadają dopiero na listopad, grudzień, styczeń. Warunki pokrycia w tej branży nie uległy zmianie i w dalszym ciągu przyjmowane są weksle 90 do 120 dni, przyczem jako objaw niewątpliwie poprawy konjunktury gospodarczej zanotować należy coraz większą ilość odbiorców hurtowych, którzy kupują towar za gotówkę.

Rynek towarów dzianych i trykotażowych przeżywa obecnie okres pomyślny konjunktury, co w głównej mierze zawdzięcza panującemu ostatnio chłodom, które nie tylko nie spowodowały oczekiwanego opóźnienia sezonu w tej branży, ale znacznie go przyspieszyły.

Przemysł dzianych i trykotażowy stale zwiększając stan uruchomienia, który dochodzi do stanu 100-procentowego. Również i w handlu tej branży panuje silne ożywienie i znaczne zapotrzebowanie, które spowodowało brak towaru. Zamówienia są bardzo liczne i kupcy muszą czekać na dostawę, gdyż nieprzygotowane składy nie mogą podać bieżącym, poważnym zapotrzebowaniom.

Pomyślna konjunktura spowodowała pewną zwyżkę cen towarów w porównaniu z r. ub. Zwyżka utrzymuje się w granicach 5 — 10 proc., zależnie od gatunku. (ag)

Sowiety kupują łódzkie towary wełniane

Pertraktacje z Sowietami w sprawie dokonania przez nich zakupu większych partii wyrobów włókien niesznych, mają być już w najbliższych dniach zakończone pomyślnie.

Narazie Sowiety zawarły umowę z przemysłem łódzkim na dostawę do ZSRR wyrobów wełnianych na sumę 200 tys. zł.

Giełda pieniężna czynna jest w soboty

Poczynając od soboty dnia 16 września r. b. rada giełdy pieniężnej w Łodzi postanowiła wznowić posiedzenia giełdowe również i w soboty.

Jak wiadomo, w ciągu miesięcy letnich posiedzenia łódzkiej giełdy pieniężnej w soboty nie odbywały się. (ag)

Dalsza zwyżka cen na rynku surowej bawełny

Spadek kursu dolara wywołuje automatycznie już niemal stałą zwyżkę cen surowej bawełny, która znowu osiągnęła mniej więcej 15 punktów.

Giełda bawełny surowej w Nowym Jorku notowała kurs loca w dniu 15 b. m. 9.60 (poprzedniego dnia tylko 9.55).

Również i notowania na październik podskoczyły z 9.37 do 9.45, a na lipiec z 10.13 do 10.27. W tym samym stosunku zwyżkował również i Nowy Orlean, dochodząc przy notowa-

niach loco do 9.33 (poprzedniego dnia 9.28) i października 9.38 (poprzedniego dnia 9.23).

Jednocześnie dał się zauważyć charakterystyczny objaw zniżki cen surowej bawełny na giełdzie w Liverpoolu, która po kilku dniach zwyżki, wczoraj nieoczekiwanie objawiła osłabienie, spadając z kursu loco w dniu 14 b. m. 5.56 do 5.47 w dniu 15 b. m. Natomiast za Nowym Jorkiem zwyżkuje Brema, notując loco 10.68 wobec 10.48 w dniu 14 b. m. (ag)

Dolar w Łodzi 5.98!

Dzień wczorajszy przyniósł dalszą zniżkę

Dzień wczorajszy przyniósł dalszą zniżkę kursu dolara, który już niemal wcale nie znajduje nabywców. Kurs jego spadał niemal z godziny na godzinę i tak w dniu wczorajszym Bank Polski w godzinach rannych notował kursy następujące: dolary gotówkowe zł. 6.00, czek zł. 6.02, funty 28.11. Rynek prywatny przy zupełnym braku zainteresowania notował w godzinach rannych dolary gotówkowe zł. 6.00 w placeniu i 6.04 w oddawaniu, natomiast już popoł-

dniu byli oddawcy dolarów, którzy godzili się na kurs zł. 5.98 za dolara, mimo, że warszawska przed giełda notowała jeszcze po zł. 6.06.

Większym zainteresowaniem w związku z obojętnością dla walut zagranicznych cieszyły się listy zastawne m. Łodzi 8 proc., przyczem kurs ich jednak nie przekroczył zł. 41.00.

Funt angielski również doznał dość niespodziewanego osłabienia a notowany był na prywatnym rynku walutowym po zł. 28.11 za funta.

Rynek pieniężno-towarowy

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza, przy obrotach zmniejszonych. W dalszym ciągu obniżył się kurs waluty amerykańskiej i angielskiej. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 6. Notowano kursy dewiz: Belgja 124.79 (plus 4), Holandia 360.75, Londyn 28.30, Nowy Jork 6.05 (— 4), wypłata telegraficzna na Nowy Jork (kabel) 6.06 (— 4), Paryż 35, Praga 26.50, Szwajcaria 173.15 (— 3), Włochy 47.12. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Gdańsk 173.15 (— 3); w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.50 (plus 10), w obrotach prywatnych: marka niemiecka 208.25, szyling austriacki 100, korona czeska 25.25 (— 5), funt angielski w gotówce 28.40, dolar gotówkowy 6.04 (— 3) dolar złoty 9.02, rubel złoty 4.73, rubel srebrny 1.33, bilon 0.64.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach niewielkich. Większych tranzakcji dokonano 4 i pół proc. L. Z. i 8 proc. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 38.50, dolarowa 4 proc. 48.35 (plus 15), 4 proc. inwestycyjna serjowa 110.25, 5 proc. konwersyjna 51.75 (— 25), 5 proc. kolejowa 45 (— 100), 7 proc. stabilizacyjna 51.63 — 51.75, odcinki po 500 dolarów 52.38, 4 i pół proc. ziemskie 44.50 — 45 (plus 25), 7 proc. ziemskie dol. 38.75, 8 proc. Warszawy 44 — 43.75, 8 proc. Częschowy 41.50, 6 proc. obligacje

Warszawy VIII i IX emisje 39. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. pożyczka inwestycyjna na zwykła 104.50, 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 54.50, 8 proc. dillonowska 72.75, 7 proc. warszawska 46.25, 8 proc. Łodzi 41.25.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym mocniejsza tendencja była jedynie dla akcji Banku Polskiego. Większym zainteresowaniem cieszyły się akcje starachowickie.

GIEŁDA ŁÓDZKA

	kupno	sprzedaż
Dolary	6.00	6.00
Pudowlana	35.50	35.25
Dolarówka	48.50	48.25
Inwestycyjna	104.50	104.25
Stabilizac.	51.75	51.50
8 proc. Łodzi	41.50	41.25
Bank Polski	81.00	80.50
Tendencja wyczekująca.		

NOTOWANIA BAWELNY. NOWY JORK.

Loco 9.60 wrzesień 9.37 październik 9.45 listopad 9.53 grudzień 9.65 styczeń 9.73 luty 9.81 marzec 9.93 kwiecień 9.99 maj 10.09 czerwiec 10.18 lipiec 10.27.

NOWY ORLEAN.

Loco 9.33 październik 9.38 gruzdzień 9.60 styczeń 9.69 marzec 9.66 maj 10.04 lipiec 10.22.

LIVERPOOL.

Loco 5.47 wrzesień 5.33 październik 5.33 listopad 5.32 grudzień 5.35 styczeń 5.37 luty 5.39 marzec 5.42 kwiecień 5.44 maj 5.46 czerwiec 5.48 lipiec 5.50 sierpień 5.51. Egipska: loco 7.30 październik 6.94 listopad 7.05 styczeń 7.13 marzec 7.23 maj 7.33 czerwiec 7.43 lipiec 7.43.

Upper: loco 6.46 październik 6.23 listopad 6.21 styczeń 6.24 marzec 6.29 maj 6.36 czerwiec 6.43 lipiec 6.43.

BREMA

Loco 10.68 październik 10.52 gruzdzień 10.76 styczeń 10.90 marzec 11.03 maj 11.17.

ALEKSANDRIA

Styczeń 13.47 marzec 13.85 maj 14.24. Ashmouni: październik 10.65 gruzdzień 10.78 luty 10.97 kwiecień 11.18 czerwiec 11.42

Upadłości, nadzory, układy

W sierpniu ogłosił sąd upadłość firmie „Elja Grynbaum” sprzedaż pończoch (Nowomiejska 19).

Przed kilku dniami wpłynęło do sądu podanie fabryki pończoch — Adolf Kesz o zastosowanie względem upadłego Chaima Grynbauma przyniosu osobistego, gdyż Grynbaum kupował kilkakrotnie w firmie Kesz towary, a ostatni raz kupił je w tydzień przed ogłoszeniem upadłości.

W skardze tej firma Kesz nadmienia, iż towar znajdował się w składzie, nie został sprzedany, a wywieziony i ukryty. Z tego wynika, że upadły zakupując towary od dłuższego czasu przygotowywał się do upadłości, by w ten sposób zabezpieczyć się przed ewentualną zapłatą.

Sąd postanowił zbadać świadka wskazanego przez pełnomocnika upadłego na okoliczność, iż są niewinni i skarga firmy Kesz jest bezpodstawna.

*

W sprawie upadłości firmy „K. Rudnicki i S-ka” wyrób materij podszewkowych (Piotrkowska 49) wpłynęła skarga rzeczownika sukcesorów Dawida Prussaka na decyzję sędziego komisarza.

W skardze tej rzeczownik sukcesorów Prussaka prosił o polecenie sędziemu komisarzowi przyjęcia sumy 1.016.10 zł. do stanu biernego upadłości z przywilejem art. 7 prawa o przyw. i hipot., gdyż sędzia komisarz przyjął tę pretensję bez przywileju, wychodząc z założenia, że wręczenie weksli spowodowało umorzenie roszczenia ze stosunku najmu.

Sąd zlecił syndykowi przyjęcie wierzytelności w sumie 1.958.35 zł. należących do Suke. D. Prussaka z przywilejem.

*

W sprawie upadłości firmy „S. Zahn i S-ka” (Ogrodowa 3), sąd wyznaczył dodatkowy 14-dniowy

termin kuratorstwa, gdyż wezwani wierzyciele nie zgłosili się.

*

Na wokandzie sądu handlowego znalazła się skarga BANKU FRANKUSKO-POLSKIEGO SP. AKC. (Piotrkowska 67) przeciwko ZWIĄZKOWI EKSPORTOWEMU POLSKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO sp. z ogr. odp. (Moniuszki 9).

Do powództwa załączono 2 wyciągi z ksiąg handlowych powódki, z których wynika, iż pozwana firma dłużna jest pg. stanu rachunku na dzień 31 marca 1931 r. na rachunku dolarowym „Persja” dol. 66.985.60, zaś na rachunku zwykłym dol. 7.174.80, czyli razem dol. 74.160.40. Pomimo wielokrotnych monitów Związek eksportowy przerachowanej sumy w kwocie zł. 660.275.60 zapłacić nie chciał.

Wobec powyższych danych Bank Franco-Polonaise prosił sąd o zasądzenie od związku powyższej sumy z różnicą kursu w dniu zapłaty z proc. proc. od 1.IV 1931 d. Ponadto wnosił o zasądzenie kosztów sądowych i obrończych i zapłatę wyroku rygiorem tymczasowego wykonania i wreszcie o zabezpieczenie powództwa przez zapisanie ostrzeżenia do działu IV wykazu hipotecznego, należącej do związku nieruchomości, położonej przy ul. Piotrkowskiej 144.

Na przewodzie sądowym, wobec tego, iż w sprawie tej wyznaczono kilka terminów dla merytorycznego rozpoznania sprawy, na których strony zgłaszały wnioski procesowe i proces tem samem kontynuowały, na wniosek stron co do umorzenia sprawy oraz z mocy art. 33 o kosztach sądowych — sąd postępowanie umorzył, zaś pozostałych wniosków co do zwrotu połowy wpisu sąd nie uwzględnił.

Należy zaznaczyć, iż wpis w tej sprawie wynosił 13.240 zł.

Nuvolari zwycięzca w Irlandji



Angielski premier Mac Donald wina zwycięzcy I-ej nagrody na Ulster Tourist Trophy.

Turniej helenowski dobiega końca

Wczorajszy dzień na kortach helenowskich upłynął pod znakiem dalszego posuwania w kierunku finałów konkurencji otwartych. Wyniki naogół nie dały żadnych niespodzianek. Faworyci zdecydowanie idą naprzód, górując nad całą resztą. Finałistów mamy jedynie już w grze podwójnej pań i panów: pary Jędrzejowska-Stolarow i Pozowska — Polowski.

W dniu dzisiejszym od samego rana odbędą się dalsze mecze, przyczem będzie to najciekawszy dzień turnieju.

Dział oficjalny ŁOZSz. Komunikat

Przypomina się członkom ŁOZSz., którzy zgłosili swój udział do turnieju klasy „B” i „C”, iż w dniu dzisiejszym o godz. 14-ej w lokalu polskiej YMCA nastąpi otwarcie turnieju, losowanie oraz pierwsza runda. Obecność wszystkich uczestników obowiązkowa. Dla członków, którzy spóźnili się zgłoszenia do turnieju, wydział gier i dyscypliny przyjmować będzie zapisy dziś w godz. od 15 do 16-ej.

Pogodny człowiek



— Powinniście się wstydzić, Henryku! Dopiero od roku jesteście żonaci, a już bijecie swoją żonę.

— A bo właściwie kiedy należy zacząć, panie profesorze?

Niema dnia bez sportu!

Zakopane przygotowuje się energicznie do interesującego sezonu zimowego

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

ZAKOPANE, we wrześniu. Skończył się w Zakopanem sezon główny, który był naogół martwy, i zaczął się sezon martwy, który stosunkowo jest ożywiony. Przemianie towarzyszyła beznadziejna pogoda, która tylko wytrwałych optymistów nie wygnała z doliny podtatrzńskiej. Każdy mówił sobie i innym, że „się przeciera, że jutro będzie ładnie” i rad temu wierzył.

Nazajutrz istotnie o godz. 7 rano zjawiało się słońce w formie nie budzącej żadnych wątpliwości, lecz w pół kwadrans później zniknęło tak samo nagle, jak nagle się zjawiało. Przelotny uśmiech spełniał jednak swoje przeznaczenie, nie usypiał bowiem nadziei, że przecież nastąpi chwila przełomowa i wyczerpią się zapasy wody deszczowej. Niestety, znacznie szybciej wyczerpała się cierpliwość gości, którzy poczęli skracać liczbę dni swoich urlopów. Ale Zakopane jest pełne wyrozumiałości. Nie będą ci, to będą inni. Pod tym

względem kalejdoskop jest naprawdę bardzo urozmaicony, bardzo wielobarwny a siła działania przyrody wpływa o tyle, że nawet harmonijny.

Zjechała np. do Zakopanego wycieczka grupy historyków-kongresistów. Była to ostatnia większa wycieczka w bieżącym sezonie turystycznym. Wycieczka składała się z sześćdziesięciu osób i łączyła w sobie faszystów i komunistów, angiłków, szkotów i irlandczyków, francuzów, Niemców i austriaków, duńczyków i szwedów. Mała wieża Babel. Asy zjechały do dwóch największych personatów w Zakopanem, do „Maratonu” i „Bristolu”, zeszły ze swych piedestałów, odprężyły się od atmosfery naukowej i wielorakich baniek. W „Maratonie” zwłaszcza wytworzył się nastrój bardzo miły i towarzyski, mimo że grupy narodowe trzymały się naogół razem, nawet w salonie przy muzyce i tańcu. Angliści, aczkolwiek młodzi, byli w rezerwie, włosi — emablujący i ożywieni, młoda studentka s kocka przejawiała temperament francuski, duńscy uczeni techniki powagą, a profesorowie sowieccy dostojnością i prototą. Międzynarodowy nastrój trwał trzy dni, towarzyszyła mu wspaniała, jakby zamówiona pogoda, po-

tem nastąpiła nagle zmiana i nowa fala deszczów zalała góry i doliny.

I znowu trzeba było wytrwać ludzi zakopiańskich, którzy wiedzą, że jesień podtatrzńska jest tradycyjnie piękna i że trzeba w nią wierzyć. Jakoż cierpliwe oczekiwania nie zawiodły. Obecnie możemy już z całą pewnością powiedzieć, że wspaniała pogoda ustawiła się na dobre, że słońce przydyka już gra w ciuciubabkę. Lazu nieba jest czysty, nawet bez obłoków, powietrze przejrzyste, czyste, góry nieskazitelnie w zarysach, szczyty pokryte śniegiem, mienią się w słońcu i wabią ku sobie. O roku Zakopanego na jesieni wiedzą stali bywalcy i amatorzy tego cichego, łagodnie rozlanego piękna koloru starego złota, wspaniale się odcinające go od szarawo-brunatnych granitów skalnych.

W spokoju zamierzającego życia napływowego rodzą się plany na nadchodzący sezon zimowy. Dzięki uprzejmości prezesa komisji sportowej Zakopanego p. M. Jamontta, mogą się podzielić projektami, które się finalizują w komisji sportowej Zakopanego. Sprawy te napewno zainteresują łódzki świat sportowy.

Więc przede wszystkim od-

będzie się w nadchodzącym sezonie zimowym pierwszy mecz narciarski narodów słowiańskich, następnie — wielki międzynarodowy turniej hokejowy. dalej — międzynarodowe zawody łyżwiarzów o mistrzostwo Zakopanego z udziałem najwybitniejszych łyżwiarzy 7 państw, wśród których przewidywana jest obecność Rosjan. W dalszym ciągu programu imprez zimowych odbędą się konkursy hipiczne i od połowy stycznia do połowy lutego jedne w Polsce zimowe wyścigi konne z totalizatorem (już po raz drugi w Zakopanem). Amatorzy hokeja otrzymają II turniej międzynarodowy łyżwiarzów — zawody łyżwiarzów o mistrzostwo Polski, a automobiliści i motocykliści — tradycyjne wyścigi. Oczywiście nie zostały zapomniane międzynarodowe zawody narciarskie i saneczkowe i cały szereg innych przyjemności. Ogólna liczba imprez wynosi 50, nie będzie więc ani jednego dnia zimowego bez emocji sportowych.

Beta.

Najrozkoszniejsza bogini ekranów europejskich

Anny Ondra

w najlepszym i największym filmie, jaki kiedykolwiek stworzyła

Córka pułku

Już wkrótce na otwarcie sezonu w kinie

„PALACE”

HOLLYWOOD, 16. 9.

(—) Armia, złożona z ośmiu tysięcy emigrantów, zaangażowana została przez wytwórnię Metro—Goldwyn—Mayer do odtworzenia imponującej parady przed obliczem cara Mikołaja II w filmie, którego polski tytuł brzmi „Ostatnia carowa”.

Realizacja tego monumentalnego arcydzieła pochłonęła przeszło milion dolarów i ukaże się na ekranie „Casina” już w następnym programie.

Annabella

ukaze się wkrótce w arcyfilmie

„MARIE”

DZIEJE GRZECHU

BEZKONKURENCYJNY
REPERTUAR FILMOWY
Dźwiękowego Kina
„CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie ukażą się następujące arcydzieła

Wyspa Dr. Moreau
pg. powieści G. WELSA

Syn Dżungli
w roli głównej Buster Grabbe

Rajski Ptak
DOLORES DEL RIO

ZUZANNA LENOX
Greta Garbo—Clark Gable

Adjutant Jego Wysokości
VLASTA BURIAN

Serce Olbrzyma
WALLACE BEERY

Król Cyganów
JOSE MOJICA

oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artyzm w pomyśle, reżyserji i pięknej oprawie muzycznej.

Lekarz-dentysta

Helman-Herszderfer

wznowiła przyjęcia

Śródmiejska 7 (dawn. Cegielniana)

III p. front

przyjmuje od 10—1 i 3—7 w.

Zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P.

KURSY MUZYCZNE**HELENY ARONSON-WINNIKOWEJ**Kierunek artystyczny **prof. Józef Turczyński**Klasa fortepianowa — **Helena Winnikowowa**Klasa skrzypcowa — **Br. Rotszfatówna**Klasa śpiewu — **Dora Scuri**

Przedmioty teoret.: zasady, solfeggio i inne.

Zapisy przyjmuje kancelaria przy ul.

Sienkiewicza 53, III p., m. 20, tel. 184-07
od 10—12 i od 4—6.**Szkoła Plastyki i Rytmiki****St. Paszkówny, Gdańska 94**

rozpoczęła lekcje.

Zapisy pań i dzieci od lat 4 przyjmuje sekretariat
w godz. 12—14 i 17—19.**SZKOŁA GIMNASTYKI
i TAŃCA ARTYSTYCZNEGO****Tamary Góralskiej**

Zatw. przez Min. W. R. i O. P.

Klasy amatorskie i zawodowe. Zapisy codziennie od 6—8
Gdańska 44.**Zakład Lecznicy****Położniczo-Ginekologiczny**

UL. EWANGELICKA 18

(Sienkiewicza 83)

tel. 107-23

Ordynują:

Dr. med. SZ. EIGEROWA**i Dr. med. J. BAUM**

Zapisy na porody I i II klasy.

PRZEDSZKOLE „Dom Dzieci”**W. KAPŁANÓWNY**

przeniesione zostało na

ul. PIOTRKOWSKA 94 w ogrodzie

parter, lewa of., tel. 248-14

Przyjmuje się zapisy codziennie od godz. 12—2 i 4—6

Język obce dla dzieci

Zajęcia przed i popołudniem.

Cukiernia „Zróżdło”

Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87.

poleca swe wyborowe wyroby cuklarnicze

Nowość! „Słomki” Nowość!

w cenie 10 gr. sztuka.

Duży wybór ciastek deserowych po 20 gr.

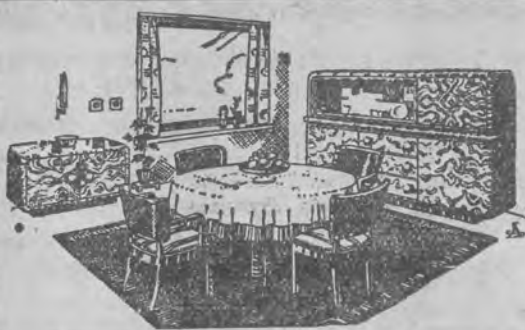
Dla szkół i stowarzyszeń 10 proc. rabatu.

SZKŁOokienne, ogrodowe, dachowe,
kit i t. d.szyby wystawowe
w hurcie i detalu**POLSKIE BIURO SPRZEDAŻY SZKŁA**

dawn. Fr. Hanelt

Łódź, Pusta 17,

Tel. 134-53



URZĄDZENIA MIESZKANIOWE gwarantowanej jakości (najnowsze modele) po przystępnej cenie nabędziesz

W FABRYCE MEBLI

JULJUSZ REIT

Wystawa Mebli

Gdańska 70, tel. 191-63.

Kilka stylowych pokoi stołowych — elegancji barok — gotowe na składzie.

Komiteł Synagogi przy Al. Kościuszki

niniejszem podaje do wiadomości, że

wydzierżawienie miejsc na rok 1933/34

odbywać się będzie w Kancelarii Synagogi w porządku następującym:

- a) dnia 17 b. m. od godz. 10 rano do 1 popoł. i od 3—7 wiecz.
- b) 18, 19 b. m. w godz. 3 1/2 p. p. do 7 wiecz.
- c) dnia 20 b. m. od godz. 10 rano do 1 popoł.

Osoby pragnące odnowić sześciomiesięczną dzierżawę miejsc zechcą zgłosić się do Kancelarii Synagogi najpóźniej **dzisiaj**, w niedzielę, dn. 17 b. m.

W związku ze spodziewanym licznym napływem publiczności, z powodu zaangażowania nowego kantora, kontrola biletów przy wejściu do Synagogi w roku bieżącym będzie wyjątkowo ścisła. Upraszam się przeto o każdorazowe okazywanie biletów przy wejściu do Synagogi, gdyż osoby, nieposiadające biletów bezwzględnie wpuszczane nie będą.

KOKS z własnych koksowni „Wolfgang” i „Gothard”

specjalnie dla centralnego ogrzewania.

Sprzedaż wagonowa i wozowa.

KONSORCJUM

Biuro sprzedaży koncernu „ROBUR”

Łódź, Przejazd 82,

tel. 131-80, 155-60, 236-30



Chcesz mieć zapewniony byt i usamodzielnic się?

Zapisz się na półroczne zawody.

Kursy Kroju, Szycia i Modelowania

damskiego i dziecięcego zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P. za nr. 3247 Mistrzini Łódź. Izby Rzemieślniczej, Profesorski Mód dypl. przez Akademię Paryską

P. SZEJNFINKIEL

Aleja i Maja nr. 20 (róg Żeromskiego)

Metoda nauowania łatwa, dostępna, praktyczna i wyrażająca samodzielność.

Po ukończeniu dyplomu.

Opłata przystępna.

Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz. Prospekty bezpłatne.

Dyplomowana nauczycielka

RYTMIKI i PLASTYKIabsolwentka szkoły St. Paszkówny udziela lekcji po cenach przystępnych. Specjalne grupy dla dzieci, panienek i pań. Informacje i zapisy **Charlotte Hanke-Brauerowa** Łódź, Kilińskiego 148 front I p. Codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. od 10—17. Lekcje już się rozpoczęły i odbywają się w szkole u p. Pałaszewskiej Piotrkowska 85 i Al. Kościuszki 28

Pierwszorzędna Pracownia Krawiecko-Damska

S. BUJNOWICZA

Andrzeja 1 róg Piotrkowskiej Tel. 245-44

Przyjmuje zamówienia p/g najnowszych modeli.

Wykonanie solidne i punktualne. Ceny znacznie niższe

Przy instytucie „MIMAR” została otworzona

Szkoła Kosmetyczna

zatw. przez władze P.

Wł. M. Markusówna

Łódź **Narutowicza 9, tel. 12-209**

Szczegółowy program oraz zapisy codziennie w kancelarii Szkoły od 12—1 i od 7—8

Na deszcze i niepogody

Niedostępnej jakości trwały i nieszczipiący tusz do rąk

tonicyle „**MADELYS**”

Przedstawicielstwo na Polskę Perfumeria „Mascotte”, Łódź, Piotrkowska 79, tel. 233-61.



koniecznie z tym znakiem!

KOWALSKA

USUWA NAJUPORCZYWSZE

BOLE GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARMACYCZNA „CAP. KOWALSKI” WARSZAWA

Do sprzedania:

1 zespół przedalniczy 1500 m/m

firmy Hoffmann

1 selfaktor 420 wrzecion

firmy Schwalbe, w ruchu.

16 krosien angielskich 84 calowe

(rewolw.) firmy M. Bauer

Obejrzeć można na miejscu

Sienkiewicza 113. Tel. 139-98

SALON KOSMETYCZNY**H. ORZEŁOWEJ**

(Dyplom Wiedeński)

Piłsudskiego 43 Tel. 237-84

popr. oficyjna II p.

godz. przyjęć od 10-2 i 4-8 w.

Niezawodne środki na porost włosów i lupież. Farbowanie włosów podług zagr. systemów. Stosuje oryginalne preparaty wiedeńskie. Najnowsze metody lecznicze. Hydro- i elektroterapia

INSTYTUT**Kosmetyki Lekarskiej i Fizykalnej Terapii****MIMAR****Prez. Narutowicza 9**

Tel. 122-09.

pod fach. kierown. lekarsk.

przyjmuje od 11—2 i od 4—8.

od 1.30—2.30 przyjmuje lek. specj.

KUŚNIERZ**Ch. W. TYGIER**

Piotrkowska 114. Tel. 119-42

POWRÓCIŁ

przyjmuje zlecenia na sezon bieżący.

Najnowszy, najelegantszy, nowoczesnie urządzony

Pensjonat „ZDROWIE”

właśc. Jakubowicz, Kolumna.

Przyjmuje zamówienia na nadchodzące święta. — Modły odprawiać będzie pierwszorzędny kantor. Kuchnia wykwalifikowana rytualna, na żądanie dietetyczna pod fachowem kier. F. Jakubowiczowej. Ceny niskie. — Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia zamówień. UWAGA! Pensjonat czynny cały rok.

Dziś i dni następnych wspaniała komedia muzyczna

JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT

W roli tytułowej

Eug. Bodo

w pozostałych rolach

Ina Benita, M. Ćwiklińska, K. Tom

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy.

Passe-partouts, prócz urzędowych nieważne



Przejazd 2



Główna 1

J. MOSZKOWICZ, Zawadzka 22. Telefon 137-30

komunikuje Sz. Klienteli, iż otrzymał najnowsze modele paryskie

palt i futer — na sezon jesienny i zimowy. — CENY ZNIZONE! —

Eugenja MOSZKOWICZ Zawadzka 22. Telefon 137-30
poleca najnowsze modele kapeluszy paryskich

Dr. med. I. Fajwlewiec
powrócił
ul. Śródmiejska 16
tel. 117-61.

Dr. A. Witoński
powrócił
choroby serca i płuc
Nawrot 4. Tel. 171-90
Godz. przyjść 6—8 wiecz.

Dr. Felicja Rozen
med.
Choroby dzieci
Śródmiejska 31
Telef. 169-59
przyjmuje od 3—5-ej po poł.

Dr. med. Leon Fuchs
choroby wewnętrzne
przeprowadził się
na ul. Wólczańska 65
(róg Andrzeja). Tel. 172-44

Dr. med. Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłowe
powrócił
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedziele i święta od 9—1

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 1½—4 pp. i o 6—9 w.
w niedz. i święta od 10—1 pp.
Ceny lecznic

Pielegniarki-hygienistki
przyjmują dyżury i wszelkie zabiegi
po cenach przystępnych
Piotrkowska 62, m. 103
tel. 242-82.

Dr. med. A. Uryson
choroby wewnętrzne
powrócił
11 Listopada 20, tel. 215-85
przyjmuje od 6—8 w.

Lecznica okulistyczna
ze stałymi łózkami
Dr. med.
G. Krausza
Piotrkowska 86, tel. 204-74
godz. prz. 9.30—7 w.

Lek.-dent. H. Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50
Przyjmuje od 11—1 i od 3—6.

Dr. med. Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólczańska 23
wznawia przyjęcia
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezmierzonych ceny
lecznicowe

Dr. med. J. Makowski
powrócił
Śródmiejska 25
telef. 150 02
przyjmuje od 3—5 po poł.

Dr. med. Ludwik Rapeport
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych
powrócił
ul. Cegielniana 8
(dawniej 40)
tel. 236-90
Godz. przyjść 9—10 i 6—8 wiecz.

Dr. M. Wolfson
Choroby wewnętrzne
powrócił
NARUTOWICZA 2
tel. 128-83
przyjmuje 12—2 i od 6—8.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w.
w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Dr. med. Henryk Ziomek
Specjalista chorób wenerycznych
i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 i od 8—9 wiecz.
W niedziele i święta od 10—1 po poł.

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne i weneryczne
powrócił
Przyjmuje: od 12—1.30 i 4—7
ZIELONA 8A.

Dr. med. Józef Szeps
chor. wewnętrzne
powrócił
PIŁSUDSKIEGO 36
Tel. 224-13
przyjmuje od 3—4 i od 7—8.30

Dr. med. A. Kacnelson
choroby nerwowe
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską 82
tel. 164-19
przyjmuje od 3—5 po poł.

Doktor B. Knichowiecki
chor. dzieci
przeprowadził się do domu przy ul.
Zachodniej 63, tel. 110-20
przyjmuje od 2—5 po poł.

Dr. med. Heller
powrócił
Choroby weneryczne, moczopłowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.,
w niedziele od 11—3 po poł.

Dr. med. Z. DATYNER
UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych
Zachodnia 59-a
telef. 148-95
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

Fabryka Mebli Lekarskich
i Dentystycznych
Juliusza BRAUNA
Skład fabryczny został przeniesiony
z ul. Piotrkowskiej 118 na
PIOTRKOWSKĄ 106, telef. 208-55.
Na składzie stale meble lekarskie
i dentystyczne. Oddział nakłaniania,
plasterowania, szkieletowania, mosiężo-
wania, miedzowania metali.

LECZNICA CHOROÓB OCZU
ze stałymi łózkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska 90,
tel. 221-72
Przyjmuje się chorych wymagających
przebywania w lecznicy (opera-
cje etc.), a także chorych przy-
chodzących 9—1 i od 4—7½

Dr. Dorota LEWY
Choroby płuc
(ROENTGEN)
PIOTRKOWSKA 124
przyjmuje od 5—7.

Dr. med. B. From
Chor. kobiece i akuszerja
powrócił
i mieszka obecnie
ZAWADZKA 35
telef. 142-61
przyjmuje od 1—2 i od 7—8 wiecz.

Dr. med. I. LIPKOWICZ
gabinet Rentgenologiczny rozpoznaw-
czo-leczniczy
ul. Kilińskiego 152
Tel. 199-60 i 230-06.

Dr. med. S. Holenderska
chor. oczu
Lipowa 20, telef. 173-66
przyjmuje od 12—1 i 7—8.30 wiecz.
Ceny lecznicowe

Doktor W. Łagunowski
powrócił

Gabinet Chirurgiczny
D-ra med.
J. Szreibera
mieści się obecnie
ul. NARUTOWICZA 9
telef. 122-95
przyjmuje od 2—3 i od 7—8.30 w.
CENY LECZNICOWE

Doktor KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12

Dr. med. H. Nadel
powrócił
choroby wewnętrzne
Piotrkowska 17, tel. 168-86
przyjmuje od 6—7 w.

Dr. I. Majbaum
Choroby chirurgiczne
Wólczańska 36, tel. 203-10
powrócił
przyjmuje od 1—2
w lecznicy Piotrkowska 294
od 5—6 po poł.

Gabinet chirurgiczny
Dr. med.
M. Kantora
został przeniesiony na
ul. Zieloną 5
Tel. 112-22
Przyjm. od 1—3 i 6—8 w.
Ceny lecznicowe.

ZAKŁAD
leczniczo-wychowawczy
— dla —
dzieci nerwowych i
cofniętych w rozwoju
Dr. med. W. Spektorowej
Piotrkowska 224, tel. 188-03.
Przy saladzie:
1) Poradnia dla rodziców i wychowawców: poniedziałki i środy od 12 do 2-ej, dla bezrobotnych w płatki bezpłatnie.
2) Przedpołudniowe komplety indywidualnego nauczania dzieci z zaburzeniami uwagi, pamięci, mowy, słuchu i t.d.

Doktor Jan Dobrowolski
powrócił
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjść: 1—2, 7—8
Nawrot 2, tel. 118-04.

DR. Morfkowicz
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na Zachodnią 66
II wejście, Piotrkowska 33.
Tel. 123 27.
Przyjm. od 5—7 w.

Dr. med. S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
godz. przyj. od 9—11 i 3—4 po poł.
Stenkievicza 34 telef. 146-10.

Dr. med. J. Herszfinkel
powrócił
chor. dzieci
ul. Zielona 8-a, tel. 111-82

Dr. F. Praszkie
Cegielniana 3
powrócił

Dr. med. L. NITECKI
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłowych
Nawrot 32 tel. 213-18
przyjmuje od 8—9 r. i od 4—8 w.
w niedziele i święta od 9—12 w po

Dr. med. M. Warhaft
Gdańska 23, tel. 173-45
powrócił

Aparat krótkofalowy
Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów we-
wnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizycznej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. Akselrad
chor. wewnętrzne
powrócił
Nawrot 39, tel. 186-22
Godz. przyj. 6—8 w.

Lekarz-dentysta R. KACNELSONOWA
przeprowadziła się na ul.
Piotrkowską 82
tel. 164-19
przyjmuje od 10—1 i 4—7 wiecz.

DOCENT Dr. Med. Adolf Falkowski
Choroby nerwowe i psychiczne
ul. Nawrot 38, tel. 193-23
Przyjmuje w poniedziałki, środy
i płatki, od godz. 4—6.

Dr. med. H. SŁOBODSKI
spec. chorób oczu
przeprowadził się na ul.
Wólczańską 4 tel. 241-27
przyjmuje od 12—1 i od 3—4 pp.

Dr. J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
powrócił
przyjmuje od 3—5 i 7—8 wiecz.
przeprowadził się na
Andrzeja 4, tel. 228-92

WSZYSCYprzed kupnem mod-
nego materiału na
zwiedzają **SKŁAD MATERIAŁÓW** najprzedniejszych fabryk **BIELSKICH** i **TOMASZOWSKICH**.**UBRANIA WIZYTOWE I SMOKINGI** oraz na **PALTA** damskie i męskie**Ceny przystępne!****C. GITLINA****Śródmiejska 7**
tel. 169-05

w podwórzu, parter.

Dźwiękowy Kino-Teatr**Sztuka****Kopernika 16.**

Następny program:

Nenita, kwiat Hawanny
z uroczą **Lupą Velez**

Najnowsza i najwybitniejsza kreacja fascynującej uwodzicielki

Joanny Crawford**Mężczyźni w jej życiu**

Czy kobieta zawsze musi płacić wysoką cenę za miłosne szaleństwa swojej przeszłości?

W głównych rolach męskich: **NILS ASTHER** i **ROBERT MONTGOMERY**
oraz: **Przygoda jednej nocy (9.25)****OGŁOSZENIA DROBNE****Nauka i wychowanie****BERLITZ - SCHOOL!** Kursy języków obcych, uznane przez państwo 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy i specjaliści w wyszkoleni pedagogicy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8. Piotrkowska 86, front. 5384-3**NIEMIECKIEGO** udziela dr. fil., absolwentka niemieckiego uniwersytetu w Szwajcarii, rutynowana nauczycielka. Matura. Konwersacja. Andrzej 29, m. 1, tel. 232-42.**DYPLOMOWANA** nauczycielka udziela lekcji. Specjalność: fizyka, matematyka, łacina. Telefon 113-19 5449-3**PO POWROCIE** wznowiłam lekcje języka niemieckiego, specjalność: pomoc szkolna, literatura i konwersacja. Zapisy od 3 do 5. M. Wróblewska, Kilińskiego 105.**LEKCJE** francuskiego pojedynczo i w grupach. Lekcje zbiorowe angielskiego i niemieckiego. Informacji udziela H. Gliksman, Moniuszki nr. 6, tel. 115-54.**DR. FIL.** uniwersytetu paryskiego udziela lekcji francuskiego. Śródmiejska 12 m. 3, front I piętro, godz. 2-4.**Szkoła Tańca****Zygmunt Henrykowski** **Cegielniana 21, tel. 16843**

Od 18 września rb. rozpoczyna się nowy kurs nowoczesnych tańców. — W poniedziałki i czwartki od g. 6-8 w. komplety dla zaawansowanych. Zapisy i inform. codz. od 11-2 i od 4-10 w.

Kupno i sprzedaż.**ZŁOTO, SREBRO, biżuterię** i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny **Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.****!! BRYLANTY !!** **ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERIĘ,** kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski M. Miłzes, Piotrkowska 30.****BRYLANTY****ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNĄ BIŻUTERIĘ,** kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. **Magazyn jubilerski M. H. Lisak, Piotrkowska 5****OTOMANE** skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomane używane, robota solidna tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przez dzieci.**KUPIĘ** okazjnie maszynę do pisania portable w b. dobrym stanie (Royal lub Remington). Oferty sub. „S. B.” do admin. „Głosu Porannego”. —3**DR. HALINA** Kowalska udziela niemieckiego i łaciny. Konwersacja niemiecka dla wyjeżdżających zagranicę. Ceny przystępne. Traugutta 14. Od 3 do 5 p. p.**ABSOLWENTKA** uniwersytetu udziela korepetycji oraz przygotuje do egzaminów w zakresie gimnazjalnym. Telefon 180-51.**T. E. SMITH** now returned from England has begun teaching English once more and begs former and future pupils to note address Sienkiewicza 56, 1 st. floor Frant.**BUCHALTERJI** podwójnej nauczam gruntownie w ciągu miesiąca (metodą praktyczną) z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg sznurowanych miarodajnych dla władzy. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 6.—. Sporządzanie bilansów i zaprowadzanie ksiąg, również uproszczonej. Wólczańska 41 m. 32.**BUCHALTERJI** WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.—. Pisania na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej. Kilińskiego 50, porz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.**2 SYPIALNIE,** gabinet i stołowy do sprzedania. Cena przystępna. Kilińskiego 229, Cypryński, stolarz**RURY BERGMANA** 16, 23, 29 i 36 mm. póki zapas starczy po likwidacji cenach niżej fabrycznych. „Watt”, Narutowicza 16.**SPRZEDAM** bardzo tanio szybko-żyjącą maszynę „Pfaff” i krytą „Singer”. Piotrkowska 114, front, II piętro m. 8.**MOTOR**
elektr.75 koni 3.000 volt 730 obr.
A. E. G. okazjnie do
sprzedania oraz różne
mniejsze motory.**Inż. J. REICHER i S-ka**
ul. Południowa 28
tel. 210-00.**A. MEBLE!** Sypialnie: brzoza, róża, piramida, orzech, dąb; stołowe: orzech; garderoby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, salonik mahoni używany sprzedaje tanio na raty. Zamienia. Stolarska K. Galara, Warszawska 16, tel. 231-50.**PLACE** przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47. 5232-6**PRZEPALONE ŻARÓWKI** w każdej ilości zakupuje skład żarówek regenerowanych M. Szeps, Magistracka 16, tel. 247-73.**GABINET** kombinowany tanio do sprzedania. Gdańska 105, poprzeczna oficyna, stolarska.**Różne****BACZNOŚĆ!** Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Taniol Tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez Ministerstwo, zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: proszę mnie zawiadomić listownie S. Karabonow Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Mistrz dyplomowany i cechowy.

Eleganckie

PŁASZCZYKIwraz z kapelusikami oraz
MUNDURKI
i **PŁASZCZE**szkolne p/g nowego przepisu po
cenach niższych poleca**B. Jakubowicz**
Pomorska 5**DYWANY** perskie, krajowe ręczne i maszynowe naprawia artystycznie. H. Milgrom, Kilińskiego 18. 5236-5**CEROWNIA**artystyczna uszkodzonych ubiorów,
dywanów, obrusów i t. p.**M. KLEBER** Południowa 20
II p. pop. ofic.**FOTOGRAFJE** do matrykuł i dowodów **6 sztuk tylko 1 zł** w zakładzie fotograficznym „Sfinks”, 6-go Sierpnia 9. Na miejscu dział prac amatorskich po bardzo niskich cenach.**ZDJĘCIA DO MATRYKUŁ** i paszportów po cenach niżej konkurencyjnych wykonuje zakład fotograficzny **L. Laks** w Łodzi, ul. Żeromskiego 84. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9. Przyjmuje się również do wywołania, kopjowania i powiększenia. 26-30**NAPRAWA** piór wiecznych wszelkich systemów w ciągu 24 godzin w warsztatach własnych. A. J. Ostrowski S-ey, Łódź, Piotrkowska 55.**WAŻNE** dla pań. Tylko za 1 zł. wykonuję biustonosze z powiększonego mi materiału podług najnowszych fasonów. **Ida Roza**, Piotrkowska 117 lewa str. I w. m. 19**SZUKAM** spółnika z gotówką na licytację domu, dochód domu rocznie 27.000 zł. Oferty sub. „Korzystne — Pilne”.**CZYSZCZĘ** sufity, tapety oraz ściągane malowane suchym sposobem, nie kurząc, tanio. Zawadzka 6, m. 21, tel. 126-68. 67-2**MLEKO** świeże, 50 do 200 litrów dziennie z własnego gospodarstwa do oddania. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47. 5464-3**WYKWALIFIKOWANY** fachowiec w branży win i miodu z pierwszorzędnymi referencjami poszukuje współnika (chrześcijanina) do do- brze zaprowadzonej i znanej wytwórni win i miodu. Oferty sub. „Fachowiec”.**TAPCZANY,** leżanki, wszelkie dekoracje wykonuje po cenach kryzysowych mistrz tapicerski, Cegielniana 32.**ZAGINIEŁY** dnia 7.9.1933 r. akta zabudowań i ziemi majątku, znajdującego się w Strykowie i sporządzone w języku polskim i rosyjskim oraz kontrakt dzierżawny na nazwisko Józefa Moczygęby, zam. w Łodzi przy ul. Kątnej nr. 9, m. 34. Łask. znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Powyższe dokumenty unieważnia się.**RADCA** w sprawach emerytalnych funkcjonariuszów państwowych, przeniesie działalność na teren kancel. adwokackiej, Zgłoszenia do „Głosu Porannego” pod „Rutyna”.**Posady**W **CIAGU** miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera — rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Bliższych informacji w poniedziałki wieczór 7-9. Piotrkowska 165, front, m. 7.**LABORANTKA** roentgenistka 2-letnią praktyką szpitalną, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Przyjmuje również stanowisko sekretarki. Oferty pod „Roentgen” 19-2**AGENTÓW** do sprzedaży artykułów kolonialnych po mieszkaniach poszukuje się. Zgłoszenia w poniedziałek od 10 do 12. Przejazd 19 m. 8.**Uzdrowiska****PENSJONAT** Teplerowej na Wiśniowej Górze otwarty przez cały rok przyjmuje zamówienia na nadchodzące święta, tel. Wiśniowa Góra 4.**WYMARZONA** miejscowość odpoczynkowa Śródborów — Otwock. Pięciokrotne odżywianie. Tanie. **Jakubowa Tenenbaum**, Otwock, Piłsudskiego 9.

na jesień 1933 r.

Divopoleca
nowe paryskie modele
pasków i biustonoszy

Traugutta 8 pr. of.

Operator Odciskówasystent prof. Wernera we Wiedniu, usuwa bezboleśnie nagniotki (odciski) i zgrubiałą skórę oraz wrosnięte paznokcie. Zamówienia przyjmuje: **Główna 31 m. 38** do 1
Telefon 237-95.

NIE KUPUJcie

niczego
zanim nie
zwydzia-
cie nowo-
otworzo-
nej

KOMISOWO-LICYTACYJNEJ KONCESJOWANEJ SALI

przy ul. Piotrkowskiej 150

Do nabycia wszelkiego rodzaju przedmioty: meble, dywany, lampy, obrazy, kryształ, złoto, srebro, biżuteria, futra i t.p.

Wszystkie wspomniane przedmioty przyjmuje się również do komisowej sprzedaży z udzielaniem bezprocentowej zaliczki. Uwaga: Sprzedaż odbywa się z wolnej ręki lub z licytacji.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci p. n.

„Chesed Weemes w Łodzi”

ul. Piotrkowska 61, tel. 242-95

Pod kierownictwem Dyrektora Stowarzyszenia p. Jakóba Kleckiego urządza uroczyste nabożeństwo w święta Noworoczne dn. 21 i 22 bm. oraz w Śądny dzień dn. 30 b. m. z pierwszorzędnym kantorem w asyście doskonałego chóru.

Nie wielką ilość pozostałych biletów w cenach b. dostępnych nabyć można w kancelarii Stowarzyszenia, pod wyżej wskazanym adresem, codziennie w godz. urzędowych, t. j. od 8—1 i od 3—8.

Lokale

BEZ ODSTĘPNEGO

zł. 180 kwart. 2 pok. z kuch. wyg. Piotrkowska, zł. 292 kwart. 3 pok. z kuch. wyg. Cegielińska, zł. 665 kwart. 5 pok. z kuch. luksus. front i p. Nawrot, zł. 30 pok. umebł. z klatki schod. na biura, dla małżeństwa i t. p. poleca „GEGUZ” Piotrkowska 62 tel. 17-111

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia. Informacje w Stowarzyszeniu Właścicieli Nowowytbudowanych Domów, Piotrkowska 101.

POKOJU z obiadem w centrum poszukuję. Dzwonić: 186-95, od 2—4.

UMEBLOWANY słoneczny pokój balkonowy, wygodny — telefon do wynajęcia dla pana. Zachodnia nr. 65, m. 8.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem i wygodą. Na rutowicza 30. Tamże do sprzedania urządzenie pokoju stołowego. Dozorca wskazuje. 5485—3

POKÓJ duży, frontowy, wejście z klatki schodowej, telefon, wygodny do wynajęcia Piotrkowska 132, m. 3.

POKÓJ umebłowany z wygodami, świeżo remontowany, wejście z klatki schodowej do wynajęcia. Zielona 48, m. 15, od 3—6.

PIEKARNIA kompletnie urządzona do wynajęcia. Przędzalniana 107 u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe mieszkania nowoczesne, słoneczne wprost parku Staszycy. Cegielińska 82. 5459—2

DO ODSTĄPIENIA placówka dentystyczna z wyrobioną praktyką na prowincji, Kasa Chorych, tylko lekarzowi - dentyście. Oferty „Samodzielna placówka” Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.

3 i 2-POKOJOWE mieszkania z wygodami do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 200. 5466—3

ELEGANCKO umeblowany pokój z widokiem na park (umywalnia z bieżącą wodą) z całodziennym utrzymaniem, ewent. bez od zaraz do wynajęcia. Godz. 2—5 i 8—9 wiecz. Narutowicza 74, I piętro, front m. 4. 5427—3

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Wilna, na imię Haliny Kaczmarzyńskiej vel Rojek. 447—3

KASA CHORYCH W ŁODZI

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych w Łodzi, opierając się na przepisach, zawartych w art. 52, p. 2-gi, Ustawy z dnia 19. V. 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) wywala niniejszem wszystkich P.P. Pracodawców, których nazwiska lub nazwy firm rozpoczynają się na literach G, H, I, J, K, L, a którzy należą do opłat za ubezpieczenie na wypadek choroby zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych, za czas do dnia 31 lipca r. b., do uregulowania tych należności w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30-go września r. b. Po upływie tego terminu nleuregulowane należności przekazane zostaną niezwłocznie Urzędowi Skarbowym do egzekucji.

Kasa Chorych w Łodzi.

Do akt. Nr. Km. 995 | 1953

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 20 zam. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 236 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 września 1933 roku o godz. 15 w Sarnowie gm. Puczniew odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: fortepianu firmy „Bluthner” i garnitur mebli mahoniowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1200 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 5.9.33

Komornik (-) W. Trzebiatowski

Zakład Fotograficzny

„BERNARDI”

Piotrkowska 17, tel. 144-11 obniżył ceny na wszystkie roboty fotograficzne.

6 fotografii od zł. 2.50.

Wykonanie pierwszorzędne.

Zawodowe

Kursy Kroju i Szycia



zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P.

F. Grynblatowej

zostały przeniesione do nowego lokalu przy ulicy Zawadzkiej 36 fr. I p., m. 3, tel. 231-03.

Lokal urządzone jest według najnowszych wymagań higieny.

UWAGA! Otworzony został specjalny 6-miesięczny Kurs GORSECIARSTWA pod kierownictwem siły sprowadzonej z Paryża.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Sruła Lercha, handlującego p. f. „Elegante” na mocy art. 514 i nast. K. H. wyzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 26 września 1933 r. o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 15 celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości oraz zawarcia układu, lub związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Szymon Siebenberg

Do akt. Nr. Km. 965 | 1953
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 20-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 236 22 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września r. o godz. 12 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Rudzie Pabjanickiej ul. Staszica 78 składających się z wozu do wożenia węgla, bryczki na resorach do wożenia towarów i konia gniadego oszacowanych na łączną sumę zł. 750 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 4.9.33 r.

Komornik (-) W. Trzebiatowski

Do akt. Nr. Km. 956 | 275 | 1953
Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 20, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 236 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 września 1933 r. o g. 11-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Starych Rokicach gm. Brzostów składających się z kasy ogniotrwałej i mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 1680 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 4.9.33 r.

Komornik W. Trzebiatowski

Pensjonat BESSEROWEJ

w Kolumnie zawiadamia o rozpoczęciu sezonu jesennego i zimowego uroczystym urządzeniem świąt noworocznych. Pokoje ogrzewane, willa skanalizowana, wykwinna kuchnia rytualna. Informacji można zasięgnąć telefonicznie lub listownie: Pensj. Besserowej, Kolumna tel. Nr. 4.

Gabinet kosmetyki legaznolozej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
Powroćcia

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich

defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez

śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

KANCELARJA

Mgra Zofji Beylin tłumacza przysięgłego

dla języków:

francuskiego, niemieckiego

i rosyjskiego

mieści się przy ul.

Piotrkowskiej 89, II p. fr., tel. 145-03

MIEDZIANE WALCE DO RYTOWANIA

precyzyjnie wykonywuje
TOW. AKC. „ZAWIERCIE”

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

Liljanka chce się rozwieść

W rolach głównych: Liljana Harvey i Henri Garai

Następny program: „Symfonia sześciu milionów”. W rolach głównych: Ricardo Cortez i Irena Dunne.

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 po poł., w niedziele i święta o g. 2. Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 50 gr.

Kupony ulgowe po 70 gr.

W sobotę, 16 września o g. 12 i w niedzielę, o godz. 11 wyświetlany będzie poranek dla młodzieży.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odnośniami — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 3 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.30. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. firm zam. 100%. Za ośl. tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

MARIA PRZEDBORSKA

„Wśród kominów Łodzi”

Komin Łódzki

Twierdza pracy najemnej. Ciężkie fabryk mury.
Przed nimi i za nimi, w nich tysiące istnień,
związanych z każdą cegłą tym Losem ponurym,
co chwycił jednych, drugich dogania zawistnie.
Nad jego dokonaniem czuwa Komin Łódzki
— żywego serca miasta kamienna iglica —
podstawą swą wyrosły z otchłani mąk ludzkich,
ostrzem wsparty w mrok, niby skryta błyskawica.

Dym

Z wąskiej szyi każdego wypelza komin,
rozpięścił się, wiję, coraz dalej, szerzej,
i nieskończoną chmurą w świetlistej bezkresie,
jak groźne Przeznaczenie, nad Pracą rozpina.

Czasem się nagle w czarny, sztywny całun zgęści,
to znów z wiatru powiewiem pierzchnie gdzieś bez
śladu,
częściej opada w kłębach podstępnej czadu,
w płuca, w nerwy i w mózgi wysysa się najczęściej.

Dym łódzki — szybkie, ciężkie, trujące smrodliwe,
złe technienie miasta, które w wiecznym głodzie zysku
olbrzymie rzesze dławii w swym mocnym uścisku
w dzień i w nocy: dym łódzki — technienie śmierci
żywe...

Bałuty

Bałuckie zapadłe, skrzywione ulice...
Bałuckie rynsztoki, bałuckie podwórka...
W ich nocnej czeluści wierna Bałut córka
męską chuc podlega wyzwaniem kobiecemu.

Bałuckie obdarte, ślepe kamienice...
Bałuckie śmietniki, bałuckie wychodki...
Sutener chleb tyka i ze skórą szprotki,
z bramy śledząc bacznie swoją niewolnicę.

Bałuckie ponure, krótkie błyskawice...
Bałuckie rozkosze, bałuckie obłędy...
Zgrzyt noża wśród ciszy... Tędy czy tamtędy
— wszędzie tu się czają zbrodnie trupolice.

Bałuckie na miazgę starte obietnice...
Bałuckie udręki, bałuckie rozpacz...
Świst. Policjant gwizdnął... Ktoś skamle... ktoś płacze.
Któraś dziś beznamiętną sukę łapie hycel?

Dar Polski dla miasta Wiednia



Portret króla Jana Sobieskiego pędzla Michała Boru-
cińskiego — Komitet obchodu 250-lecia odsieczy
wiedeńskiej dla miasta Wiednia. Obraz ten o wy-
miarach 2.70 x 2.70 m. przedstawia postać wielkiego
króla na koniu na tle krajobrazu wiedeńskiego.

Bałuckie sny, zbiegłe w jawę nieuchwycone...
Bałuckie mgły szare, bałuckie poranki...
Smutny żyd sprzedaje brudne obwarzanki,
poczochrane dzieci roją się, jak mszyce.

Bałuckie skłębione, groźne tajemnice...
Bałuckie dni, straszne dni bałuckiej nędzy,
rwące się w swej cieśni naprzód, w tył, w bok, prędzej,
wciąż prędzej: Czas wściekł się — rozbił kierownicę!

Widzew

Małe, niskie, pokraczne drewniaki w Widzewie:
na ulicach w dni dżdżyste błoto aż po kostki,
w skwarne — kurz, w wietrzne — szarość, chwiejąca
się w gniewie,
w mroźne — śnieg niezmiatany, jak na skraju wioski.

W kościele, z teatralnej budy przerobionym,
ksiądz przed ołtarzem stulą liczne więże parki,
liczniejże same się wiążą po krzakach zielonych
i płodzą synów, córki — nędzarzy, nędzarki.

Głód, zimnisko, redukcja, eksmisja, więzienie?
— Co im tam! Będzie przecie, jak będzie — nie gorzej!
Chucią broni się życie przed unicestwieniem
i — naprzekór potęgom niszczycielskim — tworzy!

Swoją ma Widzew mądrość i swoje obłędy,
swoją ciszę zaklętą i swój krzyk echowy,
swoje prawa, zwyczaje, nakazy, obrzędy,
swoją mrok nieprzenikniony — i świt purpurowy!

Doły

Proste na kopcach grobowych krzyże,
z każdym się rokiem chylące niżej,
w wiatrach wygięte krzyże drewniane!...
O, życia ludzkie, w męce stargane,
o, życia, twardą ziemią nakryte,
życia skradzione, bo nieprzeżyte!...

Dwadzieścia sześć lat... pięć... siedemnaście...
trzydzieści jeden... dwa... dziewiętnaście...
pięćdziesiąt... osiem... czterdzieści cztery...
O, nawpółstarte cyfry, litery,
przechowujące w najczulszej ciszy
tę prawdę, którą Jutro usłyszy!...

Zgarnięci z piwnic, strychów, szpitali,
niedoszli i ci, co pracowali,
nędzarze, prądky, szpularki, tkacze,
przed śmiercią, w śmierci równi bogacze,
nieporuszeni leżą pospół
w bezdennym dole tych płytkich dołów.

Latem kurz sypki, ciężki, chropawy
gniecie tu wątłe kwiaty i trawy;
jesienią deszcze ryją się w piachu,
samotne drzewa dygocą w strachu;
zimą w śnieżystych całunów bieli
szarzeją plamy błotnej topieli.

Pośród tej strasznej nędzy cmentarnej
ciemno, w zmiennych barwach jednako czarny,
ciągnie się, błaka po ścieżkach skośnych,
w rozpacz niemy, w szlochach bezgłośny,
w Zaduszki składa strzępy zieleni
i rzuca świeczek blask w otchłani cieni.

Tam, na Bałutach, gdzieś serce bije:
nie własne — cudze, cudze — niczyje,
wydane na łup przemocy srogiej,
martwe, nim spocznie w chłodzie tych mogił...
„Doły”... Tajemnym osnute mrokiem,
łódzkiego bytu doły głębokie...

J e s i !

Niema jej na Piotrkowskiej,
przy „Grandzie”, w „Esplanadzie”.
też suchej, głodnej Troski,
która się na pierś kładzie
i gryzie, dusi, rwie...

Jest w Chojnach, na Bałutach,
Kozinach czy Zarzewie,

gruzlicą, kilą struta,
obłędna w słusznym gniewie,
trzeźwa w pijanym śnie...

W ustępie, nad rynsztokiem,
w sieni i na podwórzu,
z podbitem, ślepem okiem,
czarna od brudu, kurzu,
na posterunku trwa.

Na strychach, w suterynach
— gniazdach proletariackich —
wzdłuż ścian, niby gadzina
pełznąca, wyciąga macki,
podstępna, mściwa, zła.

Śmiech dzieci, mężczyzn siłę,
wdzięk kobiet chwyta, ciska
chore, skażone, zgnile,
cuchnące w dół śmietniska,
w głąb, którą życiem zwie...

Czasem ten smród zaleci
do „Grandu”, „Esplanady” —
i kelner staje błądy,
i pustką salę świeci:
jest tam, gdzie niema jej!

* * *

Czy nienawidzę Ciebie swą wielką miłością,
czy więkczą jeszcze od niej nienawiścią kocham?
— Nie wiem. Lecz wiem, że z uczuc pierwszą ciekawością
przed laty wśród twych murów raz — sztubaczka płocho —
poczęłam szukać czegoś, nieuchwytnego zda się,
a ciągnącego, by Los, skryty w ciemnym Czasie.
Wśród twych murów — czerwonych fabryk w cieśni szarej
wśród twych murów — ohydnych kamienie bałuckie,
wśród twych murów — twierdz pewnych bogactwa bez miary
wśród twych murów — przybytku strasznej nędzy ludzkiej...
Poczęłam szukać, szukać — i znalazłam rychło:
i ból w sercu mem krzyknął... i serce me ścięło...

Czy nienawidzę wielką, głęboką miłością,
Czy nienawiścią, głębszą od niej, kocham Ciebie?
— Nie wiem. Lecz wiem, że z pierwszą unysłu radością
przed laty — już dziewczyna poważna — w twem niebie
poczęłam szukać prawdy świetlanej, zwycięskiej,
naprzekór ticsom walki i rozpaczom klęski.
W twem niebie, które zawsze gęsty dym zasłania,
w twem niebie, które nie śle wiosennej pieszczoty,
w twem niebie, które w lipcu zlewa żar konania,
w twem niebie, w którym krwιά się mieni zachód złoty...
— Dojrzałam ją w oddali. W oddali... Czas płynie:
krzywdy mrok, jaśń wyzwolił nieste w swej głębinie!

„Niebieski orzeł”



symbol gospodarczego odrodzenia St. Zjednoczonych,
przewieziony na wozie podczas pochodu propagan-
dowego przez ulice Waszyngtonu na Kapitol.

M. ALDANOW

Turgienjew w Paryżu

Nie posiadałem dokładnego adresu domu, w którym zmarł Turgienjew; przypuszczałem jednak, że nie będę miał trudności z odnalezieniem go: znajduje się przecież na nim tablica pamiątkowa, a co drugi mieszkaniec paryskiego przedmieścia Bongiville wskaże mi z pewnością drogę. Wskazano mi ją rzeczywiście w pierwszej kawiarni obok przystanku tramwajowego.

-- Hrabia Turgienjew? Rzeźbiarz rosyjski? Wiem. Mieszka w Verbois. Druga ulica na prawo. Droga potrwa zaledwie pięć minut.

Staruszek, siedzący przy stole, potwierdził te informacje, udzielone mi przez służącego. Nie oponowałem przeciwko tytułom rzeźbiarza i hrabiego, lecz nazwa Verbois zbudziła we mnie pewne wątpliwości. Wiadomo, że willa Pauliny Viardo nazywała się „Le Frain”, lecz od śmierci wielkiego pisarza upłynęło już tyle lat, że nazwa mogła ulec zmianie.

O kilka kroków od głównej ulicy Bongiville, przez którą przechodzi linia tramwajowa, leży rzeczywiście wspaulała posiadłość Verbois. Jest to wielka własność z olbrzymim ogrodem i dwoma pałacami. Obecny właściciel potwierdził również, że Turgienjew mieszkał tu, lecz dodał, że już nie żyje i, o ile mu jest wiadomym, nie był pisarzem, lecz rzeźbiarzem czy też malarzem.

Nie z tego wszystkiego nie rozumiem. Żegnam więc właściciela Verbois i wchodzę do następnej kawiarni. Gospodarz jest starym obywatelem Bongiville. Dowiaduje się od niego, że Verbois należało do hrabiego Turgienjewa, rosyjskiego emigranta, wydalonego z ojczyzny przez cara za uwłaszczenie poddanych. Zmarł na krótko przed wojną.

Pasteur powtarzał zawsze swym uczniom, żeby się nie obawiali niezrozumiałych zjawisk, gdyż w każdym z nich kryje się zarodek naukowego odkrycia. Istotnie w Bibliotece Narodowej znalazłem rozwiązanie zagadki. W liście do Flauberta Turgienjew mówi o śmierci swego krewnego, Mikołaja Turgienjewa, znanego debalzysty, zmarłego w Bongiville. Potwierdzenie tej wiadomości znalazłem w encyklopedji, z której dowiedziałem się, że autor „Rosji i Rosjan” spędził ostatnie lata w okolicach Paryża, w Verbois, gdzie zakończył życie. Tego właśnie Turgienjewa mieli na myśli mieszkańcy Bongiville'u. Szukając więc jednej sławy „rosyjskiej Francji”, odkryłem przy padkowo drugą, której istnienia nie podejrzewałem. Odszukałem w końcu, jak było do przewidzenia, dom Pauliny Viardo. Leży przy głównej ulicy i nosi poprzednią nazwę „Le Train”, tablica pamiątkowa znajduje się na samym froncie. Ale mieszkańców Bongiville'u nie interesują takie drobnostki. Przy tej samej głównej ulicy mieszkał i zmarł znakomity kompozytor George Biret. Dom posiada również pamiątkową tablicę, lecz odszukanie go sprawia trudności niemienniejsze, niż odszukanie Turgienjewa. Nikt nie jest prosiakiem we własnej ojczyźnie. Obecny właściciel „Le Train”

nie pozwala na oglądanie domu: uważa go za wyłączną swą własność. Turgienjew właściwie mieszkał i zmarł w nie wielkim pawilonie, znajdującym się na tyłach domu Pauliny Viardo. Dowiedziałem się od dozorcę, że pawilon już nie istnieje, został widocznie zburzony. A może obszerna posiadłość legła podziałowi i część ogrodu z pawilonem otrzymała innego właściciela? Byłej posiadłości Pauliny Viardo brak wszelkiego powabu. Są w Bongiville zakątki bardzo malownicze, zwłaszcza w pobliżu Sekwany. Bongiville jest wogóle miasteczkiem mało pociągającym. Zupełnie niezrozumiała staje się sympatja Turgienjewa dla tej miejscowości.

W pawilonie, o którym mowa, 4 września 1883 roku o 10 zrana znakomity lekarz, profesor Bongiville dokonał sekcji zwłok wielkiego pisarza, aby ustalić przyczynę śmierci. Na stępnie ciało przeniesiono do cerkwi przy ulicy Daru. Cały rosyjski Paryż był obecny na żałobnym nabożeństwie. Jedni wtedy mogło dojść do skutku spotkanie rosyjskiego ambasadora hrabiego Orłowa z wywrotowcami z „Narodnoji Woli”. Było również wielu francuzów o głosnych nazwiskach. Turgienjew znalazł się ze wszystkimi prawie znakomitościami Paryża.

Heine powiedział o Meyerbeere: Pozostanie nieśmiertelnym przez całe życie, a nawet i dłużej, bo zapłacił reporterom zgóry za reklamę. Przekonacie się, że genialnie wybierze dzień swej śmierci w pełni sezonu, w czasie najodpowiedniejszym na pogrzeb.

Turgienjew zupełnie niegenialnie wybrał dzień swej śmierci: na kilka dni przedtem zmarł książę Chambord

wnuk Karola X, domniemany następca tronu. Prawicowe gawędy wyszły w żałoebnej obwódecie z nagłówkiem „Henryk V” na całej pierwszej stronie. Wypadek ten stanowił wielką sensację. Panowało ogólne mniemanie, że przywrócenie monarchji we Francji ma widoki powodzenia. Wraz z hrabią Chambordem schodziła do grobu starsza linja Burbonów. Prawa do tronu przechodziły na hrabiego Paryża, głowę orleańskiej linji, potomka Filipa Egalité. Pomiędzy obu linjami nastąpiła pozorana zgoda, lecz wiadomem było powszechnie, że zmarły naczelnik rodu nie cierpiał potomka królobójcy. Jego wdowa odmówiła hrabiemu Paryża pierwszego miejsca w orszaku pogrzebowym, wskutek czego cały dom orleański świecił nieobecnością na pogrzebie. W ten sposób zetknęły się z sobą dwie sensacje: polityczna i dynastyczna, stanowiąc wyłączną treść rozmów prywatnych i artykułów dziennikarskich w ciągu całego tygodnia. Pomimo to znalazło się na szpaltach gazet miejsce dla Turgienjewa. Cała prasa poświęciła mu wiele uwagi. „Temps” pisał na wstępie: „Zmarł jeden z najznakomitszych współczesnych pisarzy, nasz współpracownik przyjaźni, Jan Turgienjew”. Nie brakło przytem najrozmaitszych „kwiatków” w artykułach. Jedną z gazet przytoczyła jako najważniejszy utwór Turgienjewa powieść „Rondini”. Nazwa ta miała oznaczać „Rudin’a”. Druga dowodziła, że Gogol, autor „Turasy Bulby” (Tarasa Bulby), popełnił samobójstwo. Nie brakło i nieuniknionych „rosyjskich stępów”. Lecz wogóle wspomnienia pośmiertne były pochlebne i pełne życzliwości dla zgasłego pisarza.

Ciało przewieziono do Petersburga. Niezwykle liczny or-

szak towarzyszył pokrytej wieńcami trumnie na dworzec Północny. Wśród wieńców jeden pochodził od rosyjskich emigrantów, drugi zaś od malarzy francuskich z napisem: „Znakomitemu rosyjskiemu pisarzowi malarze Francji”. Jeden z salonów dworca obito kiem. Nad trumną wygłoszono cztery mowy. Jedną, jak zwykle pięknie i ze swadą, wypowiedział Ernest Renan. Mowa jego miała do pewnego stopnia polityczne zabarwienie: były tam ironiczne uwagi pod adresem Bismarka, było życzenie franko-rosyjskiego zbliżenia, napomknął również o konieczności zgody pomiędzy Rosją a Słowakami. Renan wiązał swą mowę z osobistością Turgienjewa. Znano powszechnie jego zwyczaj chwaleńca wszystkich, chociaż w gruncie rzeczy nie poważał nikogo. Lecz dla Turgienjewa żywił przyjazne uczucie, lubił go jako człowieka i jako pisarza. Nie szczędził mu również pochwał nad grobem, kładąc nacisk na jego olbrzymią kulturę i liberalizm. Renan mówił o Turgienjewie, lecz miał na myśli siebie.

Innego zupełnie zdania był Heveau, nazywany przez Juljusza Claretiego „najciekawszym ze współczesnych”. Pojawieniu się „Ojców i dzieci” rzekł z oburzeniem do francuskiego pisarza: „Turgienjewowi bezwzględnie nie wypada na zwać innych nihilistami. Wszak sam jest absolutnym bezbożnikiem i w nic nie wierzy”. Turgienjew w rzeczywistości nie był nihilistą, nie był też człowiekiem w sensie Hazarowa, który nawet „w żabę wierzył”. Wielki pisarz zajmował w piśmiennictwie i w życiu odosobnione stanowisko. Zewnętrzny Turgienjew, Turgienjew „na pokaz”, to liberalny rosyjski „barin” o zachodnioeuropejskiej kulturze. Najbar-

dziej podobnym do niego wydał mi się M. M. Kowalewskij, z tą jednak wielką różnicą, że pierwszy był uczonym, a drugi artystą. Turgienjew nie pochodził ze znakomitego rodu, nie posiadał wielkiego majątku, lecz był z przyrodzenia wielkim panem, prawdziwym grand-scigneur z ciała i ducha. Szczęśliwie dobrany zespół wybitnych cech (do nich należy również zaliczyć szlachetną „wielkopańską” ucywilizację z niego najwybitniejszego przedstawiciela rosyjskiej kultury wobec Zachodu. Znajdował upodobanie w tym „urzędzie” i pełnił swe obowiązki z godnością i szlachetnością prawdziwego gentlemana. Wystarczy przypomnieć o jego słomunku do Dostojewskiego. Pomimo, że autor „Biesów” nakreślił w nich wizerunek Turgienjewa w najczarniejszych barwach, wielki pisarz spieszył mu zawsze z pomocą, polecając go gorąco kolegom - francuzom, którym również chętnie świadczył przysługę. Mimo braku konwencji umiał wydsławiać dla nich honorarja od rosyjskich wydawców, targując się w takich razach do upadłego, czego nie czynił nigdy, gdy chodziło o niego samego. Zola np. uważał go wprost za swego pełnomocnika w Rosji. Artyści francuscy: malarze i rzeźbiarze cenili wysoko zaletę serca i umysłu Turgienjewa, chociaż traktowali go z tą dobroduszną pobłażliwością, jaką artyści przywykli okazywać niekomu, zamilowanemu w sztuce.

Jako pisarz miał Turgienjew bardzo wielu naśladowców: wielkich i małych. Jednak stosunek jego do tradycji literackiej 19 stulecia, nie wyłączając rosyjskiej, nie był tak bliski, jak utrzymują krytycy; nie wiązał go również nic z ówczesnym kierunkiem rosyjskiego piśmiennictwa.

Murzyn i baletnica wycisnęli swe piętno na tegorocznym sezonie artystycznym Anglii

Duke Ellington

Największa atrakcja tegorocznego sezonu, której urokowi uległ cały Londyn, nazywa się Duke Ellington. Z imieniem tem wiąże się odrodzenie muzyki murzyńskiej Londyn ma ją od czasu wojny, lecz żadne dotychczasowe produkcje nie mogą współzawodniczyć z wyczynami zespołu Ellingtona, który porwają wytrawnych znawców niezem laików, nie znających zasad muzycznych, lecz zdolnych odczuć piękno. Kreacje muzyczne zespołu Ellingtona są właściwie jazz bandem o niezwykle wysokim poziomie artystycznym. Zna je cały Londyn z płyt gramofonowych, które cieszą się nienotowanym dotychczas powodzeniem.

Pojawienie się tego zespołu w Londynie było dla stolicy przeżyciem. Osiągnięte zaś sukcesy są tego rodzaju, że nie mógł o nich marzyć żaden dotychczasowy jazz band. Zwykle polem popisów Ellingtona jest Cotton-Club, najznakomitszy nocny klub Harlemu, murzyńskiego przedmieścia Nowego Jorku. Ellington jest pierwszym twórcą jazzbandowym, który nie pozbawia go cech pierwotnych,

nie nadaje mu pozorów salonowych. Jego jazz jest afrykańskim w całej pierwotnej sile, jest wyrazem dzikości i okrucieństwa, występujących pod postacią swoistego rytmu i tonu.

To nie eleganckie szlagicery, lecz twórcza improwizacja bez cienia naśladowstwa, chociaż opiera się niekiedy na obcej melodji. Ellington pozostawia dwunastu członkom swego zespołu absolutną swobodę w sposobie wykonywania. Każdy z nich ma szerokie pole do własnej improwizacji, wolno mu ulegać dowolnie porywom chwili. Dla dyrygenta pozostaje tylko troska o zachowanie swoistego ogólnego stylu i rytmu kreacji. Po zatem jest każdy z członków zespołu samodzielnym twórcą o głębokiej artystycznej indywidualności. Nie chodzi im o zadowolenie pięknych pań modną wrzaskliwością i dysharmonją tonów. Dążą do oddania życia dzungli, jego lamentów i dzikiej radości. Wrzask, ryk i syk instrumentów stanowi jednak nieodłączną właściwość jazzbandu Ellingtona, będącego uzewnętrznieniem pierwotnej murzyńskiej jaźni. Odtworzyć ją artystycznie może jedynie skończony wirtuoz, zdolny

odebrać w całej pełni duszę murzyna. Musi czuć podczas tworzenia żar podzwrotnikowego słońca, musi mieć przed oczyma duszy planacje bawelny, rzeźbione w drzewie postacie bożków i dzikie tańce wokół chaty kacyka. Członkowie zespołu Ellingtona posiadają te wszystkie warunki. Lecz posiada je przede wszystkim on sam. Ellington w gruncie rzeczy nie dyryguje swym zespołem, towarzyszy mu tylko na fortepianie z genialną rytmiką.

Nie należy się więc dziwić, że olbrzymi teatr, w którym występuje zespół z Harlemu, wypełnia się codziennie po brzegi i że powodzenie odrodzonej muzyki murzynskiej nie zna równego sobie w dziejach artystycznego życia Londynu z ostatnich lat.

„Monte Carlo”

Drugą wielką atrakcją poza murzyńskim jazzbandem, był w tegorocznym sezonie balet. Widowska baletowa zapoczątkowano w operze Covent Garden na cześć uczestników wszechświatowej konferencji gospodarczej w obecności pary królewskiej. Poza baletem angiel-

skim popisywały się w krótkich odstępach czasu niemiecki balet Kurta Joosa, balet Sergiusza Lifara i Alicji Nikitinoj, byłej solistki baletu Djagilewa, nowy wiedeński balet Tilly Losz i wreszcie znakomity balet „Monte Carlo”, będący właściwie dawnym baletem Djagilewa, zreorganizowanym i odświeżonym przez nowe siły. Przepych wystawy, przypominające dawną Rosję, oraz nowe ciekawe kreacje ściągają na przedstawienia tego baletu tłumy do teatru „Alhambra”. Balet będący przed wojną najkosztowniejszym z działów sztuki teatralnej, okazał się teraz bardzo korzystnym przedsięwzięciem Murzyn i baletnica wycisnęli swe piętno na tegorocznym sezonie londyńskim.

R. L.

MOSKWA BUDUJE PALAC RADJOWY

Komisja radiowa komisariatu poczt i telegrafów ogłasza konkurs na najlepszy projekt pałacu radiowego, który ma powstać w najbliższym czasie w Moskwie. Nagrody w liczbie ośmiu, ogólnej wartości 38.000 rubli, mają być rozdzielone pomiędzy laureatów konkursu.

„Sprawa Kuryłowa” Kawa ma głos!

Najnowsza powieść Ireny Niemirowskiej na półkach księgarskich Paryża

Irena Niemirowska, która zyskała sławę dzięki powieści „Dawid Golder”, wydała obecnie nową powieść, o której w kilku francuskich dziennikach pojawiły się relacje, niby o wydarzeniu, które co do znaczenia porównać można z huraganem, niszczącym całą południową Amerykę, lub z odkryciem nowego dzieła Szekspira. I już podczas pierwszych dni w wydawnictwie Grasse panowało niezwykle ożywienie: książkę poprostu rozebrano.

Możliwe, że czytelnicy francuscy, szczególnie niezbyt wybredni, będą zadowoleni i nie pożałują piętnastu wydanych ranków. Irena Niemirowska zrezygnowała z władzy doskonałego francuskiego stylu literackiego. Ale na ogół książka ta dla słowiańskiego czytelnika jest połączona z rozczerowaniem. Irena Niemirowska — żydówka z pochodzenia, rosjanka z narodowości, napisała doskonałą książkę, nawet nie jedną, a dwie doskonałe powieści („Bał” nie jest gorszy od „Dawida Goldera”) — opowiadając o tem, co mogła wiedzieć, jeśli nawet nie widziała, o tych żydach, których tak do skonała scharakteryzowała w swoich pierwszych utworach. Pisanie o tem, co jest bliskie, co wyraźnie rysuje się przed obliczem duszy, jest jedną z zalet szczerego talentu i uczciwości pisarskiej. Gdy jednak wdech zdradza pisarza, gdy zabiera on się do pisania o tem,

o czem nie ma pojęcia, czego nigdy nie widział i o czem nigdy nie słyszał, nie może uniknąć kary za zdradzenie siebie i swojego...

„Sprawa Kuryłowa” jest historią zabójstwa ministra oświaty, byłego Bogoljepowa, zabitego przez Karnowicza. Pani Niemirowska usiłowała przedstawić również zdradę ickiego jego zastępcę, barona Dala. — Być może mając na myśli Kaso... Sami uczeni, ministrowie, dworzanie i car z carową, dworskie przyjęcia i bal u ministra na cześć rodziny carskiej... A jednak, nie bacząc na „solidność” i przepych, wszystko jest jakieś nieczywe i nieprzekonywujące. Można nie być na balach dworskich, nie rozmawiać z Mikołajem II, czy carową, a jednak opowiedzieć o tem wszystkim tak, aby czytelnik był zainteresowany i podniecony. A w tym celu trzeba było przynajmniej przez pewien czas mieszkać w Rosji, w Petersburgu, widzieć na własne oczy przynajmniej zewnętrzne życie dworu, zachować w pamięci pewne odcienie, dźwięki, obrazy, których w żadnym sposobie zapożyczyć nie można ani z cudzych opisów, ani z cudzych słów...

Punktem ciężkości powieści Niemirowskiej nie jest zresztą zewnętrzny, przepysany carski Petersburg i nawet nie minister Kuryłow, chory człowiek, ożeniony poraz drugi z młodą francuską aktorką, na czem do-

tkliwie cierpi jego karjera... Na pierwszym planie — mordera ministra, który dostał się do domu swej ofiary w charakterze poleconego przez ministra szwajcarskiego lekarza Marcela Legrand. Jest to cieszący się zaufaniem partii terorysta i gdy mówi mu w Genewie „Jedź pan do Rosji i zabij!”, on bez słowa jedzie zabijać. Ojciec jego i matka byli terorystami — on sam urodził się na zesłaniu i już od urodzenia przeznaczone mu było wypełnić wielką misję.

Na pierwszym planie figuruje właśnie jakby ten terorysta, którego kompleks duchowy, chorobliwość, nieśmiałość i ludzkie uczucia, jakie budzi w nim minister i jego rodzina, przeszkadzają mu być bohaterem. Po książkach Sawinkowa, po wartościowej powieści A. Neumana „Bohater”, podejście do tematu o nieznośnym dla duszy ludzkiej partyjnym bohaterstwie musi być bardzo odważne i bardzo ostre, aby mogło porwać czytelnika...

Marcel Legrand jest również nieprawdopodobny, jak nieprawdopodobny jest przyjęcie, jakiego doznał ten nieznajomy w domu strzeżonym przez dziesiątki szpiegów i agentów. I on sam i cała rodzina ministra zmontowani są z rozmaitych zlepek, z barwnych szmat, jak tanie mieszczkańskie suknie... Coś z Karpowicza, coś z Kalaiewa i coś z Wittego jest w Kuryłowie i coś z żony Wit-

tego jest w jego żonie, której nie uznaje ani dwór, ani otoczenie...

Marcel Legrand, bardzo troskliwie opiekujący się Kuryłowym, własnoręcznie przykładając mu gorące kompresy, spędza kilka miesięcy w jego domu — w mieszkaniu ministra i na telniem mieszkaniu — a wreszcie jednak go zabija po galowym przedstawieniu teatralnym, na którym obecny był cały dwór i dostojny gość Wilhelm II.

Kara śmierci na mocy amnestji z okazji narodzin następcy tronu zostaje zamieniona na dożywotnie więzienie... Skazany oczywiście uciekł i następnie okazał się bardzo pożytecznym pracownikiem czerezwyczajki bolszewickiej... Jednak stracił łaski i został odsunięty od nie odpowiadającej mu zresztą czynności podpisywania, a nawet wykonywania wyroków śmierci... Notatki swoje, które wykorzystala Niemirowska przy pisaniu powieści, napisał jej bohater już zagranicą, jak Trocki, w osamotnieniu... Zakończywszy ten pamiętnik umarł na suchoty...

W naszym czytelniku książka ta nie może wzbudzić zainteresowania. Jeśli kto zna poprzednie powieści Niemirowskiej, to „Sprawa Kuryłowa” martwi go jedynie, jako dowód obniżenia się poziomu pisarstwa i polnej autorki.

A. A.

Male dramaty legji cudzoziemskiej

Dezertjer nie wydał na śmierć towarzyszy. — Sierżant Weiss synem słynnego generała. — Służba w legji jest pewniejsza, niż gra w ruletę. — Austriacki hrabia polskim patriotą

Przebywający w Afryce korespondent wojenny „Daily Mail”, Ward Price, opowiada o życiu żołnierzy francuskiej legji cudzoziemskiej, staczającej obecnie krwawe walki z berberami.

— Niech pan napisze prawdę o legji, — prosił Price'a oficerowie i żołnierze.

Na prośbę te Price zanotował sobie kilka epizodów z życia legionistów, kilka małych dramatów, o których świat do wiadomości przypadkiem. Pamięć o nich ginie zwykle w gorących piaskach Marokka.

W upalny dzień lipcowy nie wielki oddział, stanowiący awangardę większej kolumny, poruszał się ostrożnie w kierunku Berberji. Z poza każdego pagórka, z poza każdej skały śledziły legionistów postacie, odziane w białe rozwiwające się burnusy.

Nastala noc. Oddział zatrzymał się i rozbił obóz. Otoczono go waleń z kamieni i drutem kolczastym. Kilka karabinów maszynowych trzymało wroga w należytem oddaleniu. Między skałami, otaczającymi obozowisko, rozstawiono waraty. Jeden z sztydłwachów, nie miec, za jakieś przewinięcie miał być odesłany do bataljonu karnego po zakończeniu wyprawy. W dusznym mroku noc powziął nagle zamiar ucieczki. Wiedział, że berberowie chętnie przyjmują dezertjerów, przybywających z bronią i zapasem amunicji. Gdy przyszła pora zmiany wart, sztydłwach był już daleko. Następnego dnia wymieniono go w raporcie, jako „przypadłego bez

wieści”.

Upłynęło kilka tygodni. Oddział znów zatrzymał się dla wypoczynku. W nocy wartownik zauważył, że ktoś skrada się do obozu.

— Stój! Kto idzie? — zawołał.

— Francja! — zabrzmiało w odpowiedzi zwykłe hasło legji.

— Kto to? — pyta wartownik.

— To ja, Fritz, — słyszy zdumiony. — Gdzie dowódca? Za chwilę dowódca, nie mniej zdumiony, niż wartownik, ujrzał przed sobą przy świetle kieszonkowej latarki wychudłą twarz swego byłego towarzysza, obecnie dezertjera.

— Panie poruczniku, każda chwila stanowi o istnieniu oddziału. Setka berberów okrążyła obóz. Czekają tylko na sygnał, aby rzucić się na was. Przecieżłem drut, aby się zbliżyć i uprzedzić o niebezpieczeństwie.

Na dźwięk trąbki alarmowej żołnierze zerwali się na równe nogi. Zajaśniało oślepiające światło reflektorów, rozległ się suchy trzask karabinów maszynowych.

Walka trwała krótko. Nieprzyjacieli pierzechnął, pozostawiając na placu rannych i zabitych. Fritzowi darowano winę dezercji, karanej śmiercią, lecz nie darowano poprzedniego przewinięcia. Z powodu którego uciekł. Nie minął go batalion karny.

Sierżant Weiss zaliczał się do najsprawniejszych żołnierzy legji. Był Niemcem z pochodzenia. W legji nie sprawdzano nazwisk, ani rodowodów, lecz

wielu przypuszczało, że Weiss jest byłym oficerem i synem znanego generała.

Otrzymał on urlop, przysługujący żołnierzom legji po dziesięciu latach nieskazitelnej służby. Mógł nareszcie odwiedzić ojczyznę. Wiedziiano, że udaje się do Strassburga, lecz kilku towarzyszy otrzymało od niego listy ze Stuttgartu. Po powrocie z urlopu został natychmiast wezwany do pułkownika.

— Proszę mi powiedzieć pod słowem honoru, czy był pan w Niemczech podczas urlopu?

Po krótkim wahaniu Weiss dał odpowiedź twierdzącą.

— Jutro kapitan złoży mi podpisany przez pana raport z dokładnym opisem przebiegu pańskiego pobytu w Niemczech wraz ze spisem osób, z którymi pan się widział.

Następnego dnia komendantowi żądany raport, lecz Weiss zaprzeczał w nim, jako by odwiedził Niemcy. Ponieważ złożył przedtem wręcz przeciwnie zeznanie, został skazany na 15 dni bezwzględnej aresztu za wprowadzenie w błąd przełożonego.

Gdy przyszli go aresztować, zastali już tylko zimne zwłoki. Weiss popełnił samobójstwo.

W jednym z kawaleryjskich oddziałów legji służył od wielu lat w randze sierżanta — majora austriacki, były kapitan jednego z najarystokratyczniejszych konnych pułków. Podczas wojny był oficerem generalnego sztabu. Cieszył się najlepszą opinią. Żył bardzo

skromnie i zaoszczędził 10.000 franków. Po wysłużeniu przepisowej liczby lat podał się do dymisji.

— Będzie nam bardzo przykro rozstać się z panem. Dokąd zamierza pan się udać? — pytał komendant.

— W wolnych od służby chwilach studiowałem grę w ruletę i wynalazłem nieomylny system. Nie jestem tak za rozumiały, aby mniemać, że uda mi się rozbić bank, lecz mogę wygrać do 30 tys. franków rocznie. Suma ta pozwoli mi wieść życie spokojne.

Były sierżant — major udał się do Monte - Carlo. Po upływie niespełna dwóch miesięcy komendant otrzymał od niego list:

— System zawiódł zupełnie. Czy nie zechciałby pan przyjąć mnie z powrotem na służbę, chociażby jako zwykłego szeregowca?

Najtragiczniejsze zdarzenie w legji datuje się jeszcze przed wojną. Przed 25 laty 20-letni austriacki hrabia z pochodzenia polak, uważany za jednego z najwybitniejszych oficerów, zakochał się w żonie swego kapitana i zabił go w pojedynku. W obawie przed skutkami tego czynu, uciekł do Monaco, gdzie przegrał cały majątek.

Gdy matka, należąca do najwyższej arystokracji austriackiej, dowiedziała się o tragicznym losie syna, udała się do Monte - Carlo. Zdażyła jeszcze na czas, by uratować go od samobójstwa. Spieniężyła wszystko, co posiadała, i popłaciła długiego syna. Zostali zupełnie

Kelner postawił na stole filiżankę z kawą i oddał się spiesznemu. Zaledwie znikł mi z oczu, filiżanka zaczęła gwałtownie.

— Przeklęty gościu, widzę, z jakim zadowoleniem przyglądasz się memu jasnobrunatnemu kolorowi, a kąciki twych ust układają się do przyjemnego uśmiechu. Lecz zanim chwycisz mnie chciwie szponami za uszko, aby jednym haustem przelknąć zawartość i zaprzęścić ją w ciemnej głębi żołądka, wysłuchaj moich skarg i żalów. Mleko, z którym mnie zmieszano, pochodzi od łaciastej krowy, ryczącej żałośnie na pastwisku z tęsknoty za pozostawionem w obrozie cielátkiem. Nikt nie zwrócił uwagi na jej żal. Nie słuchał jej również pastuch, uderzył ją tylko kilkakrotnie po grzbiecie swą ciężką pałą, a pies ngryzł ją boleśnie w nogę, gdy rozpaczona rozłąka z dzieckiem stanęła niebacznie na skraju pola, zasianego pszenicą. Późnym wieczorem wróciła do obory. Zgłodniałe cielátko rzuciło się do pełnych wymion, lecz silne uderzenie batem w rżowy pyszczek odrzuciło je na stronę. Mleko potrzebne było dla ciebie, abyś miał po obiedzie swą smaczną kawę.

Surowy farmer biciem i kopaniem naglił starego murzyna do pospiechu. Gorzkimi łzami oblał niewolnik ziarna, z których przegotowano ten napój, bo serce wezbrało mu żalem na wspomnienie szczerliwej młodości, spędzonej wśród wolnych pól manjoku i kokosowych palm.

Skarży się również cykorja, używana jako domieszka do kawy, bo widziała jak robotnik skaleczył się boleśnie przy wrywaniu jej korzeni.

Brzmiały łagodnie i słodko dzwon wiejskiego kościółka stał się później armatą, zabijającą ludzi. Z niej to ulano kocioł, w którym gotowano śmietankę z mleka, odebranego głodnemu cielátku. Ze śmietanki ubito słodki krem dla nadania lepszego smaku twej poobiedniej kawie.

Ala dość już słów. Dalejże chwycić za uszko filiżanki, wzniesić ją w górę i wychylić duszkiem, jeżeli ci starczy odwagi.

Tak mówiła kawa. Słuchałem w milczeniu słusznych zarzutów i nie tkinałem napoju.

Karol Lovasz.



bez środków do życia. Udał się do Marokka, gdzie młody hrabia wstąpił do legji cudzoziemskiej.

Matka towarzyszyła mu wszędzie, zamieszkując w miaścieczku, gdzie oddział zatrzymywał się na dłużej. Syn dzielił się z nią skromnym żołdem szeregowca. Dumna hrabina została pomywaczką w kawiarniach, aby powiększyć dochody syna.

Dzięki swym zdolnościom hrabia awansował na oficera. Niewielkie naprawdę pobory wystarczały mu już jednak na utrzymanie siebie i matki, którą bezgranicznie kochał i poważał.

Wybuchła światowa wojna. Hrabia, który gorąco kochał swą polską ojczyznę, postarał się o przeniesienie na francuski front i poległ w jednej z pierwszych potyczek. Nikt nie wie, co się stało z biedną matką.

KAZIMIERZ ŚLASKI

Radjo złączyło ich na wieki...

Poznali się w jednym z wytwornych kin Paryża. Młodego inżynierowi odrazu wpadła w oczy zgrabna sylwetka Jeanetty, która w szarym kostjumie, podnosząc jej delikatną urodę, siedziała w sąsiednim fotelu.

Korzystając z przerwy w graniu zaczął pięknie, nieznajomą i tak poprowadził rozmowę, że gdy wychodząc z hallu kina, rozmawiali z ożywieniem, każdy wzięły ich za starych znajomych. W eukierni Gaston dowiedział się, że śliczna Jeanetta jest artystką operową i właśnie od tygodnia została primadonną.

Odtąd spotykali się często. Sympatja ich przemieniła się w więzy szczerego uczucia. Gaston nie opuszczał ani jednej premjery w operze, a nawet bywał na jednej sztuce po kilka razy, aby tylko widzieć swą małą Jeanette w pełni chwały jej niezwykłego talentu. I aby ją gorąco okłaskiwać wraz z rozentuzjasmowanymi tłumami. W dniu, kiedy nie mógł widzieć swej małej, siadał w fotelu i śledząc rozmowę z rozentuzjasmowanymi tłumami. W dniu, kiedy nie mógł widzieć swej małej, siadał w fotelu i śledząc rozmowę z rozentuzjasmowanymi tłumami.

Aż przysły ciężkie chwile. Fabryce, w której Gaston pracował, ogłoszono upadłość i młody inżynier powiększył liczbę bezrobotnych.

Narazie nie przejmował się zbyt, gdyż drobny kapitał, zostawiony przez matkę, pozwalał mu przynajmniej chwilowo nie martwić się o jutro. Stopniowo jednak, gdy pomimo ciągłych starań nie mógł znaleźć pracy, ogarnęło go złe chęcenie. Wielką pociechą w tych ciężkich momentach była płomienna miłość Jeanette, która jak mogła starała się rozświetlić jego „chłopczyka”. Gdy widziała przygnębienie Gastona, siadała do niego na kolanach i tuliła się do niego szepcąc:

— Kociaku! Nie myśl wciąż o tem. Przecież wreszcie dostaniesz i ty tę utrapioną posadę. Jesteś przecież taki zdolny. A zresztą to, co ja mam, starczy dla nas obaj!

A widząc oburzenie Gastona, pocałunkiem zamykała mu usta.

Mineło kilka miesięcy, a Gaston, pomimo swego dyplomu, chodził bez pracy. Rozszalały kryzys nie szczędził nikogo. Aż pewnego dnia wpadł rozpamiętany do buduaru artystki i cisnąwszy w kąt kapelusz, chwycił ją wpół i wirując z nią po pokoju, wołał:

— Mam, mam!

— Puść mnie, ty dzieciaku! Co masz?... — pytała rozbawiona, a jednocześnie przestraszona primadonna.

Młody inżynier zrobił poważną minę i kłaniając się nisko, rzekł dumnie:

— Mam zaszczyt przedstawić się szanownej pani, jako radjo — speaker w pociągu Nord — Express na linii Calais — Paryż...

Zauważywszy smutek w oczach Jeanetty, dodał:

— Tak, moja mała, co robić, dobre i to narazie. Jak pewna dziewczynka nie będzie grzeczna, to pasażerowie „Bleu train'u” nigdy nie usłyszą jej głosu... Widzisz, mały uparciuch, że mam na ciebie sposób...

I odtąd Gaston, jeżdżąc Nord — Expressem, ze swej małej kabiny radjowej transmito-

wał koncerty różnych stacji francuskich, bądź też w czasie przerwy nadawał płyty gramofonowe.

Największą przyjemnością dlań było, gdy mógł swym metalicznym głosem zaanonsować do miniaturowego mikrofonu: — A teraz nadam naszym pięknym podróżnikom i ich sympatycznym towarzyszą retransmisję opery „Carmen” z naszą nieporównaną mademoiselle Jeanette w roli głównej...

I wówczas nie dla niego nie istniało na świecie poza parą tych czarodziejskich słuchawek, które mu przynosiły słodki głosik ukochanej dziewczyny... A rozpędzona lokomotywa, ciągnąc błękitny wąż pulmanów, jakby rozumiejąc tęsknotę radjo — speaker, cichła i bezgłośnie mknęła w dal...

Za to, gdy z powrotem wracał z Calais do Paryża, parowóz z hukiem i trzaskiem przebiegał mosty i tunele swej długiej trasy. Sygnalizując sobą warkocząc małych ogników, pociąg pędził w szalonym tempie, pochłaniając pasma srebrnych szyn, zlewających się w bezkresie przestrzeni...

Już od Amiens Gaston wypatrywał, czy nie ujrzy zdaleka smukłej sylwetki wieży Eiffla, wskazującej, że zbliżają się do stolicy świata. A gdy pociąg

wpadał pod oszklony peron centralnego dworca, pilnie wyglądał, czy nie dojrzy zgrabnej figurki Jeanetty i jej nonszalancko nałożonego na jedną stronę główki kapelusika.

Pewnego dnia przy wyjeździe z Paryża, Jeanette, odprowadzając Gastona, oznajmiła mu przy pożegnaniu, że będzie nazajutrz śpiewać partję w „Madame Butterfly”.

— Gdy będziesz wracał z Calais, akurat mnie usłyszysz...

I rzeczywiście następnego dnia, mknąc expresse, Gaston po całej serji tęsknych tang, to znów wesołych foxtro-tów, pomimo gwałtownej burzy zdołał złapać retransmisję z Palais de l'Opera. I za chwilę zabrzmiał tęskny śpiew Jeanetty w roli małej japonki z Nagasaki. Gaston z zapartym oddechem chwycił każde słówko Madame Butterfly. Jego Małenka dziś przeszła siebie. Czysty i dzwiczny sopran rozbrzmiewał całą gamą uczuć.

Cieszyła się swoją miłością ku porucznikowi Pinkertonowi, to znów kłała po jego wyjeździe, aż śpiew Jeanette ucichł i orkiestra zabrzmiała pełną symfonią tonów. Gaston wyobraźnią duszy widział małą japonkę, opuszczoną przez wszystkich, kłęczącą w rozpacz na scenie i oplakującą swój los tragiczny i swego małenstwa.

Powoli wizja japonki rozplynęła się w cieniach gorącej nocy krainy kwitnących wiśni... Tylko za oknami pulmanów szalała nawałnica i wicher wściekle zawodził, roztrącając stalową piersią pociąg...

Za chwilę rozległ się znów pełen bólu głos Jeanette... Zbliżał się finał... Gaston trwał w zachwycie z przywartymi do uszu słuchawkami, z których dochodził teraz duet małej japonki z amerykańskim porucznikiem...

Nagle naprężonymi nerwami Gastona targnęły oszalały z przerażenia gwizd lokomotywy i jednocześnie speaker, ciśnięty ze straszną siłą, uderzył z impetem głową o ścianę swej kabiny. Pulman jego z okropnym trzaskiem rzucił się w poprzek toru i targnięty przez spadającą z podmytego nasypu lokomotywę przewrócił się na bok... Na niego z przeraźliwym brzękiem tłuczonego szkła wpadł wagon — bar i stanawszy dęba, znieruchomiał... z brankardu buchnęły płomienie i w kłębach czarnego dymu zaczęły ognistymi językami lizać ściany — pogruchotanego wozu. Z pod pogiętych i poszarpanych wagonów rozległ się ścinający krew chór jęków bólu i zgromydzonych pasażerów.

Wykolejony Nord Express

leżał stłamszony i połamany z porozrzucanymi pulmanami na zboczach nasypu...

W małej kabine radjowej konał Gaston ze słuchawkami na pokrwawionej głowie. Uderzony odłamkiem strząskanych drzwi, miał głęboką ranę w piersiach, z której krew buchała wszystkimi porwanymi arterjami...

Ostatnim wysiłkiem woli stłumił wyrwywające mu się z gardła rżenie, bo oto popłynął pełen rozpacznej skargi śpiew Jeanetty z cudem ocalałego radjo-aparatu...

Mała japonka przebiwszy się sztyletem, umierała na scenie Opery Paryskiej...

Gaston przycołgał się do aparatu i wyszeptał:

— Jean... ne... jaa... a!... też umie... e...

Potok gorącej krwi chlusnął mu z gardła i speaker „Bleu Train'u” Calais — Paryż zamarł w bezruchu...

Następnego dnia gazety doniosły o tragicznym finale przedstawienia opery „Madame Butterfly”. Oto w końcowej scenie zmarła na atak serca primadonna Jeanette L...

Pomimo wielkiej sympatji, jaką się młoda artystka cieszyła, wiadomość o jej śmierci utonąła w powodzi alarmujących wiadomości o katastrofie Nord — Expressu.

ANDRZEJ BIRABEAU

Chybiony testament

Zatrzymaliśmy się przed jedną z tych will, jakich tyle spotyka się w Cannes, białej i jasnej, położonej wśród ukwieconego ogrodu.

— Miałem w tej willi — rzeki do mnie dr. Bolin — jedną z moich najpiękniejszych, najbardziej uroczych pacjentek. Nazywała się p. de Vanne. Gdy przyjechała tutaj, była już z góry skazana na śmierć. Tutejszy klimat i moje starania nie mogły uczynić nic więcej, jak nieco przedłużyć jej egzystencję. Ale jej twarzyczka pełna wyrazu została piękna aż do ostatniej chwili, podobnie jak i jej dusza. Nie spostrzegłem u niej tego, tak zwykłego u suchotników, objawu nienawiści budzącej się u skłonu życia do wszystkich, których najbardziej kochała.

Jej kuzynka Zorżeta przybyła wraz z nią i miała pozostać przy niej przez cały sezon. Ale po tygodniu wróciła do Paryża.

— Nie trzeba jej tego brać za złe, — rzekła do mnie p. de Vanne z uśmiechem. — Biedna Zorżeta! Raczej trzeba podziwiać, że po została tu cały tydzień bez męża. Bo musisz wiedzieć, doktorze, że jest ona chora na jedną z tych słabości, których żaden z was nie potrafi uleczyć. Oto jest niestety nie zazdrośna. Zda się jej, że wszystkie kobiety marzą tylko o tem, aby jej zabrać Daniela a Daniel ze swej strony marzy tylko o zdobywaniu kobiet. Wskutek tego żyje w ciągłym niepokoju i trzyma go na uwięzi jak pieska, któremu wystarczy uchylić drzwi, aby uciekł. A tymczasem jestem pewna, że ten pocziwiec wcale nie zdradza do tego ochoty i jest najporządniejszym małżonkiem.

Nabrałem również tego przekonania, gdy poznałem tego człowieka. Przyjechali obydwaj z żoną odwiedzić kuzynkę. Jeżeli Daniel pra-

gnął wyzwolić się trochę przynajmniej ze swego niewolnictwa, to zapewne nie w innym celu, jak tylko ażeby odetchnąć swobodnie, bez nadzoru. Ale cóż to znaczy! Zazdrość buduje swoje konstrukcje na najbardziej lotnych piaskach?

Podczas ich pobytu w Cannes miałem sposobność obserwować ciągle dotkliwe cierpienie żony i u męczoną rezygnację męża. Pótem wrócili do Paryża i przestalem o nich myśleć.

Zajmowałem się moją piękną pacjentką. Nie mogłem ukryć przed tobą, że byłem w niej trochę zakochany. Wogóle ta uroczą kobietę spotykała wszędzie na swojej drodze uwielbienie i podziw. Nawet w tym ostatnim roku swego życia, trawiona gorączką, pozostała jednak zachwycająca. A co to było za szlachetne serce. Jej największą radością było obdarzać innych wszystkim co dobre i piękne.

Pewnego wieczoru, gdy przyszedłem ją odwiedzić, bardziej już jako przyjaciel, niż jako lekarz, znalazłem ją w nastroju dziwnie melancholijnym. Oparta na szeslongu pisała coś na leżących przed nią kartkach.

— Jestem dzisiaj smutną — rzekła do mnie. — Chcę zrobić testament... Ale nie to mnie zasmuca, że robię testament... Wiem, że śmierć jest jeszcze daleka, kiedy czuwa nademną taki lekarz, jak pan. Ale boli mnie coś innego... Oto to, że tak mało można pozostawić po sobie tym, których kochamy... Nie mogę im dać nic więcej prócz pieniędzy.

— Jakto? — zapytałem.

— Bo widzi pan, zdaje mi się, że to jest z tego, co posiadam, najmniej wartości. Moje suknie, klejnoty, pieniądze, to przecież jeszcze nie ja!... Gdyby tak można pozostawić komuś w spadku swoją uro-

de, swoje uczucia... Ach, jakby to było dobrze. Nadewszystko, gdyby można przenieść na kogoś te skarby, które zawiera nasze serce: dobroć, tkiwość, wyrozumiałość dla innych, zapal do wszystkiego, co szlachetne...

Przez dłuższy czas rozmawialiśmy na ten temat. W kilka dni później przyjechał do mnie z uśmiechem.

— Czy przypomniał pan sobie naszą onegdajszą rozmowę? — zapytała. — Proszę sobie wyobrazić, że znalazłam sposób, aby pozostawić po sobie coś więcej w spadku, niż tylko moje pieniądze. Chcę obdarzyć szczęściem moją kuzynkę Zorżetę.

Pokazała mi zapieczętowaną kopertę i nie powiedziała nic więcej, lecz oczy jej błyszczały radością. Biedne uroczę stworzenie!

Przejdę odrazu do końca tej historii. W kilka miesięcy później, gdy pierwsza roślinność zaczęła budzić się do życia z nadchodzącą wiosną, pani de Vanne odeszła z tego świata, a lekarz — nie wstydząc się do tego przyznać — oplakiwał z boleścią zgon swojej pacjentki.

W dwa dni później wezwano mnie znów do tego domu. Wzywał mnie Daniel, mąż Zorżety. Tuż po moim wejściu pokazał mi list, który żona jego znalazła w pokoju zmarłej. Poznałem go. Było to samo pismo, które pokazywała mi moja przyjaciółka z takim radosnym uśmiechem. Odczytałem słowa, których ducha ja jeden zrozumiałem:

„Moja droga Zorżeto. Pozwól, że przed śmiercią uczynię ci wyznanie i poproszę o przebaczenie: Byłam zakochana w twoim mężu i gdyby był chciał... Ale on nie chciał... Nie chciał nawet widzieć tego, że go kocham. Bo on kocha tylko siebie i należy do tych, któ-

rzy nie są zdolni do zdrady...”

Czy rozumiesz, co zamierzała osiągnąć ta dobra, szlachetna kobieta tem kłamstwem? Ona, która wiedziała, że jest piękna, która była nieosiągalnym pożądanym tylu mężczyzn wyznała, że Daniel nawet nie chciał widzieć jej miłości. Co za niezbyt dowód jego wierności dla żony. Teraz już Zorżeta pozbędzie się raz na zawsze swoich niepokojów.

Niestety ta zachwycająca kobieta, która pragnęła przekazać komuś w spadku szlachetne uczucia swego serca, mogła także rozporządzać sporą dozą naiwności. W rezultacie tego listu Zorżeta zamiast się uspokoić, popadła przeciwnie w istny szal trwogi i wściekłości:

— Ta kobieta kochała jej męża, a ten zataił to przed żoną, która niczego nie odgadła. Innych tego rodzaju historii mogło ująć jej uwadze. Jeżeli Daniel odepchnął kuzynkę, to prawdopodobnie dla tego, że był zbyt zakochany w niej... itp. itp.

Wreszcie po gwałtownej scenie zazdrości Zorżeta strzeliła do męża i do siebie. Na szczęście pierwszy strzał spudłował — siebie zraniła niezbyt ciężko. Z tego to powodu zostałem do nich wezwany. Na dobrym, szlachetnym i naiwnym testamentem pani de Vanne ujrzałem plamę krwi...

A i ja także popadłem w tłumioną wściekłość. Mówiłem ci już, że byłem w niej trochę zakochany. I teraz miałem żal do tej uroczej kobiety, że mogła zmyślić — tak choćby tylko zmyślić — miłość dla takiego niezdary i głupca jak Daniel. Do dziś dnia nie mogę jej tego darować. I tak widzisz jej do bry uczynne nie tylko nie przyrósł nikomu szczęścia, ale raczej uniszczył trój osobę